Rok II. Maj—Czerwiec 1934 r. — Lipiec Nr. 5—6—7

# LEGJON MŁODYCH



**Ś. P. BRONISŁAW PIERACKI**

**Gen. Bryg., Minister Spraw Wewnętrznych, Bohater walk o Niepodległość, padł od kuli skrytobójczej w dniu 15 czerwca r. b.**

**Cena egz. zł. [redacted] 10.—** **Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.**

*Numer poświęcony Województwom Zachodnim oraz 20-letniej Rocznicy Czynu Legjonowego*

Rok II. Maj—Czerwiec—Lipiec 1934 r. Nr. 5—6—7

# LEGJON MŁODYCH

6.VIII.
1914 r.



6.VIII.
1934 r.

*Oleandry, dn. 6 sierpnia 1914 r.*

*ŻOŁNIERZE.*

*Spotkał Was ten zaszczyt niezmierny że pierwsi pójdziecie w bój w granicę rosyjskiego zaboru, jako czołowa kolumna wojska polskiego, idącego walczyć o oswobodzenie Ojczyzny. Nie naznaczam szarż, — szarże zdobędziecie w boju — każę tylko doświadczeńszym wśród was pełnić rolę dowódców. Każdy z was może zostać oficerem, jak również każdy oficer może zejść do szeregowców, czego oby nie było. Patrzę na was, jako na kadry z których rozwinąć się ma przyszła armja polska i pozdrawiam was, jako pierwszą kadrową kompanję.*

*(—) JÓZEF PIŁSUDSKI*
*brygadjer*

*Generał Dywizji Edward Śmigły - Rydz nadesłał Legjonowi Młodych w Brzeżanach, gdzie spędził młodzieńcze lata — list, który poniżej zamieszczamy.*

*Wybaczcie mi, że, pisząc słowa przeznaczone dla Was, będę dobierał wyrazów najprostszych, unikając wielkich haseł i górnego tonu. Nie dlatego, bym uważał, że wielkie hasła są zawsze fałszem i pustym frazesem przeznaczonym dla pozorów.*

*Są ludzie zdolni głosić wielkie hasła bez fałszu — są ludzie, którzy mają serca czyste i gorące, przyjmujące ze wzruszającym entuzjazmem treść wielkich haseł...*

*Do tych o sercu czystem i gorącem Wy należycie, Młodzi!*

*Dlaczegoż więc chcę mówić językiem dnia powszedniego, a nie święta?*

*Przyczyna jest prosta, a głęboko ludzka.*

*Szumią Wam te same drzewa, które mnie w mej młodości szumiały, stopa Wasza depce tę samą ziemię, wzbogaconą tylko krwią nowego pokolenia, depce niecierpliwa, rwąca się do życia, które jeszcze całe stoi otworem, jak przed tylu pokoleniami Brzeżaniaków w ich młodości.*

*Do tych Brzeżaniaków i ja należę.*

*A czy, pisząc do kogoś bliskiego, stylizuje się zdania w patos lub hieratyzm powagi?*

*Nie, pisze się smutno lub radośnie, zależnie od tego, co się czuje — ale pisze się prosto tak, jak się mówi z przyjacielem.*

*Ja piszę do Was z radością, ponieważ Wam jako Młodym, tylko radosne słowa się należą.*

*Ale nietylko dlatego. Jest jeszcze inny powód. Oto będąc młodymi, wśród wielu dróg, które dla swego życia możecie wybrać, wybieracie drogę obowiązku narodowego i społecznego, z młodem uniesieniem wyznaczacie życiu swemu cele idealne. W ten sposób wiążecie też najpiękniej Wasz zespół z obozem Wielkiego Żołnierza i Obywatela, którego cała Polska czci w dniu 19 marca.*

*(—) ŚMIGŁY-RYDZ*




TADEUSZ CHOROMAŃSKI

# Prawda o Polsce

Jaką drogą w swym dalszym rozwoju historycznym powinna iść Polska wśród powodzi planów i koncepcyj społeczno-gospodarczych, wśród całego szeregu tych wielkich przeobrażeń politycznych, których świadkami jesteśmy na naszym kontynencie europejskim? — Odpowiedź jest jedna: dla Polski jedyną drogą, którą iść musi zdecydowanie i z uporem, a którą musi święcie pielęgnować — to droga polskiej państwowej racji stanu. — Ale czyżby to była odpowiedź na postawione pytanie — czy nie byłby to raczej jeden z tych wielu okólników i frazesów nic nie mówiących, w których pięknemi, a puszystemi słowami osłania się wątłą treść?

Na tle innej rzeczywistości, aniżeli polska, dajmy na to francuskiej lub angielskiej, odpowiedź taka w 50% byłaby pustym, nic nie mówiącym dźwiękiem—może tam ową państwową rację stanu trzebaby odrazu napełnić ściśle określonym planem społeczno - gospodarczym, może trzebaby dokładnie zinterpretować i wyszczególnić światopoglądy i kierunki polityczne, które w przebiegu wydarzeń historycznych składały się na państwową rację stanu, może trzebaby było odbudować w odniesieniu do przyszłości plan zupełnie swoisty, nowy, odrębny od tego wszystkiego co istnieje w teraźniejszości.

Jeśli na początku starałem się wytworzyć silną sugestję, że polska państwowa racja stanu dla Polaka — to rzecz ściśle określona i nie podlegająca interpretacjom i precyzowaniu — to dlatego, że jako naród przeszliśmy doświadczenie niedwuznaczne, jak należało jej obronić i jak utraconą należało zdobywać i wywalczać. I w tej wielkiej lekcji historycznej mamy wyrytą całą naszą prawdę społeczną, gospodarczą i narodową. Dlatego też zapewne więcej niż komu innemu obce i zbędne zupełnie są wzory takiego czy innego sąsiada. Nie wynika z tego bynajmniej, abyśmy jako naród i państwo nie stali w obecnym czasie przed trudnościami, podobnemi do tych, nad któremi łamią sobie głowy inne narody. Jednak nasza własna rzeczywistość historyczna dostatecznie jasno może nam wskazać, jak tych trudności należy się pozbywać i dostatecznie jasno jest w stanie naświetlić nieco odrębny charakter owych trudności.

Dlatego też powoływanie się choćby w najmniejszym stopniu na wzory cudze, próba stworzenia paraleli i odpowiednika czegoś, co ma się dziać w Polsce, do tego, co dzieje się gdzieindziej, wygląda strasznie obco i operetkowo.

Bo aczkolwiek prawdą jest, że Polska wyzwolona powołana jest do tego, aby w plejadzie narodów europejskich dotrzymywać kroku i nawet przodować w zdobywaniu przyszłości i wytwarzaniu nowych form życia, to pozostaje jednak prawdą niemniejszą, że przyszłość tę trzeba na czemś budować, że trzeba określić wyraźnie miejsce startu i wtenczas do owej przeszłości historycznej trzeba się cofnąć koniecznie. W przeciwnym wypadku trzebaby opuścić rzeczywistość europejską i za-

cząć budować państwo polskie na księżycu, ale wtedy straciłoby ono napewno cechy polskości.

Gdy stwierdziłem na początku, że polska państwowa racja stanu jest rzeczą jednoznaczną i ściśle określoną, to dlatego, że treść jej została wypełniona oddawna, została nam przekazana przez historję. Ale historja to przeszłość. Nie poto powstaliśmy, by naprawiać błędy przeszłości — bo oto stoi przed nami przyszłość, nowe problemy i nowe zagadnienia. Żyjemy w czasach przełomowych, czasach wielkich przeobrażeń społecznych, narodowych i kulturalnych. Niema poprostu czasu, aby choć chwilę spojrzeć za siebie. W ten sposób myślą niektórzy, gdyż w ten sposób myśleć przecież powinien człowiek współczesny, człowiek przyszłości.

Bezwątpienia rozumowanie tego rodzaju zawiera dużo prawdy faktycznej, ale jak do tej prawdy należy podchodzić, jak ją brać, aby zrozumieć prawdę istotną, którą formalny bieg wypadków tak często umie umiejętnie ukrywać. Do każdej rzeczywistości można podchodzić z wielu stron i w każdym wypadku wszystkie zagadnienia można sprowadzić do jakiegoś najważniejszego, centralnego. Ale zapewne wszystkie nauki świata niezdolne są odpowiedzieć na to, co jest obecnie w życiu społeczeństw zagadnieniem najważniejszem.

Czy to, że jest nędza ludzka? Czy może to, że ludzkość nie zdołała się wyzwolić z antagonizmów narodowych? Czy może to, że Europa jest za mała? Czy to, że człowiek jest za głupi i trzeba go jeszcze ciągle kształcić? A może te wszystkie zagadnienia są naraz najważniejsze, albo może wszystkie są one nieważne? Bo może na początku trzebaby sobie postawić pytanie, czy to bankrutują formy, w których żyjemy, czy to człowiek współczesny bankrutuje i żadne formy, które mu narzucimy, nie wyplenią zła? O ile okoliczności urabiają człowieka, o ile człowiek okoliczności? Na czem polega i gdzie leży źródło siły, która wyznacza historję ludzkości? Rzeczywistość współczesna obraca się szybko, codzień powstają nowe problemy. codzień środki i plany zaradcze. Przyszłość jest zakryta, teraźniejszość mętna, przeszłość podobno bezużyteczna.

I oto każdy plan wydaje się banalny, każda wizja przyszłości fantazją. Za dużo jest nieporozumień, za dużo sprzecznych interesów, za dużo różnolitych tendencyj, by komuś bez wahań przyznać rację, by powiedzieć, że oto ten interes jest najważniejszy, że ta oto tendencja jest dominująca. Ale są prawdy, nie pochodzące z obserwacyj ścisłych rozmyślań, są prawdy, które nie są wynikiem płaskich konjunkturalnych kalkulacyj wielkich i małych polityków. Istnieją prawdy, które przeżywa się głęboko, które czuje się aż do bólu, a które kocha się nadewszystko.

Taką prawdę posiada matka, która dziecko swoje od śmierci ratuje, taką prawdę posiada ludzkość, która oceany i przestworza zdobywa, taką prawdę posiada naród. I nic nie jest zdolne tej prawdy odmienić i żadna siła niezdolna jest pokonać ją przez jakąś inną ważniejszą. Bo to są prawdy wieczne — tak wieczne, jak wieczny będzie człowiek i jak wieczny będzie naród różny od innych narodów.

Dojrzewanie zagadnień socjalnych i gospodarczych nie usuwa, bo nie jest zdolne usunąć tego, co nazywamy zagadnieniem narodu. Interes socjalny nie stoi w sprzeczności — jak to starano się niejednokrotnie dowodzić — z interesem dla narodu najważniejszym, z zagadnieniem jego bytu i rozwoju — z zagadnieniami jego życia i śmierci — utrzymaniem niezależnego bytu państwowego.

I gdy szukam w słowniku politycznym nazwy odpowiedniej dla określenia tych wszystkich tęsknot i radości — tych wszystkich dążeń i wysiłków, które naród dany w jedną całość na garnit skuwają, to trudno mi znaleźć termin odpowiedni — trudno mi tę siłę do reszty wytłumaczyć, bo trudno mi powiedzieć, co jest jej źródłem ostatecznem. Bo napewno tak nie jest, że to co się zwie nacjonalizmem, to wymysł dynastycznych rodzin, możnych panów i władców, że to przykrywka, pod którą klasa posiadaczy i finansjerów wyciska swe krwawe piętno na nędzy i głupocie mas.

I nie jest też prawdą ,że to tylko krwiożerczy instynkt walki w człowieku zawarty. A jeśli w historycznym biegu wypadków te potężne pozory były stwarzane — to naród — masę swych tęsknot wypowiedzieć nie mógł, czy nie umiał. Jeśli tęsknoty te i uczucia najświętsze nie nabrały świadomego wyrazu u mas, a tę siłę żywą acz nieruchomą dla celów egoistycznych klasy, grup lub grupek wykorzystano, to nie shańbiło to tego uczucia, a raczej tych, którzy ogniem świętym w cyniczny, a jakże bezlitosny sposób kupczyli.

I dlatego też sprawa socjalna powinna stać się sprawą narodową .bo naród wyzwolony z ucisku klasowego i gospodarczego staje się siłą istotną. W ten oto sposób mit socjalny staje się mitem narodowym, mitem wyzwolonej i sprawiedliwej państwowości.

I gdy szukamy autorytetu moralnego, który jedynie byłby zdolny rozwikłać skomplikowane sprawy społeczeństw — to nie znajdujemy go w dążeniu klasy, bo walka, prowadzona w imię haseł solidarności klasowej ponad granicami państw i narodów, sama potrzebuje autorytetu; znajduje go wprawdzie w hasłach rewolucji światowej. Ale w

jakie łożysko, w jakież dalsze formy organizacyjne przeleje się to, co rewolucja światowa stworzyłaby? Czy potrafiłaby z globu ziemskiego zrobić ojczyznę dla wszystkich i dla każdego? Czy zdołanoby zbudować ojczyznę tak potężną, tak przeogromną? Czy istnieje takie uczucie, które taką ojczyznę mogłoby ogarnąć, spalić miłością i utrwalić na wieki? Czy istnieje taki człowiek?

Dlatego zapewne nigdy to, co kiedyś nazywano interesem klasy pracującej, to wszystko, co kiedyś było tak strasznie czerwono-klasowe, nie stało się tak strasznie bliskie ojczyźnie każdego z nas, tak strasznie zespolone z jej jedyną treścią i celem, państwowością mocną i niezwyciężoną.

Niepodległość państwowa, wytworzenie niepokonanych ram organizacyjnych nietylko umożliwia, ale jest płaszczyzną wyjściową na drodze do rozwiązywania problemów i zagadnień socjalnych i gospodarczych.

Dla wielu może to brzmieć jako jeden więcej banał, jako rzecz mętna i nieokreślona. Polska na szlakach swego rozwoju historycznego ciągle miała jedno najważniejsze zagadnienie do rozwiązania — nierozwiązanie którego przypłaciła niewolą. Zagadnieniem tem — to problem organizacyjny. Należy stwierdzić szczerze i odważnie, że my Polacy nie zdaliśmy egzaminu, postawionego nam przez historję — egzaminu wytrzymałości organizacyjnej, jako naród. Nie zdaliśmy egzaminu, jako naród, wytworzenia mocnych i trwałych form organizacyjnych zbiorowego życia. W ciężkich i przełomowych momentach dziejowych już podczas niewoli zdobywaliśmy się na wytworzenie monumentalnych ośrodków siły moralnej, które były pięknemi, jakże dla nas drogiemi świadectwami, że jednak żyć chcemy, że zagadnienie wyzwolenia Polski Niezależnej — nie jest dla nas zagadnieniem obcem, że jednak jest zagadnieniem życia i śmierci każdego z nas.

I o ile może nie jest prawdą historyczną, że Józef Piłsudski z garstką szaleńców wywalczył nam Polskę — bo pokonał 3 potęgi zaborcze — to jednak jest prawdą najukochańszą, że dzięki temu Piłsudskiemu odzyskana państwowość polska nie przyszła, jako coś nieoczekiwanego i niespodziewanego, a przyszła jako rzecz najdroższa, najbardziej utęskniona.

Prawdą jest, że właśnie dzięki tej sile moralnej, jaką tworzył nikły fizycznie ośrodek 1-ej Brygady — my Polacy zdobyliśmy mandat moralny do tego, że organizowanie tej państwowości to rzecz wyłącznie nasza. Zdobyliśmy prawo historyczne— utracone — do powtórnego organizowania się.

Zdaliśmy egzamin historyczny — nie zawiedliśmy Polski, powróciliśmy do Niej nie jako marnotrawni synowie, ale jako zdobywcy, jako ludzie odrodzeni, wolni i potężni.

Oto jest prawda o Polsce. I jeżeli Józef Piłsudski za życia — rzecz w dawnej Polsce niebardzo do pomyślenia — stał się uznanym przez wszystkich bohaterem narodowym, autorytetem o tak wielkiej sile moralnej, z którym walka w Polsce staje się zgóry beznadziejna, to są jeszcze dowody tej prawdy.

Dla tych to wyżej wyjaśnionych przyczyn przeszłość nasza staje się naszą teraźniejszością i naszą przyszłością zarazem, bo taka właśnie a nie inna jest prawda o Polsce, bo tak właśnie wygląda sprawa polska.

Jasnem się teraz staje, dlaczego sprawa polska ma swoje własne drogi przyszłości — dlaczego przeszłość nasza ma tak kolosalne znaczenie w zrozumieniu dróg naszej przyszłości. W utrzymaniu i utrwaleniu ostatecznem państwowości polskiej, w zapewnieniu niezwyciężonych ram organizacyjnych naszej ojczyzny, zawarta jest cała najgłębsza treść polityczna Polski dzisiejszej i najważniejsze dla nas zadanie. I dlatego tej wielkiej prawdy Polski przeszłej, dzisiejszej i przyszłej gubić nam nie wolno, bo to jest prawda wieczna. I nie wolno nam też pozwolić nietylko na jawne rozbijanie (endecja, obóz narodowo-radykalny), ale na najmniejsze choćby podważanie („ciury" z przemówienia p. Prystora) tych ośrodków atmosfery moralnej, które stały się źródłem naszych dyspozycyj historycznych — tych ośrodków atmosfery moralnej, gdzie powstała siła i wola nieugięta w wywalczaniu naszej państwowości.

# Dobrze zdany egzamin

Jeśli niejednokrotnie na tem miejscu staraliśmy się znaleść sens i zrozumienie polskiej rzeczywistości politycznej, to robiliśmy to z jednej strony dlatego, że szukaliśmy uczciwie i z powagą podwalin faktycznych pod ostateczne utwierdzenie ruchu naszego w rzeczywistości polskiej, z drugiej zaś strony dlatego, że nikt tego uczciwie i szczerze nie robił.

Okazuje się, że my młodzi zdaliśmy lepszy egzamin ze swoich zdolności politycznych niż niektórzy znacznie od nas wiekiem starsi, okazuje się, że umiemy znacznie lepiej czuć i wnikać w

naszą rzeczywistość polityczną i prawidłowiej ją ocenić.

Nie wszystko jeszcze skończone, nie można na paru faktach opierać i bronić słuszności swoich ogólnych sądów — ktoś powie — dla nas jednak fakty takie są symptomami jedynie, wskaźnikami niejednokrotnie umyślnie blademi pewnych głębokich tendencyj i nurtów, z któremi liczyć się trzeba, lekceważyć już nie można.

Ostatnie wypadki wykazały straszliwą niekonsekwencję w naszej polityce wewnętrznej, bo ostatnich zarządzeń rządu nie traktujemy jako przejściowych straszaków i trick'ów politycznych, a jako początek przemyślanej głęboko metody w naszej polityce wewnętrznej, bo jeśli nie tak dawno naczelni publicyści obozu widzą w O. N. R. jutrzenkę świetlaną w przełamywaniu przegniłych nastrojów politycznych wśród starszej gangreny endeckiej, jeśli Warszawa w dniu 3 maja manifestuje pod znakiem O. N. R. a potem dla tych „nawróconych" tworzy się obozy izolacyjne, bo „jak się okazało" nawrót był, ale w całkiem innym kierunku, to jednak dowód tego, że dotychczas nie było wszystko w porządku.

Nie trzeba się łudzić tem, żeby jedynie pod hasłem „wszystko dla Państwa" przy metodzie ewolucyjnej, opartej nawet o tak głęboki autorytet moralny, jakim jest Józef Piłsudski, dało się coś skonsolidować i scalić, na to trzeba aniołów a nie ludzi, którzy żądają żywych myśli, żywych czynów, konkretnych i jednoznacznych treści.

Obecna rzeczywistość nie kompromisu wymaga, lecz siły jednolitego i dyktatorskiego kierunku.

Wychowaniu społecznemu trzeba narzucić nie wieloznaczne hasło państwowości, ale jednoznaczną myśl ideologiczną, która tylko i jedynie tej państwowości służyć może i powinna.

W przeciwnym wypadku wszelka praca jest chaosem, działania poszczególnych organizacyj i grup nie mają kryterjów, o tem co jest pracą dla państwa rozstrzyga pierwsze lepsze „widzi mi się" bądź też administracyjny szablon sumiennej pracy urzędniczej, czyli biurokratyczny mechanizm państwowy, którego idealizować, kochać, bądź też przypisywać wolę dziejową i posłanniczą trudno i niepodobna.

Dlatego też, jeśli w ostatnich zarządzeniach chcemy widzieć określoną linję i kierunek, jeśli chodzi o metodę działania, to jednak nie możemy już teraz ujrzeć w nich nowej treści politycznej, która też woła w Polsce o swoje prawa; tej treści, którą przekazały nam Legjony i która w wydaniu oryginalnem panować w Polsce powinna.

W obecnem przełamywaniu się i przenikaniu odmiennych tendencyj i kierunków ideologicznych niepodobna i nie można upatrywać podstawy dla czegoś trwałego i ostatecznie skrystalizowanego. Sytuacja taka przyczynić się może jedynie do wytworzenia dusznej i nieznośnej atmosfery politycznej, której ofiarą padają jednostki najbardziej dzielne, najbardziej mężne. W sytuacji takiej można jedynie zgubić większą trwałą myśl polityczną, można zaprzepaścić wielki dorobek pokoleń ostatnich, które Polskę do życia powołały i które dla tej Polski wyzwolonej ofiarnie chcą pracować.

Wypadek śmierci ministra Rzeczypospolitej, Bronisława Pierackiego dostatecznie może nas utwierdzić w sądach, które wyłożyliśmy. Po zabójstwie pierwszego prezydenta Rz-plitej poraz drugi ugodzono w majestat wyzwolonej ojczyzny. Jeszcze nie ostygła z oparów niewoli budująca i utrwalająca swe życie ciężką pracą ofiarnych synów, a już staje się Rzeczpospolita przedmiotem targów plugawych i nieodpowiednich ambicyj politycznych niektórych grup, tych ambicyj, które w imię zawiedzionych nadziej własnych, wyrosłych na fundamencie warcholstwa i zgnilizny polityczno-moralnej, zdolne są w dążeniu do celu poświęcić całość i niezawisłość Państwa.

Gdy obok zabójstwa ministra Pierackiego, notujemy tak znamienne fakty polityczne, jak wizytę rabinów u Kakowskiego z prośbą o pomoc, gdy czytamy panegiryki prasy endeckiej na cześć niedawno goszczonego przez nas Goebeelsa i program Niemiec hitlerowskich, który nasuwa się z całą siłą i powagą, pytam — gdzie znajduje się właściwie centrum dyspozycyj politycznych w Polsce, kto tu właściwie dzierży władzę i ją wykonuje — gdzie i jakiemi sposobami wytwarza się i wychowuje kadry tych, którzyby stoczyli na właściwym szlaku historycznym Polski przyszłej, Polski wyzwolonej od wewnątrz z obcych rozsadzających Ją agentur, Polski ostatecznie skonsolidowanej politycznie, o jednej władzy.

Jeśli wykuwywaliśmy już nieraz drogi L. M. w rzeczywistości polskiej, jeśli w ciągłem, upornem myśleniu precyzowaliśmy swoje zadania i cele, to jak to wskazałem na początku zdaliśmy egzamin polityczny. Zdaliśmy dobrze egzamin z naszych charakterów i upartej woli w działaniu, bo warta jest tego Polska.

*ALEKSANDER RYMKIEWICZ*

# NA ROCZNICĘ WYZWOLENIA WILNA

*Dwadzieścia lat poznawał ziemi zjawiska*
*ojczyzny się uczył księżyca i orderów.*
*Kiedy na pół przecięty w oknie księżyc błyszczał,*
*czas przypomnieć wzruszenia na dźwięk żołnierskich piosenek.*
*Po tułaczce w towarowych wagonach, po Rosji dalekiej,*
*patrzył na hełmy niemieckich oficerów.*
*Opowiadało o głodzie Wilno dziewczynkom — kalekom,*
*gęsty jak glina chleb rozwozili żołnierze.*
*Nie mogło piękno jesieni dziewcząt pocieszyć*
*ani parady przy biciu w bębny i płaskie talerze.*
*Pamiętał czerwony sztandar na tle obłoków nad Donem,*
*wieczorem rechot żabi za sadem ciągnął na step,*
*gdy godzinami z wrzawą leciały czarne gawrony*
*siadając ciężko na szczytach nad stawem rosnących drzew.*
*Za pięcioletnim chłopcem płynęło niebo gwiaździstym pasem.*
*Rewolucyjne wojska zajęły Wilno skulone.*
*W słoneczne zimowe dni na tyfus szybko konało miasto*
*jakby w baraku białym, pod wielkim błękitnym schronem.*
*Kiedy zbudziły mieszkańców pierwsze wystrzały i świt,*
*widział ukradkiem chłopiec: w szerokiej bramie naprzeciw*
*chleb chciwie bolszewik jadł, szczelnie zapięty szynel.*
*Ojciec śpiewał synowi patrjotyczne melodje.*
*Bili na dole w okien szkło karabinem,*
*prażył na rogu kulomiot.*
*Ponad kawalerją, nad kominy budynków i plac defilady*
*obłoki i groby poległych szumią jak firmamentu gąszcz.*
*Przypomniał o marzeniu oficerskich epoletów*
*na brudnego wyrostka patrząc, gdy mleczną żuł czekoladę.*
*O północy lśnił księżyc na krzyż przecięty*
*— nad wspomnieniami i miłością do kobiety.*

# ADAM SKWARCZYŃSKI

## Senjor Legjonu Młodych

Dn. 2 kwietnia r. b. o godz. 9-ej rano, zmarł po długiej chorobie Adam Skwarczyński, szef referatu społeczno-prasowego Kancelarji Cywilnej Prezydenta Rzplitej, jeden z najbliższych współpracowników Pana Prezydenta.

Ś. p. Adam Skwarczyński urodził się w roku 1886 w Wierzchni, w Małopolsce Wschodniej, gimnazjum i uniwersytet ukończył we Lwowie, studjując polonistykę i stojąc na czele stowarzyszenia „Życie".

Był jednym z najwybitniejszych członków „Związku Walki Czynnej '. Redagował jednocześnie „Promień".

Następnie pracował w Związku Strzeleckim.

Z chwilą wybuchu wojny przydzielony został do sztabu I-ej Brygady, a następnie w roku 1916 odkomenderowany do pracy w Komendzie Głównej P. O. W. w Warszawie. Tu zakłada i redaguje nielegalne czasopismo „Rząd i Wojsko", a jednocześnie prawie obejmuje stanowisko redaktora politycznego „Gazety Nowej", później „Gazety Polskiej".

W kwietniu 1917 roku przez władze okupacyjne osadzony został w więzieniu przy ul. Długiej, potem zaś w twierdzy w Modlinie. Stamtąd uwolniło go dopiero wypędzenie Niemców z kraju. Uwięzienie zrujnowało zdrowie fizyczne tego niezmordowanego organizatora i jednego z najwybitniejszych twórców Niepodległości Myśli.

Po powrocie z Modlina Adam Skwarczyński od początku 1919 r. obejmuje redakcję polityczną „Gazety Polskiej", współpracując jednocześnie w piśmie „Naród".

W 1920 r. wstępuje ponownie do wojska, gdzie wspólnie z Januszem Jędrzejewiczem prowadzi Wydział Propagandy w M. S. Wojsk. Po zakończeniu wojny polsko-rosyjskiej zakłada i redaguje od roku 1921 pismo Droga".

Rozwijając wciąż niezmordowaną działalność polityczną, społeczną i kulturalną o szerokim zasięgu, Adam Skwarczyński między innemi był założycielem pierwszego Koła Senjorów Legjonu Młodych w Warszawie, a ostatnio był prezesem Rady Naczelnej „Straży Przedniej" i prezesem Centr. Komitetu do Spraw Młodzieży Wiejskiej.

Z dorobku myślowego ś. p. Adama Skwarczyńskiego na piśmie pozostała niezliczona ilość artykułów, tom wyboru artykułów „Myśli o nowej Polsce".

Z Adamem Skwarczyńskim łączyły założycieli i kierowników Legjonu Młodych silne więzy uczuciowe. Od pierwszych dni pracy organizacyjnej i ideologicznej Legjonu Młodych „Obywatel Stary" z Pierwszej Brygady, najczęściej zwany poprostu „panem Adamem", był dla nas wielkim autorytetem moralnym.

Był dla nas autorytetem, ponieważ ucieleśniał w sobie wszystkie cnoty ludzi, dla których Rewolucja była Honorem, idea Niepodległości konsekwentnie prowadziła do Czynu, a pasmo czynów od organizacji bojowej P. P. S. do Przewrotu Majowego, związane w najdoskonalej logiczną całość, wsparte było pełnią Odpowiedzialności.

Był dla nas tem większym autorytetem, że zasadzie Czynu, Odpowiedzialności i Honoru podporządkował przedewszystkiem i bez reszty całe swoje życie osobiste i całą swą publiczną działalność.

W roku 1930 Adam Skwarczyński, niezwykłą wiedziony intuicją, w artykule wstępnym na łamach „Drogi" pierwszy rzucił hasło mobilizacji sił moralnych narodu polskiego, nadając tej sprawie wagę czołowego zagadnienia w hierarchji zagadnień państwowych.

Ostatnie lata działalności publicznej Adama Skwarczyńskiego były nieustannym i niestrudzonym wysiłkiem giganta ducha i myśli, aby pod tem hasłem skupić wszystkie wartościowe elementy narodu i aby do zbiorowej pracy moralnej wprząc przedewszystkiem idące pokolenia.

Zakrojony na miarę Norwida niepokojący duch Adama Skwarczyńskiego nie należał do dnia dzisiejszego. Mierzył procesy dziejowe moralne, kulturalne i cywilizacyjne miarą stuleci i sam miarą stuleci minionych i przyszłych musi być zmierzony.

---

Komendant Główny Legjonu Młodych wydał dn. 2 kwietnia r. b. rozkaz specjany do wszystkich członków Legjonu Młodych:

*Legjoniści!*

*W dniu dzisiejszym zmarł w Warszawie jeden z najdoskonalszych żołnierzy Marszałka Józefa Piłsudskiego i niestrudzony działacz w budowaniu podwalin Potęgi Państwa Polskiego, obywatel Adam Skwarczyński.*

*W stałej współpracy z obywatelem Adamem*

*Skwarczyńskim młode pokolenie Piłsudczyków uczyło się nietylko w słowach, ale i w czynie stosować nadewszystko cenione nieustannie głoszone i niestrudzenie praktykowane przez Niego zasady Honoru i Odpowiedzialności w służbie publicznej dla Państwa.*

*Śmierć Adama Skwarczyńskiego okrywa ciężką żałobą szeregi Ruchu Młodolegjonowego.*

*Polecam rozkaz niniejszy odczytać wszystkim członkom Legjonu Młodych oraz zarządzam, aby wszyscy Komendanci Okręgów i Obwodów Legjonu Młodych wespół z innemi organizacjami Piłsudczyków zorganizowali akademje ku czci zmarłego Żołnierza I Brygady, Adama Skwarczyńskiego. Cześć Jego pamięci!*

*Komendant Główny Legjonu Młodych*

*(—) ZBIGNIEW ZAPASIEWICZ.*

# BRONISŁAW PIERACKI

## Senjor Legjonu Młodych

Od zdradzieckiej kuli mordercy padł na posterunku ś. p. gen. Bronisław Pieracki — senjor Legjonu Młodych.

Trudno nam pisać spokojnie o życiu, działalności i tragicznej śmierci naszego Senjora. Zbyt wielki ból, zbyt wielkie oburzenie nurtuje szeregi naszej organizacji, abyśmy mogli rozważać na trzeźwo śmierć ś. p. Bronisława Pierackiego.

Legjon Młodych dał pełny wyraz swym uczuciom w manifestacjach, które stanowiły jego żywiołowy odruch oburzenia i żałoby.

W tem miejscu godzi się tylko wspomnieć, że Legjon Młodych traci w podobnie podstępny, skrytobójczy sposób już drugiego swojego Senjora. Po tragicznej śmierci ś. p. Tadeusza Hołówki, zabrała nam kula mordercy drugiego Przyjaciela i Opiekuna.

Te dwie ofiary — to dwa słupy kierunkowe na drodze naszej. Tak jak nad grobem ś. p. Tadeusza Hołówki przysięgaliśmy nie zboczyć z tej wielkiej drogi — tak i teraz nad świeżą mogiłą Bronisława Pierackiego przyrzekamy prochom Jego, że utrzymamy nadal ten kierunek i nie opuścimy tego szlaku, który prowadzi ku Wielkiej i Sprawiedliwej Polsce.

---

W związku ze śmiercią ś. p. Bronisława Pierackiego Komendant Okręgu Krakowskiego Legjonu Młodych wydał następujący rozkaz:

*Tragiczna śmierć śp. Bronisława Pierackiego wstrząsnęła do głębi całą Polską.*

*Najlepszy Syn Polski, bojownik o Jej wolność, cichy niestrudzony współpracownik w budowie Wielkiego Państwa Polskiego — zginął z rąk skrytobójcy — wroga Naszej Ojczyzny. Zginął na posterunku.*

*Polska straciła jednego z Najwierniejszych i Najlepszych Żołnierzy Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego, długoletniego kierownika najodpowiedzialniejszego odcinka pracy dla Państwa, człowieka o niezłomnym i świetlanym charakterze.*

*Cały kraj okryła ciężka żałoba.*

*Legjoniści! Żal nasz i oburzenie potęguje świadomość, że zginął jako ofiara zemsty politycznej trzeci z kolei Człowiek Polski, że los Narutowicza i Hołówki podzielił śp. Bronisław Pieracki, bo On, jak Jego poprzednicy, nie znał kompromisów tam, gdzie w grę wchodziło dobro Państwa, bo był obywatelem umiejącym się poświęcić całkowicie swojemu odcinkowi pracy, nie dbając o Siebie.*

*Żałujemy z głębi serca śp. Bronisława Pierackiego.*

*Na znak Jego utraty okrywamy nasze znaczki organizacyjne na przeciąg dni trzydziestu zasłoną żałoby. Na znak żałoby przez ten czas wstrzymujemy się od wszelkich zabaw i podobnych imprez.*

*Imię śp. Zmarłego — jak imiona Narutowicza i Hołówki zawsze wśród nas pozostanie, jako Symbol niestrudzonej i krwią zadokumentowanej pracy dla Państwa.*

*Cześć nieodżałowanej Pamięci Legjonisty Bronisława Pierackiego!*

*Komendant Okręgu*

*(—) JAN JAROSIŃSKI.*

*Kraków, dnia 16 czerwca 1934 r.*

# Żuławski poeta — Legjonów

Żyć, by pokazać, jak piękno słowa, myśl głęboka i bohaterski czyn tworzą nieśmiertelność. Nieśmiertelnością bowiem jest poczucie wiary w wartość Ojczyzny, poezja przyobleczona w realne kształty bohaterskiego czynu.

Życie całe szukał myśli, idei wielkiej i twórczej.

„Myśl jest wszystkiem na świecie i myśl jedna stwarza"

— — — — — — — — — —

„Myśl jest wszystkiem! myśl brzmi w człeku światem włada!
Kiedy myśl ta świadomie wieńcem snów się winie,
Jak Bóg stwarza! i ducha kruchej daje glinie,
Głoski bytu rozsnute w wieczną pieśń ukrada".

Tej myśli twórczej szukał we współczesnej Mu rzeczywistości, w staroindyjskiej metafizyce, w filozofji u Kartezjusza, Nitschego, a przedewszystkiem Spinozy; szukał w wierzeniach religijnych, mitach: greckiej Ananke, biblji, talmudzie. Tej wielkiej idei, któraby Mu wskazała cel życia i jego sens nie znalazł w przeszłości; znalazł ją dopiero w haśle walki o wolność, haśle rzuconem przez twórcę Legjonów, Marszałka Jęzefa Piłsudskiego.

Myśl Jego, zagłębiona w dzieje ducha ludzkiego szukała jego początku, jego narodzin. Z tych rozmyślań zrodził się najpiękniejszy jego utwór dramatyczny „Eros i Psyche". Myśl jest kochanką poety. Rodzi się ona, mająca cechy piękna i dobra, ze łzy współczucia i zrozumienia istoty piękna — rodzi się w duszy dzielnego człowieka.

Zajęty zagadnieniami wszechludzkiemi nie zapomniał o narodzie, czego dowodem Dyktator.

Budził nadzieję w narodzie.

My—nie umarli, chociaż śmierć nam sina
w oczy zajrzała! Cielsko martwe leży,
lecz duch, dzień boju i walki zaczyna!
Baczcież wy, aby nie brakło rycerzy,
gdy przez wróżbitów głoszona godzina
na wielkim świata zegarze uderzy. —

— — — — — — — — — —

Wskrzeszajcie serca! — serc, setki tysiące.
Niechaj powstaną — z grobu i kołyski,
a krwią czerwone, wielkie a gorące,
na czyn gotowe, w piorunów błyski
na złotem niebie bez drżenia patrzące.
Jeżeli wstaną — dzeiń zbawienia bliski.

Budził wiarę w skuteczność czynu, a sam, kiedy nadeszła „przez wróżbitów głoszona godzina" poszedł tam, gdzie

„mała garstka wybranego męża
prze pochodniami wroga i — zwycięża!

poszedł z szeregami Legjonów składając życie na ołtarzu Ojczyzny, nie doczekał się zwycięstwa, nie doczekał się Wolnej Niepodległej Polski.

Odszedł Poeta — Żołnierz z tego świata, w chwili, gdy Ojczyzna jego budziła się do życia... Odszedł, zamykając w kilku wierszach krótki i żołnierski testament:

„Synowie moi, poszedłem w bój
Jak i wasz dziadek, a ojciec mój.
Jak ojca ojciec i ojca dziad,
Co z legjonami przemierzył świat,
Szukając drogi przez krew i blizny
Oo naszej wolnej Ojczyzny".

Poezja Żuławskiego budząca wiarę w zmartwychwstanie Ojczyzny i wartości czynu, i życie jego bohaterskie, będące tej poezji potwierdzeniem — oto święty znicz narodowych skarbów i wiecznie żywy testament dla Polski.

*J. F.*

# Zjazd Okręgowy Legjonu Młodych we Lwowie

Dnia 10 czerwca r. b. odbył się Zjazd Okręgowy L. M. we Lwowie. Na akademji inauguracyjnej przemawiał m. in. p. o. Komendant Główny L. M. leg. Józef Bieliński. Po akademji pod pomnikiem Mickiewicza przemawiali do legjonistów leg. Henryk Chwalibóg i leg. Wacław Zagórski.

Po południu obradowali delegaci pod przewodnictwem p. o. Komendanta Głównego L. M., leg. Józefa Bielińskiego. Komendantem Okręgu został leg. Henryk Chwalibóg, Inspektorem Okręgu leg. R. Haczewski.

# Ideologja zysku — polityka konjunktury

Swego czasu pewien publicysta na łamach wileńskiego „Słowa" analizując wyniki wyborów do ciał parlamentarnych w 1928 roku i w 1930 r., oraz zestawiając liczby głosów, oddanych w tych wyborach na różne listy, zaryzykował twierdzenie, że około 4.000.000 obywateli Państwa Polskiego przeszło z szeregów zwolenników opozycji prawicowej (Stron. Narodowego, Chrz. Demkr. i inn.) do Obozu Państwowego, stając się członkami, bądź sympatykami B. B. W. R. Ludzie ci — według zapewnień wspomnianego publicysty — uznali autorytet Marszałka Józefa Piłsudskiego, nie zmienili jednak swego światopoglądu społecznego, nie zrewidowali swych przekonań w zakresie spraw ustrojowych i gospodarczych.

Niewątpliwie przytoczone tezy znajdują potwierdzenie w analizie nie tylko cyfr wyborczych, lecz również w analizie klawiatury prorządowych ugrupowań oraz w rzeczywistem obliczu reprezentacyj obozu prorządowego na terenie wszystkich niemal powiatów i gmin. Gdy więc sam fakt nie jest w danym wypadku sporny, zastanówmy się nad skutkami tego przegrupowania politycznego.

Napływ nowego elementu do obozu Rewolucji Majowej ma niewątpliwy wpływ na oblicze tego obozu, jako całości. Przecież uznanie autorytetu Marszałka Piłsudskiego, przy jednoczesnem wmawianiu w siebie i w innych, że Marszałek Piłsudski — to ktoś zupełnie inny, niż Ziuk-konspirator i rewolucjonista, Ziuk-wrogi „ogółowi społeczeństwa polskiego", a dziś „zrozumiały tylko dla Legjonu Młodych", że ten sam dzisiejszy Marszałek Piłsudski — to postać zupełnie różna od Komendanta Piłsudskiego, którego „niech sobie czczą Legjoniści i Peowiacy" — uznanie autorytetu tak spreparowanego i ‚oczyszczonego" Józefa Piłsudskiego nie zmusza do pozbycia się olbrzymiego balastu psychiki drobno-mieszczańskiej, klerykalnej i drobno-kapitalistycznej.

I oto w rzeczywistości polskiej występuje masowo nowy zupełnie typ Piłsudczyka-endeka z krwi i kości. Dalej obserwujemy nie tak wprawdzie liczny, ale o dość dużym ciężarze gatunkowym, napływ do Obozu Państwowego elementów obszarniczych i wielkokapitalistycznych. Zjawia się w polskiej rzeczywistości typ Piłsudczyka-żubra ziemiańskiego, Piłsudczyka-Coeura, Piłsudczyka-Kostrynia. W tem towarzystwie coraz duszniej, coraz ciężej robi się staremu Piłsudczykowi-bojownikowi walk o niepodległość, Piłsudczykowi-Legjoniście, Piłsudczykowi-Peowiakowi, coraz częściej we własnym Obozie spotykają się z wrogiem spojrzeniem członkowie Legjonu Młodych. Obóz Pomajowy jest już zupełnie inny od Obozu Rewolucji Majowej. W ślad za tem coraz częściej nasuwa się dręczące pytanie czy tak właśnie być powinno, czy i jakie dobre bądź złe wróżby dla przyszłości Państwa Polskiego niesie ta stwierdzona, niewątpliwa i aż nazbyt wyraźna ewolucja.

Na to pytanie mamy najczęściej gotową odpowiedź: niema „starych" Piłsudczyków, niema pierwszych i dwudziestych pierwszych brygad, niema obszarników i robotników rolnych, niema kapitalistów, przemysłowców i robotników. W obliczu wielkich historycznych przeznaczeń narodu i Państwa Polskiego są tylko wyznawcy idei wielkiego i potężnego Państwa, wyznawcy zasady „Salus Reipublicae suprema lex" oraz zwalacza tej idei, łamacze tej zasady.

W całej rozciągłości przyjmujemy tę zasadę i tę ideę, jako pierwszy i najważniejszy sprawdzian kwalifikacji każdej grupy i każdej jednostki do Obozu Państwowego. Przyjmując jednakże tę zasadę, musimy żądać również zasadniczej konsekwencji jej głoszenia. Tą konsekwencją musi być rzeczywiste i szczere podporządkowanie jej wszystkich interesów danej grupy lub jednostki z wykluczeniem wszelkich innych pobudek działania.

Dopiero po zastosowaniu tak pomyślanych sprawdzianów możemy odpowiedzieć na postawione powyżej pytanie. Z punktu widzenia zadań Obozu Państwowego, oraz z punktu widzenia zadań tego Obozu i interesów Państwa nie jest korzystny napływ do naszego Obozu elementów reakcyjnych społecznie.

Do takiego stwierdzenia zmusza nas fakt, że t. zw. sfery gospodarcze, ziemianie i przemysłowcy oraz liczne rzesze drobnomieszczaństwa, które odstępuje od stronnictwa narodowego, uznając autorytet Marszałka Józefa Piłsudskiego i podpisując się oburącz pod hasłami wypisanemi na sztandarach Piłsudczyków, nie czynią nic, coby wskazywało na dobrą wolę podporządkowania swoich osobistych i grupowych interesów nakazom i treści tych haseł.

Formalnie przyjmując ideologję Józefa Piłsudskiego w praktyce te grupy pozostają wierne jedynie osobistym korzyściom, których perspektywy były magnesem ściągającym *wyznawców ideologji* zysku do Obozu Rządzącego. Formalnie przyjmując wytyczne polityki Obozu Państwowego w praktyce uprawiają i uznają jedną tylko *politykę konjunktury*.

Z domieszką takiego elementu Obóz Pomajowy traci spoistość wewnętrzną Obozu Majowej Rewolucji, Obóz Rządzący zatraca w znacznej mierze siłę moralną Obozu Piłsudczyków.

I dlatego po głębokich przemyśleniach, po rozważeniu wszystkich pro i contra, po przekonaniu się, że atmosfera ideologji zysku i polityka konjunktury, prowadzona przez witanych z entuzjazmem na łamach pism konserwatywnych przefarbowanych enedeków, wyraźnie koliduje z postawą moralną i siłą ideową starych Legunów i Peowiaków, w coraz częstszy wpada konflikt ze zdrowemi, czystemi tendencjami, nurtującemi wśród młodzieży — postawić musimy sprawę jasno i wyraźnie: dla elementów szukających własnej korzyści, dla czynników poszukujących konjunktury dla własnych interesów niema miejsca w Obozie Państwowym.

# Sprawy morskie

Rok rocznie napływa fala zainteresowań ogółu sprawą naszego wielkiego oddechu atmosferą świata — naszem morzem, Gdynią i kompleksem zagadnień pokrewnych. Do tego dodatniego zjawiska przyczynia się atrakcyjność morza latem i dobrze pomyślane „Święto Morza", doskonały czynnik propagandowy.

Jednak byłoby dobrze, gdyby wykorzystując to raczej emocjonalne zaciekawienie, można było zaprząc uwagę i dotrzeć do sfery głębszego zainteresowania wieloma doniosłemi zagadnieniami polskiego morza.

Mimo dość znacznej popularności w Polsce dzisiejszej spraw morskich, stale daje się zauważyć brak istotnego nastawienia na te sprawy. Z radością też spotykamy u najmłodszej generacji Państwa, wśród młodzieży bardzo poważne zajęcie się morzem. Czytając Deklarację Ideową Legjonu Młodych, spotykamy się z krótkiem, lecz jakże wymownem i stanowczem stwierdzeniem:

„Polska musi naprawić błąd przeszłości i uczynić z Bałtyku sprawę polskiego morza a z rozbudowy marynarki handlowej i wojennej — nakaz polskiej racji stanu".

Ponieważ w rzeczywistości polskiej Legjon Młodych zajął już dość znaczne miejsce i dość wyraźnie wyszedł już z kadr młodzieżowych na szerokie rzesze, z radością musimy przyjąć ich stanowcze słowa o morzu polskiem.

Zgrubsza rozbijając zagadnienie polskiego morza, będziemy stosowali taki podział: na kwestję obrony granic morskich oraz kwestję zamorskiej ekspansji handlowej.

Obrona naszego dostępu do morza, ściśle związana ze swobodą naszej zamorskiej ekspansji, musi w Polsce być pojęta według przysłowia rzymskiego: „Jeśli chcesz pokoju, bądź przygotowanym do wojny". Widzimy więc, że kwestja obrony morskiej musi nas mocniej przejąć, zwłaszcza, że w ogromie wydatków państwowych budżet marynarki wojennej wynosi 1,3 proc. ogólnego budżetu państwowego. Nie wchodząc w krytykę tak nisko procentowego i faktycznego „zainteresowania" się rządu sprawami obrony morskiej, widzimy ile w tej mierze musi uczynić inicjatywa społeczna, aby dopełnić nasz budżet marynarki wojennej, stworzony przez najpilniejsze potrzeby. Dlatego z całym zapałem należy poprzeć inicjatywę Ligi Morskiej i Kolonjalnej, która stworzyła specjalny Fundusz Obrony Morskiej. Liga Morska i Kolonjalna mając tak wiele szerokich zainteresowań nie może jedynie siłami swych członków stworzyć w pełnym znaczeniu Funduszu Obrony Morskiej i dlatego zwraca się do całego społeczeństwa z apelem, który bezwzględnie należy poprzeć.

Przechodząc do bardzo szerokiego zagadnienia ekspansji handlowej, należy stwierdzić, że handel zamorski jest najwyższym typem wymiany handlowej i dlatego też historja świata jest historją narodów żeglarskich, a więc uprawiających zamorski handel.

Z postulatów pod adresem polskiej gospodarki w związku z zamorskim handlem wysuwają się kwestje łatwo dostępnego i płynnego kredytu, któryby ułatwił skup na rynku wewnętrznym, szybki transport i odbiór towaru bez komplikacyj pieniężnych. Kwestja ta jest do dziś nierozwiązana, bo np. bawełnę i kawę sprowadzamy en gros za pośrednictwem państw trzecich.

Następnie wysuwa się kwestja uregulowania stosunków transportowych, a więc rozbudowa polskiej marynarki handlowej, zróżniczkowanie połączeń okrętowych, uregulowanie i usprawnienie Wisły jako środka transportu z wewnątrz kraju do morza i nadewszystko mądrze pomyślana polityka taryfowa P. K. P., ułatwiająca transport przez terytorja polskie, z czem wiąże się sprawa nie ulegania przemocy taryfowej chociażby takich niemieckich kolei.

Jedno z najważniejszych zagadnień, to może

właśnie ta polityka taryfowa polskich kolei może w znacznym stopniu usprawnić naszą ekspansję zamorską.

Z bardziej szczegółowych rozważań należy wspomnieć kwestję zorganizowania transportu przez porty polskie tych towarów, które są obecnie dostarczane przez porty niemieckie, następnie z bardzo ważnych kwestyj trzeba podkreślić racjonalizację importu i aktywizację eksportu polskich produktów, z czem wiąże się nierozerwalnie usilna propaganda dobrej produkcji polskiej, a to specjalnie odniesie się do przemysłu ciężkiego, hutniczego i pokrewnych.

Dotąd są podane konieczne elementy polskiej polityki morskiej. Jednakże śmiało już możemy spojrzeć poza siebie i skonstatować, że już dość dużo zrobiło się w Polsce na „niwie" morskiej. Konsekwencją stałych dotychczasowych wysiłków zaktywizowania naszego odcinka morskiego w życiu gospodarczem Polski jest stale wzrastająca linja rozwoju naszych stosunków morskich. Na ogólny procent wymiany towarowej z zagranicą, handel morski, w pierwszych latach Niepodległości wykazał minimalne obroty, ale już 1926 rok daje 27,1 proc. ogólnego obrotu, w 1930 stanowi już 51,3 proc., 1931 — 63,2 proc., w 1932 — 67,8 proc., a w 1933 blisko 73 proc. Jak widać mamy do czynienia w kierunku ekspansji morskiej.

W młodem państwie polskiem z radością możemy spostrzec dobrze rozwijającą się ideę morską i to nam może dodawać nadziei, że wypełnimy cały nasz morski plan w ciągu życia naszej generacji, której wielką przyszłość może rokować jej młodzież dojrzała i pełna wielkiego entuzjazmu dla dobra sprawiedliwego polskiego Państwa Zorganizowanej Pracy.

# S. O. S.

W dojrzałem i świadomem swych celów społeczeństwie sygnał alarmowy nie powinien wywoływać paniki.

Wszyscy niemal jednogłośnie stwierdzamy, że „źle się dzieje", a nie chcemy zdać sobie jasno sprawy ze źródeł tego zła.

Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że poprostu nie dorośliśmy do tego, żeby móc je analizować. Ale nie o to chodzi.

W większości wypadków zachowujemy się, jak przysłowiowy struś, który chowając głowę w piasek uważa się za kompletnie bezpiecznego i wystawia na światło dzienne i (co gorsze) chciwość myśliwych, swoje cenne pióra, jedyną rzecz, dla której jest ścigany. Jest rzeczą zupełnie jasną, że przyszłość polityczna państwa leży na barkach organizacyj młodzieżowych i choć może nie wszyscy chcemy im przyznać tak doniosłą rolę, to jednak musimy zdać sobie jasno sprawę z faktu, że właśnie te organizacje mają najwięcej czasu na to, żeby wypracować tę przyszłość, wżyć się w nią i zrobić z niej rzeczywistość państwową.

Doceniając olbrzymią wagę organizacyj młodzieżowych w życiu politycznem i społecznem musimy przyjrzeć się im dokładniej i... niestety uderzyć we wszystkie sygnały alarmowe.

Polacy lubią się zrzeszać, stowarzyszać, nosić mundury i znaczki, ba nawet wypracowywać różne ideologje, ale cóż z tego?

Coraz nowe doświadczenia wykazują, że młodzież doby obecnej, pokolenie, które powinno być zahartowane i odporne więcej od innych, w większości wypadków idzie chętnie po najlżejszej linji oporu, co wytwarza groźną dla przyszłości tandetę ideologiczną i organizacyjną. Ciężkie warunki finansowe, walka o byt zgasiła zapał młodzieży, ale nie nauczyła jej myśleć realnie. Nabyta jeszcze gdzieś w „sztubie" zdolność „ściągania" i posługiwania się „skrótami" służy wielu ludziom do kształtowania sobie pojęć politycznych.

A przecież jest jasnem, że przez „wiązanie" starych wzorów nie można montować ideologji przyszłości, bo życie idzie naprzód i w ramki starych szablonów żadną miarą wcisnąć się nie da.

Nam w pierwszym rzędzie nie wolno zapominać o tem, że zadaniem organizacyj młodzieżowych jest szukanie nowych dróg i wychowanie ludzi, którzy po tych drogach zgodnie i karnie potrafią poprowadzić rzeczywistość przyszłości.

Nie prywata i warcholstwo, niezużyte, nieaktualne hasła, ale zwarty front organizacyjny powinien być naszym celem. Podejmując wielkie zadanie powinniśmy doprowadzić je do końca z całem poczuciem odpowiedzialności za przyszłość.

Nie wszyscy potrafią prowadzić, nie wszyscy umieją rozkazywać, ale obowiązkiem wszystkich jest dążyć do wytworzenia zwartych szeregów karnych i świadomych obywateli, w których wypracowana wspólnie ideologja znajdzie pewne i zwarte oparcie. Dlatego czas najwyższy skończyć z ambicjami osobistemi.

Dobro i siła organizacji powinny być naszem

naczelnem hasłem. Przyszłość należy do nas i sami musimy ją sobie budować, musimy z podjętego zadania wywiązać się tak, żebyśmy kiedyś, po latach mogli śmiało spojrzeć w oczy następnego pokolenia.

Nam w udziale przypadła twarda praca konstruktorów, pozbawiona laurów i chwały, ale stanowiąca o całej przyszłości. Musimy być do niej przygotowani.

Problem organizacyjny w Polsce o tyle nabiera znaczenia poważniejszego, że stoi przed nami wielkie zadanie — nadanie naszej rzeczywistości państwowej — zwartego i jednolitego oblicza politycznego i ideowego.

Egzamin organizacyjny — jaki my młodzi zdać musimy — staje się w ten sposób egzaminem ideologicznym i politycznym.

Ale chodzi rzecz naturalna o silną organizację i mocną ideologję.

I właśnie w chwili, kiedy przyszłość Państwa wymaga silnej organizacji, która potrafi zapewnić mu przyszłość, Legjon Młodych powinien dołożyć wszelkich starań, żeby stać się właśnie tą organizacją, której w udziale przypadnie budowanie i utrzymanie tej wielkiej przyszłości.

# Zjazdy Okręgowe Legjonu Młodych w Warszawie

Ze specjalną pieczołowitością przygotowały się okręgi stołeczny i warszawski Legjonu Młodych do radosnego momentu w ich istnieniu — dnia zjazdu i zlotu, 17 czerwca b. r. Jednakże straszny wypadek jaki spotkał Państwo Polskie, zachwiał porządkiem całego życia państwowego i społecznego. Nic też dziwnego, że święto, na które przygotowywał się warszawski Legjon Młodych, wypadło napewno nie tak jak było zamierzone.

Już w sobotę wykluczono z programu wielki meting, ograniczając się do bardzo poważnej w nastroju manifestacji i pochodu. Dopiero w niedzielę w godzinach rannych zebrało się około 4.000 legjonistów i po wysłuchaniu raportu, przemaszerowano na ulicę Bronisława Pierackiego (dawniej Foksal) i przedefilowano przed miejscem gdzie został zamordowany Pieracki.

Następnie złożono wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza i po wpisaniu się do Księgi Pamiątkowej legjoniści wzięli udział w uroczystości uczczenia min. Bronisława Pierackiego. Z całym pochodem udano się do Belwederu. Wśród całego pochodu szeregi Legjonu Młodych wyglądały najbardziej imponująco, wzbudzając powszechny podziw i uznanie dla karnej braci młodolegjonowej. Pochód Legjonu Młodych prowadził leg. Wacław Zagórski. W Alejach Ujazdowskich przyjmował defiladę p. o. Komendant Główny L. M. Józef Bieliński.

Po defiladzie odbyła się uroczysta Akademja — Inauguracja Zjazdu. Na akademji na wyróżnienie zasługiwało przemówienie leg. Józefa Bielińskiego.

W godzinach popołudniowych i wieczorowych odbyły się obrady osobno okręgu warszawskiego i stołecznego.

Komendantem okręgu stołecznego został leg. Piotrowski, Ispektorem leg. Grudziński. Na Komendanta okręgu warszawskiego wybrano leg. Wiłuna, na Inspektora leg. Gryczyńskiego.

Pozatem w ramach Zjazdu odbyło się przedstawienie w teatrze Wielkim — sztuki młodolegjonowej: „Wczoraj, Dziś i Jutro", pióra leg. Orłowskiego. Jest to pewnego rodzaju sukces organizacyjny, gdyż sztuka całkowicie została wykonana siłami legjonistów. Artystyczny poziom przedstawienia był dość wysoki, jak na pierwszą, na większą skalę imprezę Legjonu Młodych.

Bilansem Zjazdu Okręgów Warszawskiego i Stołecznego Legjonu Młodych jest manifestacja karnego jednolitego i planowego Legjonu Młodych.

## Zjazd Powiatowy Legjonu Młodych w Wieluniu

Dnia 1 lipca r. b. w Wieluniu odbył się Zjazd powiatowy Legjonu Młodych. Na rynku do ustawionych w czworobok oddziałów L. M. przemawiał Komendant Obwodu L. M. w Częstochowie, leg. Jędrychowski, poczem od 80 kandydatów odebrał ślubowanie delegat Komendy Głównej L. M., leg. Wacław Zagórski. Następnie odbyła się defilada, w której, oprócz legjonistów, wziął udział miejscowy oddział Zw. Strzeleckiego.

Wieczorem z okazji rocznicy inauguracji obwodu L. M. w Wieluniu odbyła się akademja. Słowo wstępne wypowiedział Komendant Okręgu Łódzkiego L. M., leg. Stanisław Woźniak, przemówienie programowe wygłosił leg. W. Zagórski. W części koncertowej deklamowała leg. Antosiewiczówna, a zespół teatralny Obwodu L. M. w Kaliszu odegrał „Ptaka" Szaniawskiego.

# Dzień Młodego Pomorza

Dn. 11 maja r. b. w Toruniu obradował Zjazd Okręgu Pomorskiego Legjonu Młodych, poprzedzony wielkim zlotem legjonistów z całego Pomorza, który odbył się dn. 10-go maja r. b. pod hasłem „Dnia Młodego Pomorza".

DEFILADA

Na ustawionej u stóp pomnika Kopernika trybunie zebrali się przedstawiciele władz. Krótko po 12-ej ukazały się na ul. Szerokiej długie kolumny ubranych w siwe mundury młodych legjonistów. Szło ich blisko dwa tysiące. W karnym ordynku przymaszerowali na Rynek Staromiejski. Towarzyszyły im: entuzjazm jednych, a podziw drugich: toż szła ich masa, taka sprawna, taka poważna, a taką buńczuczna zarazem. Dwa lata temu, defilowało ich zaledwie kilkunastu...

Zbliżyli się do trybuny. Orkiestra grać zaczęła I-szą Brygadę. Podniosły się ręce w pozdrowieniu, pochyliły kroczące na czele sztandary. Defilada się zaczęła. A potem szli i szli. Jedni lepiej od drugich. Oddziały męskie, oddziały kobiece, z Torunia, Tczewa, Grudziądza, Bydgoszczy i tylu miast i miasteczek pomorskich, ile ich tylko istnieje.

AKADEMJA W TEATRZE

Sala teatru toruńskiego zmienia swój charakter: znikły jej pretensjonalne ozdoby, a wszechwładnie zapanował choć prosty, lecz pełen historycznych wspomnień niebiesko - siny mundur młodych legjonistów. W takich samych kurtkach, w takich samych maciejówkach wymaszerowała przed dwudziestu laty z krakowskich Oleandrów kompanja kadrowa Legjonów. Równie młodzi chłopcy, jak ci, przywdziali wówczas mundury pierwszych żołnierzy polskich, równie też pełni byli zapału i wiary w cel, który im przyświecał: maszerowali ku wolnej Polsce z taką samą wiarą, jak dziś ich następcy maszerują ku potędze i sprawiedliwości.

Punktualnie o godz. 1-ej przybył p. wojewoda Stefan Kirtiklis. Długo niemilknąca owacja była dowodem przywiązania, jakiem darzy swego protektora młodzież pomorska, zorganizowana w szeregach Legjonu Młodych. W loży obok p. wojewody zasiadła p. wojewodzina Janina Kirtiklisowa. Kilka pierwszych rzędów parteru zarezerwowanych było dla przedstawicieli społeczeństwa i organizacyj.

Zagaił akademję b. Komendant Okręgu Pomorskiego Legjonu Młodych, a obecnie p. o. Sekretarza Generalnego Kongresu Legjonu Młodych leg. T. Napiórski, który też, jako najstarszy hierarchicznie legjonista, objął przewodnictwo Zjazdu. Na wstępie leg. T. Napiórski przywitał wszystkich przybyłych na akademję przedstawicieli społeczeństwa, bratnich organizacyj i związków, poczem powołał prezydjum zjazdu, do którego weszli p. mgr. Schab, Komandor ppor. dypl. Kłossowski, prezes toruńskiego Koła Senjorów L. M., oraz członkowie Komendy Okręgu Pomorskiego L. M. z leg. Iszorą na czele.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum, dłuższe przemówienie sprawozdawcze wygłosił leg. Napiórski, podkreślając w niem, iż II Zjazd Okręgu to niejako słup graniczny rozwoju Idei Młodolegjonowej na Pomorzu; zamyka on pierwszy okres prac organizacyjnych, a otwiera żmudną drogę codziennych zmagań się z problemami rzeczywistości pomorskiej, zmagań, których rezultatem ma być krok naprzód w marszu ku nowej Polsce. Obronność granic Pomorza, jego rozwój gospodarczy, ekspansja kulturalna na polskie ziemie zakordonowe i walka o prawa świata pracy — oto problemy, przepracowane, które staną się najbliższym obowiązkiem młodych legjonistów pomorskich. Zapewnieniem, że szeregi młodolegjonowe gotowe są w każdej chwili objąć choćby najcięższe stanowiska na zagrożonych odcinkach, pomne na hasła Wodza Narodu o wyścigu pracy — zakończył leg. Napiórski swe przemówienie.

W imieniu okręgu pom. Zw. Legjonistów Polskich i oddziału toruńskiego Zw. Legj., który jest niejako „kadrówką" Ruchu Młodolegjonowego na Pomorzu, przemówił następnie p. mgr. Schab.

„Rok temu, na pierwszym Waszym Zjeździe stwierdzić mogłem, że wdarliście się w rzeczywistość pomorską, dziś miło mi na tem miejscu oświadczyć, iż wrośliście w piaszczystą glebę pomorską głęboko, z korzeniami.

Jeśli w ciągu dwóch lat pracy potrafiliście dokonać tego zrośnięcia się z gruntem pomorskim, *wierzę w Wasze zwycięstwo, wierzę w zwycięstwo wymarzonego przez Was ideału Nowej Polski.*

Zakończył swe przemówienie p. mgr. Schab nawiązaniem do ostatniej mowy b. premjera Prystora, wzywającej do *przepędzenia z Obozu Państwowego ciurów, wlokących się dla swych materjalnych korzyści w ogonie kolumny ludzi pracy,* a ustawienie się *frontem do człowieka pracy, który jako właściwy gospodarz Państwa, stworzyć potrafi mocarny gmach Nowej Polski.*

O pięknych tradycjach, jakie przyświecają ruchowi młodolegjonowemu mówił p. kmdr. ppor. dypl. Kłossowski, wskazując przytem na *świetlaną czystość*

*haseł, rzuconych przez Marszałka Piłsudskiego, a realizowanych przez Legjon Młodych.*

P. prezes Kossjor powitał zjazd w imieniu Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych, zapewniając, iż reprezentowany przezeń związek gotów jest zawsze spotkać się z Legjonem Młodych na gruncie twardej pracy państwowej.

Imieniem starszego społeczeństwa przemawiał dyr. gimnazjum toruńskiego im. Kopernika p. Moese, życząc Zjazdowi, by jego obrady ułatwiły zwycięstwo hasłom Legjonu Młodych.

Dowodem tężyzny Ruchu Młodolegjonowego nazwał zlot czwartkowy p. dyr. Lubicz-Majewski, senjor L. M. z Nowegomiasta. „Dowód ten będzie tem oczywistszy — mówił p. dyr. L.-Majewski — jeśli uprzytomnimy sobie, iż wielu z Was przyjechało z zapadłych wsi i miasteczek, gdzie *pracować musicie w tyraljerce, otoczeni zewsząd przez zacofanie.* Niech dzień dzisiejszy, taki świetlany, upewni Was, że *stoi z Wami to wszystko, co w Polsce żywe, dobre i szlachetne*".

Krótkie, kilkuminutowe przemówienia powitalne wygłosili następnie przedstawiciele bratnich organizacyj: Legjonu Inwalidów Wojsk Polskich, Organizacyj Młodzieży Pracującej i Zw. Junaków Polskich w Brazylji. Przemówienie delegata rady naczelnej Zw. Junaków brazylijskich, dało powód zebranym do żywiołowej manifestacji ku czci braci z za Oceanu.

Odczytanie, wśród powszechnego aplauzu, depesz hołdowniczych do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, p. Marszałka Piłsudskiego, gen. Rydza-Śmigłego, były następnym punktem porządku akademji, którą zakończył głęboko przemyślany i świetnie powiedziany referat leg. mgr. Szajnemana p. t.: „Nacjonalizm w Młodej Polsce".

Wreszcie rozległy się potężne tony I-ej Brygady, po której odśpiewaniu zebrani powoli poczęli opuszczać gmach teatralny.

---

## Zjazd Okręgowy L. M. w Łucku

Dnia 3 czerwca r. b. odbył się Zjazd Okręgowy Legjonu Młodych w Łucku. Na akademji inauguracyjnej Zjazdu przemawiali m. in. red. Tadeusz Zagórski w imieniu Koła Senjorów L. M. w Łucku, pos. Telerynskij w imieniu grupy wołyńskiej posłów i senatorów BBWR. oraz delegat Komendy Głównej L. M. leg. Wacław Zagórski.

Po południu obradowały komisje oraz odbyły się wybory nowych władz. Komendantem Okręgu został leg. Roman Wiśniewski, Inspektorem Okręgu został leg. Żyznowski, obaj wybrani przez aklamację.

---

## Zjazd Okręgowy L. M. w Lublinie

Dnia 24 czerwca r. b. odbył się Zjazd Okręgowy Legjonu Młodych w Lublinie. Na akademji inauguracyjnej w sali Domu Żołnierza w imieniu Komendy Głównej L. M. przemawiał leg. Wacław Zagórski.

Po południu odbyły się plenarne obrady Zjazdu pod przewodnictwem leg. W. Zagórskiego. W wyniku wyborów Komendantem Okręgu został leg. Jerzy Kussyk. Zjazd wykazał wielką siłę rozwojzową Ruchu Młodolegjonowego na terenie lubelszczyzny.

## Zjazd Okręgowy L. M. w Białymstoku

Dnia 15 sierpnia r. b. odbędzie się w Białymstoku Zjazd i Zlot Okręgowy L. M.

P. o. Komendant Główny L. M. zwolnił na własną prośbę ze stanowiska Komendanta Okręgu L. M. w Białymstoku leg. Włodzimierza Rózgiewicza, mianując p. o. Komendantem Okręgu Białostockiego L. M. leg. Wacława Zagórskiego.

## Odprawa Komendantów L. M. w Nowogródku

Dnia 27 maja r. b. odbyła się w Nowogródku odprawa Komendantów Obwodów Legjonu Młodych, która wykazała dalszy zwycięski pochód Idei Młodolegjonowej na Kresach Wschodnich.

## Zjazd Okręgowy L. M. w Poznaniu

Dnia 20 maja r. b. odbył się Zjazd Okręgowy Legjonu Młodych w Poznaniu, w którym wzięło udział około 1.200 legjonistów z terenu województwa poznańskiego.

Na Zjeździe był obecny delegat Komendanta Głównego, L. M. leg. Pikuła, Komendant Okręgu Zagłębie L. M., oraz delegaci szeregu okręgów L.M.



*Ferdynand Świtalski, Prezes Izby Skarbowej i Prezes Związku Legjonistów w Poznaniu, Senjor Legjonu Młodych.*

*JAN LECHOŃ*

* * *

*...Aż nagle na katedrze zagrali trębacze!!!*

*Marjackim zrazu cicho śpiewają kurantem,*
*a później, później bielą, później amarantem,*
*później dzielą się bielą i krwią i szaleństwem,*
*wyrzucają z trąb radość i miłość z przekleństwem,*
*i dławią się wzruszeniem i płakać nie mogą,*
*i nie chrypią lecz sypią w tłum radosną trwogą,*
*a ranek, mroźny ranek sypie w oczy świtem,*
*a konie? Konie walą o ziemię kopytem.*
*Konnica ma rabaty pełne galanterji.*
*Lansjery — bohatery! Czołem kawalerji!*
*Hej, kwiaty na armaty! Żołnierzom do dłoni!*
*Katedra oszalała! Ze wszystkich sił dzwoni.*
*Księża idą z katedry w czerwieni i złocie,*
*białe kwiaty padają pod stopy piechocie,*
*szereg za szeregiem! Sztandary! Sztandary!*

— — — — — — —

*A On mówić nie może! Mundur na Nim szary.*

(Fragment z poematu p. t. Piłsudski).

# Okres przejściowy

W dzisiejszej fazie rozwojowej Ruchu Młodolegjonowego, gdy teren młodzieżowy okazał się stanowczo już zaciasny, wszystkie warunki tak ułożyły sytuację, że właśnie obecny moment musi być uważany za punkt zwrotny.

Dotąd szliśmy po linji samowychowywania się młodzieży w duchu uświadomienia społecznego i państwowego. Jednak postulaty, wysunięte z pracy wewnętrznej wymagają pewnych konkretnych poczynań — których ostateczną syntezą jest zmiana ustroju.

Właśnie to decyduje o tem, że obecną fazę trzeba uważać za okres przejściowy; od zdrowych myśli — do realnego ich urzeczywistnienia.

Prawda, że planowy i świadomy Ruch Młodolegjonowy pozyskał sobie prawo obywatelstwa w niejednej psychice, zdobył niejedno serce i może on mieć najlogiczniejsze i najsprawiedliwsze plany, ale zatrzymanie się w punkcie decydującym, jakim jest dzień dzisiejszy, może zniszczyć wszystko to, co w ruchu młodolegjonowym jest najpiękniejsze — czyn dla dobra świata pracy.

Byłoby historyczną niedorzecznością, gdyby Ruch Młodolegjonowy „schował do kieszeni" radykalizm, byłoby to zakłamaniem samych siebie.

Koniecznem więc jest podjęcie prac nad przygotowaniem czynu dla dobra polskiego świata pracy.

Cofając się myślą wstecz po przykłady, napotykamy podobny okres przejściowy w epoce walk o niepodległość. Rok 1863 rzuca specjalne światło na lata popowstaniowe, w myśli polskiej daje się odczuć zrozumienie wagi tego, co miało się stać — odzyskanie niepodległości. Oczywiście chodzi o polską myśl radykalną, a nie kołtuńską. Po 1863 roku można zaobserwować pewną ostrożność, która dyktowała podjęcie wielkich i głębokich przygotowań zarówno moralnych, jak i materjalnych. I to była rola ówczesnego okresu przejściowego, którego wynikiem był sierpień 1914 roku, a w dalszym etapie wywalczenie niepodległości.

Chcąc analogję zastosować do obecnego okresu przejściowego, przedewszystkiem trzeba zastrzec się, że nie będzie on trwał około pół wieku, jak tamten, ale musi się ograniczyć do najbliższych nam kilku lat. Pozatem ówczesne uświadomienie, w czystem słowa znaczeniu narodowe, miało grunt bardziej przygotowany w Polsce, niż ma to dziś uświadomienie społeczne. Właśnie ta różnica na tym szczeblu musi być przez dzisiejsze pokolenie, reprezentujące polską myśl radykalną, dopełnione na szczeblu następnym. Tym szczeblem jest lepsze, głębsze przygotowanie się do czynu — walki o dobro świata pracy. Dziś w okresie przejściowym musimy to właśnie mieć na uwadze.

Stojąc przed otwartą dla siebie kartą historji, Ruch Młodolegjonowy musi być gotowy zdobyć się na wiele aktów woli. Tego wymaga planowość Ruchu, tego wymaga czyn dla dobra świata pracy.

Chociażby starsze pokolenia, których piętno nosi dziś prawie każdy odcinek życia w Polsce, miało Ruch Młodolegjonowy powstrzymywać, zabraniać, hamować, karać, niszczyć i „gniewać się" — silna wola młodych wszystkie te zapory musi przełamać, bo tego wymaga logika słów, które dziś Ruch Młodolegjonowy ogłasza w swej deklaracji ideowej.

# Zjazd Okręgu Poleskiego L. M.

Dnia 13 maja b. r. w Brześciu n/B. odbył się pierwszy Zjazd Okręgowy Legjonu Młodych. Zjazd zgromadził delegatów L. M. z najdalszych zakątków Polesia, a jako pierwsza manifestacja sił naszych na dalekich Kresach, wypadł imponująco. Pełni wiary w ideały młodolegjonowe i pełni entuzjazmu dla wielkiej przedsiębranej sprawy, legjoniści byli żywym wyrazem uczuć młodego pokolenia polskiego z Polesia.

Gości przywitał Komendant Sam. Obwodu Poleskiego leg. Roman Gruszczyński. W imieniu Komendy Głównej L. M. przemawiał leg. Jerzy Zieliński, przedstawiając w krótkich słowach zasadniczą ideę Legjonu Młodych, podkreślił przytem znaczenie L. M. na terenie województwa poleskiego. Następnie leg. Roman Gruszczyński wygłosił referat p. t. „Legjon Młodych w rzeczywistości polskiej".

Leg. Aleksander Kiwalle w referacie p. t. „Nowe Państwo" w bardzo ciekawy sposób przedstawił rewolucję pojęć w społeczeństwach europejskich po wielkiej wojnie.

Na zakończenie uroczystości odśpiewano „Pierwszą Brygadę".

Obrady delegatów, które wykazały zupełną jednomyślność przedstawicieli L. M. zakończono wysłaniem depesz do Marszałka Józefa Piłsudskiego, Związku Legjonistów Polskich i Związku Peowiaków.

ALFRED KOLATOR

# Moskalofile i germanofile

Wielu starszych panów opowiada nam różne historyjki na temat odrodzenia Państwa Polskiego, nie zapominając przypisać sobie wybitnych, jeśli zgoła nie wyłącznych zasług w wielkiem dziele odbudowy Państwa Polskiego.

Dziś jeszcze przypominają sobie dawne czasy. i mówią: „Wyzwoliliśmy Polskę przy pomocy Ententy“ — i choć dawno niema Moskali, Niemców, oni tkwią jeszcze w tym świecie, mieniąc się nadal moskalofilami, germanofilami i t. p.

Choć jesteśmy młodzi, pamiętamy jednak to i owo z tych czasów, rozporządzamy skromnym materjałem obserwacyj dziecięcych, więc może i nasze obserwacje mogłyby wprowadzić do rachunku i kombinacyj starszych panów nowy walor, przez nich dotychczas nieuwzględniony.

Zobaczmyż, jakie echa wywoływały wielkie kwestje na wąskich odcinkach naszej polskiej rzeczywistości.

— Odbudujemy Polskę przy pomocy Rosji. Mikołaj Mikołajewicz wydał do narodu manifest.

Przysłali do gminy tę odezwę. Pan pisarz kazał ludzi zwołać. Pobiegł Ignac po wsi, chłopów zwołuje, ale nikt się nie kwapi. Udało mi się wreszcie oderwać od pielenia i sprowadzić do kancelarji starą Fidurkę. Z chustką nasuniętą na oczy, w wysoko podkasanej kiecce, ze splecionemi na brzuchu rękami stanęła przy progu.

Pan pisarz wziął do ręki papier i zaczął czytać. Gdy skończył, spojrzał poprzez okulary na babę i zapytał:

— Poniali?

— To jus? — wykrztusiła baba i zrobiła ruch jakgdyby do odwrotu.

— Będziecie mieli samorząd, autonomję, rozumiecie?

— Tak — myśli babina — a prosiak tam pewnie w kartofle wlazł. Jeżdżą teraz ciągiem jakieści pany po wioskach, gazety rozdają, książeczki darmo dają, a wszystkie takie „Wielkie zwycięstwo Słowian nad Teutonami“ (Bitwa pod Grunwaldem). Pomóżta, powiadają, Ruskowi, to wam autonomję da. A chłop nijak nie rozumie, co to on królom a cesarzom będzie pomagał, niech się ta biją.

Pisze p. Władysław Studnicki („Wiadomości Literackie“ Nr. 13 z dn. 1.4.34 r.) w artykule „Wyznanie polskiego germanofila“: „Mobilizacja w Królestwie szła jak z płatka“. — A jak wojował polski chłopek u Ruska!

W mojej wiosce zginął jeden, złapali go cofający się przed Niemcem kozacy, nie zdążył przebrać się w cywilne ubranie i uprowadzili go ze sobą.

— Ucieka Rusek do Rosji, ja tam nie głupi, on do siebie, i ja do siebie. Borami, borami i do chałupy. Jeszcze gwintówkę przyniósł i patrony. Przydały się potem na Niemca.

Konkluzja: — Polskę wygrał Paderewski na fortepianie.

Tyle moskalofile.

Jeszcze mniej popularnym był w byłym zaborze rosyjskim obóz germanofilski. Chłop czuł jednakową nienawiść do Moskala i Niemca, jedynie „u Austrjaków jest pono najlepiej“. Ale p. Studnicki we wspomnianym już artykule przypomina:

„Zestawiając gęstość zaludnienia Królestwa i Poznańskiego oraz Pomorza, wykładałem, że przyłączenie do Prus wywołałoby zalanie żywiołem Polskim rzadko zaludnionego zaboru pruskiego i byłoby przekreśleniem procesu germanizacyjnego całego stulecia oraz zdwojeniem, lub potrojeniem liczby Żydów w Niemczech, słowem zjawisk dla Niemiec niepożądanych“.

Należałoby wówczas poradzić p. Studnickiemu: „Daj się pan zjeść rekinowi, to on zdecznie, napewno zdechnie“. Możeby p. Studnicki usłuchał.

A dalej:

„Bawarzy, Hannowerczycy, Wirtemberczycy, Sasi, Prusacy, Niemcy ze wszystkich części Rzeszy Niemieckiej legli tu, na polskiej ziemi, a konsekwencją tych ofiar stała się Polska niepodległa“.

Jeszcze dalej:

„Tylko wówczas uwierzę, że zanikły u nas rezultaty niewolnictwa rosyjskiego, gdy germanofilstwo stanie się w Polsce objawem nie wyjątkowym, ale powszechnym“.

Tak już Pan Bóg stworzył polskiego szlachcica, że musi on komuś służyć. Gdy nie mógł służyć wielkiemu panu, stawał się moskalofilem, germanofilem, a nie mógł nigdy i dotychczas nie może stać się sobą.

Jakie rezultaty osiągało moskalofilstwo, czy germanofilstwo, przytoczę przykłady znowu z mojej wioski.

Polak, uczeń gimnazjum rosyjskiego w pobliskiem mieście, nosił uparcie jakiś znaczek. Irytuje to nauczycieli.

— Czto oboznaczajet etot znaczok? (Co symbolizuje ten znaczek?) — pyta wychowawca.

— Lubow k'Otieczestwu (Miłość Ojczyzny) — pada harda odpowiedź.

Wojna, wyjazd do Rosji. Tam meldunki w policji, zapisy w szkole. I znowu pytania:

— Czej poddanyj?

Odpowiedź:

— Polak!

Zniecierpliwienie.

— Russkij poddanyj?

— Niet.

— Awstryjskij?

— Niet.

— Tak czej?

— Polak!

Pogróżki w policji i coś o miatieżnikach.

— Nu ładno... — i charakterystyczne zmrużenie powiek — w szkole.

Długie lata wojny, bieda, głód, nędza. Nic to. Polska będzie wolna. Nikt nam nie mówił, a jednak czujemy, wiemy, że coś się dzieje. Wreszcie niejasne wieści. Druhowie Gardulski, Giergielewicz (gdzie jesteście, druhowie?) zbierają berbeci, trzecioklasistów i mówią im o Wielkim Wodzu (tak go nazywali). Pokazują jakieś broszurki, na zbiórkach harcerskich czytają z nich: „...matka z Bilewiczów..." Pokazują Pana z wąsami, w płaszczu z futrzanym kołnierzem, w maciejówce z orzełkiem (polskim). Dopieroż to zaczyna się fabrykacja ołowianych orzełków, czepianie ich na czapkach, bluzach, a rodzice wcale się nie gniewają za niszczenie ubrań i... wcale się nie boją.

Wreszcie najpierw w gabinecie dyrektorki, a potem dyskretnie na sali zjawia się spory portret Wielkiego Wodza. Chodzimy oglądać. Wszyscy Go znamy, chodzimy tam często, na palcach, rozmawiamy szeptem, wcale nie ze strachu przed podsłuchem, a z dziwnego szacunku do Pana na portrecie.

Wiążemy tę postać z powstającą Polską. Wiemy, że to jest widomy symbol Tej, która Zmartwychwstaje. Nasze dziecięce czucie jest nieomylne, w snach naszych i marzeniach o zmartwychwstającej Polsce jawi się nam postać Pana z portretu.

Bobrujsk zajmują Niemcy. Nienawidzimy ich równie, jak Moskali, a co najważniejsze zobaczyliśmy ich zbliska i wcale się ich nie boimy.

Uczeń z naszego gimnazjum, harcerz, zmierzył się do Niemca z pustego karabinu, a ten padł na ziemię i schował się za wielki głaz... to tchórze! nie boimy się ich!

Warszawa. Pan Juraszek. Wieczorne ćwiczenia na Sewerynówku (zdaje się w gimn. Konopczyńskiego). Szucmani. Aresztowanie p. Juraszka.

(P. Studnicki był wtedy w „wyzwolonej Warszawie").

Wreszcie... Powrócił, powrócił Więzień z Magdeburga. Tłumy przed Bristolem.

Niech żyje! Niech żyje! Niech żyje!

— — — — — — —

Do fabryki wchodzą panowie.

— Fajrant, zabierać się z nami, brać do ręki, co kto może, Niemców rozbrajamy!

Wszyscy się śpieszą, majster każe mi posprzątać narzędzia z warsztatów, wreszcie wybiegam na podwórko (Bielańska 9). Już nikogo niema, z suteryny wychyla się wystraszony szucman, przyzywa ręką.

— Mały, prowadź nas na dworzec, masz tu pieniądze. Jestem w wojskowym płaszczu — od Dowbora... Zwinęli swoje błękine płaszcze i ulicą tuż przy chodniku z wystraszonemi minami maszerują przodem.

Dworzec towarowy. Warta (cywile z karabinami), a tuż przy torach pełno, pełniusieńko Niemców. Ogniska palą, strawę gotują. Z miasta przybywają coraz nowe partje i pośpiesznie nikną w tłumie.

Tłum rośnie, pociągi śpiesznie odjeżdżają nabite formalnie szwabami.

Warszawa wyzwolona! Na ulicach kosze z bułkami. Prawdziwe bułeczki pszenne — kajzerki — znak wyzwolenia niezawodny.

Nosiliśmy znaczki „Miłości Ojczyzny", nie chcieliśmy być „ruskimi poddanymi" dajmy dowód tej miłości Ojczyzny. Biura werbunkowe czynne, na Długiej.

Wyjazd na front. Łapy, Białystok, Wołkowysk, a potem już Lida, Wilno.

A może już wracać do przerwanej nauki, może przyjmą do czwartej klasy: „Zdemoralizowany! Był w wojsku między żołnierzami..."

— — — — — — —

Niebezpieczeństwo! My znowu tam! ten, który nosił znaczek „Miłości Ojczyzny", legł gdzieś pod Ołyką, mogiłą swoją wznosząc kopiec graniczny. Ten, który nie chciał być „russkim poddanym", nie jest nim.

Dojrzało pokolenie, które własną ręką sięgnęło po własną wolność i cel osiągnęło, bo miało Wodza. Wielkiego Wodza.

Wyrosło młode, wolne pokolenie, które nie obawia się sprzymierzeńców sowieckich i jeśli kiedyś ujmie ster państwa w swoje ręce, nie chwyci napewno za porzucony francuski fartuszek, ani za radą p. Studnickiego nie pójdzie prosić o protekcję Niemców.

Na współpracę z każdym zgoda, ale warunki, warunki!

*„Polska ma przed sobą wielką pracę. Polska, ta wyśniona, wymarzona, ma wszystkie zewnętrzne cechy, któremi my, wychowani w niewoli, cieszyć się możemy: wielkie wojsko, wielkie triumfy, wielką potęgę, wielką zewnętrzną siłę, którą wrogowie i przyjaciele szanować i uznać — choćby nie chcieli — muszą.*

*Przed Polską stoi wielkie pytanie, czy ma być państwem równorzędnem z wielkiemi potęgami świata, czy małem, potrzebującem opieki możnych... Czeka nas pod tym względem wielki wysiłek, na który my wszyscy, nowoczesne pokolenie, zdobyć się musimy, jeżeli chcemy obrócić tak daleko koło historji, aby Wielka Rzeczpospolita Polska była największą potęgą...*

*...W pracy tej trzeba umieć być ofiarnym."*

*JÓZEF PIŁSUDSKI.*

# Legjon Polski w Finlandji

W roku 1917-ym, nazajutrz po przewrocie lutowym w Rosji, wojskowi polacy załóg armji rosyjskiej, kwaterującej w Finlandji, zorganizowali się w związki. Związki wojskowych Polaków powstały: w Helsingforsie, Wyborgu, Ino, Willmanstrandzie, Tammerforsie, Wazie, Abo, Uleaborgu, Tornea, Tawashusie, Kokemjakach, Raumo, Panelli, Riichimiakach, Kotce, Michel, Björneborgu i Hangö. Przedstawiciele tych związków na ogólnym zjeździe w Wyborgu, w czerwcu 1917 r. postanowili wydzielić z szeregów armji rosyjskiej wszystkich wojskowych Polaków we własną formację oraz stanąć, jako oddział zbrojny, po stronie Finnów w spodziewanej walce o ich zupełną niepodległość. Zjazd ten wyłonił „Centralny Komitet Związków Wojskowych Polaków w Finlandji", który stał się władzą naczelną oraz ciałem politycznem polskich formacyj wojskowych w Finlandji, a mianowicie: 1) bataljonu kombinowanego ze wszystkich rodzajów broni w Wyborgu; 2) dywizjonu ciężkiej artylerji w Sweaborgu i 3) kompanji piechoty w Ino. W miarę powstającego niebezpieczeństwa ze strony zanarchizowanych Rosjan, oddziały te połączyły się w jeden „*Legjon Polski w Finlandji*", który zakwaterował się na stałe w Wyborgu, gdzie Polacy rozporządzali wygodnemi koszarami w środku miasta (a więc zdala od kwater rosyjskich), znacznemi zapasami amunicji, żywności i gotówki. Legjon Polski w Finlandji rozporządzał 1700 ludźmi przy 37 oficerach i był dobrze uzbrojony.

Centralny Komitet oraz Dowództwo Legjonu ofiarowało swe rozporządzalne siły ówczesnej władzy Finlandji w osobie p. Prezydenta P. E. Swinhuwuuda. Obopólnie ustalono, że polskie siły zbrojne starać się będą utrzymać w swych rękach maximum broni i amunicji na terenie Finlandji oraz porządek w twierdzy Wyborg i na odcinku kolejowym Wyborg — granica rosyjska.

Legjon Polski w Finlandji stoczył cały szereg utarczek, nie wypuszczając broni z kraju, rozbrajając bandy żołnierzy i marynarzy rosyjskich, uciekających z bronią do Rosji. Broń ta pozostała w Finlandji. Legjon przez cały czas postoju w Wyborgu strzegł miasto od ekscesów hord żołdactwa rosyjskiego, choć liczyły one do 14.000 ludzi.

Cel Dowództwa Legjonu Polskiego w Finlandji został osiągnięty: Legjon skupił polskiego żołnierza pod Orłem Białym, wzmocnił w swych szeregach tęsknotę do Ojczyzny, zadzierzgnął nici przyjaźni i życzliwości z narodem Finnów.

Siedemnaście lat minęło od chwili, gdy wojskowi Polacy w Finlandji osiągnęli najwyższe szczęście — poczuli się wolnymi. Na dalekiej emigracji, na gościnnej ziemi Finnów, podnieśli wysoko i dumnie sztandar z Orłem Białym z jedynem hasłem: „Niepodległość Ojczyzny". Wielu z pośród „finlandczyków" dostąpiło zaszczytu służenia w Wojsku Polskiem pod dawnym swym duchowym wodzem — Józefem Piłsudskim — widzieli oni boje o Lwów, o Wilno, o Warszawę.



*Rtm. rez. Stanisław Robert Bogusławski, b. dow. Legjonu Polskiego w Finlandji.*

Na zjeździe koleżeńskim d. 5 czerwca 1927 r. z okazji dziesięciolecia powstania Legjonu, tak, jak ongi w koszarach na dalekiej północy, panowała serdeczność, prostota i życzliwość — cnoty ludzi wolnych i moralnie zdrowych.

WANDA RADZIKOWSKA

# DEFILADA

*Sztandary się wznoszą ku niebu.*
*W szeregach idą...*
*Długi korowód, konie, armaty*
*z milczącemi otworami.*
*Orkiestra...*
*Jeszcze Polska nie zginęła!*
*— Prezentuj broń! — Na prawo patrz!*
*Wódz patrzy szaremi oczami.*
*Defilada pokoju.*
*Męczące długie marsze nocą,*
*Dniem, świtem.*
*Szranki. Okopy. Druty kolczaste.*
*Huk armat.*
*Płomienie.*
*Wynękane blade twarze.*
*— Baczność! — Pierwsze szeregi do ataku!*
*Wódz na przedzie, — zagrzewa do walki.*
*Defilada wojny!*
*Dzwony biją. Czarne chylą się sztandary.*
*Korowód długi...*
*Niewiasty okryte. Sieroty — dzieci.*
*Płacz głośny.*
*Majestatyczny marsz Chopina.*
*— Prezentuj broń! Na prawo patrz!*
*Smutne oczy zwycięskiego wodza.*
*Defilada śmierci.*

# Zlot młodzieży polskiej z zagranicy

Za granicami Państwa Polskiego, w krajach przygranicznych i zamorskich, żyje prawie 8 miljonów Polaków. Jest to niemal druga Polska, pozbawiona własnego organizmu państwowego, rozwijająca się zdala od metropolji wśród obcych narodów. Polacy rozrzuceni po całym świecie, stanowią w krajach ościennych naturalne przedłużenie etniczne żywiołu polskiego i jako mniejszości narodowe poddani są ze względu na nieznaczną odległość najsilniejszym wpływom Macierzy; zupełnie inaczej przedstawiają się ośrodki naszego wychodźtwa np. w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Tutaj starsze pokolenie, częstokroć urodzone i wychowane w Polsce, jest jeszcze silnie związane osobistemi wspomnieniami z krajem ojczystym, natomiast młodsza generacja, uczęszczająca do szkół z obcym językiem wykładowym, naskutek ciągłego przebywania poza domem w otoczeniu amerykańskiem, ma bardzo mgliste pojęcie o ojczyźnie. W wyobraźni jednych Polska przedstawia się jako kraj prymitywny, niepozbawiony swoistego uroku wiejskich strzech, puszcz i lasów. Z tem wyobrażeniem łączy się cicha nuta sentymentu do kraju przodków. Inni mają bardziej wyrobione pojęcia: znają pobieżnie historję Polski, jej warunki geograficzne, przeczytali kilka książek pisarzy polskich, jednak Polska pozostaje w ich umysłach w dalszym ciągu krajem niemal mitu, nieraz egzotyzmu.

Nie można się zresztą temu dziwić. Bo czyż najbardziej oczytany i kulturalny Polak z kraju, który nie odbył podróży zamorskiej, może sobie wyobrazić straszliwe tempo życia w Nowym Jorku. Oglądane filmy amerykańskie, ilustracje czasopism, które ze wszystkich ekranów i szpalt ekscytują wyobraźnię widza czy czytelnika, nie mogą zastąpić bezpośredniego zetknięcia się z Ameryką, tego oszołomienia nową rzeczywistością, jak grom spadającego na przybysza z za Oceanu.

A teraz weźmy pod uwagę, że Polak-Amerykanin nie widzi filmów polskich, czasem tylko jakaś organizacja polska wyświetla we własnej sali przesłany obraz, który z oczu starych emigrantów wyciska, mimo swej niezaradności i ubogiej wystawy, szczere łzy wzruszenia.

W pierwszych dniach sierpnia r. b. odbędzie się II-gi Zjazd Polaków z zagranicy, który dokończy rozpoczętej pod rządami Marszałka Józefa Piłsudskiego w lipcu 1929 r. na I Zjeździe, akcji skonsolidowania, scementowania Polonji Zagranicznej, powołując do życia Światowy Związek Polaków Równocześnie z tym Zjazdem odbędzie się w jego ramach szereg imprez specjalnych, jak kongres prasy polskiej z zagranicy, zjazd nauczycielstwa, igrzyska sportowe Polonji Zagranicznej, oraz Zlot młodzieży.

Zlot Młodzieży Polskiej z Zagranicy projektowany jest na szeroką skalę. Wezmą w nim udział

---

PIOTR BORKOWSKI

# ISTOTA KAPITAŁU

Nazwa „kapitał" pochodzi z czasów średniowiecznych. Używano jej dla określenia pożyczki pieniężnej. Capitalis pars debiti była właśnie tą częścią pożyczki, która przedstawiała sumę główną w odróżnieniu od sumy zwracanej z odsetkami.

Nazwa ta utarła się później nietylko w określaniu pożyczki pieniężnej i używana jest przez handlowców, bankowców, przemysłowców, buchalterów i ekonomistów wszystkich wieków w najróżniejszych znaczeniach. Nic też dziwnego, że Senior pisze: „kapitał jest tak różnie określany, że może być wątpliwem, czy ma wogóle powszechnie przyjęte znaczenie" (cytujemy za Irving Fisherem: „The Nature of Capital and Income").

Przeglądając liczne definicje kapitału, przychodzimy do wniosku, że Senior ma dużo racji. Przegląd tych definicyj sprawia wrażenie przysłuchiwania się twórcom biblijnej Wieży Babel.

Postarajmy się przedstawić w najogólniejszym chociaż zarysie przewodnią myśl, która służy do konstrukcji pojęcia kapitału.

Bezwarunkowo kapitał jest dobrem, — na to wszyscy się zgadzają. Powstaje pytanie, czy jest dobrem tylko materjalnem, czy też i moralnem, czyli dobrem idealnem, to znaczy, czy można zaliczyć do kapitału talenty, genjalność, uzdolnienia zawodowe. Say i Majewski np. (Erazm Majewski: „Kapitał"), zaliczają te dobra psychiczne, idealne, moralne do kapitałów. Marshall („The Principles of Economics") wyrzeka się definicji, ale rozważając różne rodzaje dóbr, zalicza kolejno do kapitału prawie wszystkie dobra zarówno materjalne, jak i idealne. Na to znajdujemy odpowiedź następującą: Ekonomja jest przedewszystkiem nauką praktyczną i spełnia szczytny cel nauki „savoir pour provoir" (Lewiński). Metoda indukcyjno-dedukcyjna, którą się posługuje w obserwacji zjawisk wymiernych, liczbowych, statystycznych (szkoła arytmetyków politycznych, szkoła statystyków i szkoła matematyczna: Marshall, Fisher, Cassel). To też uważamy za pożądane wyeliminowanie z naszych rozważań wszystkich czynników, które są immensurabilia, niewymierne, które liczbowo nie dają się wyrazić, nie dadzą się prześledzić i porównać.

Nie wyrzekamy się bynajmniej brania w rachubę tych czynników przy studjowaniu zjawisk, ale nie włączamy ich sfery do naszego pojęcia kapitału. Nie ulega wątpliwości, że wykształcenie, zdolności

organizacje młodzieży, zarówno akademickiej, jak i inteligenckiej, pracującej, wiejskiej i szkolnej. Razem z wysłannikami Polonji Zagranicznej na II Zjazd, przyjadą młodzi synowie farmerów z Kanady, akademicy, uczniowie i harcerze ze Stanów Zjednoczonych, robotnicy-strzelcy z Belgji i Francji i młode pokolenie z krajów ościennych. Możliwem jest, że przybędzie młodzież polska z Dalekiego Wschodu, z dalekiej przedzielonej oceanami — Australji, z tych najdalszych ośrodków Polonji Zagranicznej.

Zlot młodzieży ma przedewszystkiem na celu umożliwienie jego uczestnikom zobaczenie Polski. Koło Opieki nad Młodzieżą przy Radzie Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, które podjęło się organizowania Zlotu, pragnie, aby ta Polska wyśniona, przedstawiająca się umysłom młodzieży z obczyzny w mglistych zarysach, zeszła w sferę rzeczywistości.

Na Zlocie spotka się młodzież z odległych terenów, wzmocnią się więc niewątpliwie węzły łączące je w jedną gromadę bez względu na granice i przynależność państwową.

W Zlocie wezmą również udział przedstawiciele młodzieży w kraju, co się przyczyni niewątpliwie do wzmocnienia poczucia wspólnoty narodowej i kulturalnej, między obu odłamami młodego pokolenia polskiego w kraju i zagranicą.

Ponieważ w tym samym czasie odbędą się obrady II Zjazdu Polaków z Zagranicy, Zlot młodzieży będzie miał wielki wychowawczy wpływ na młode pokolenie, skierowując jego uwagę na doniosłość wysiłków Polonji Zagranicznej w dziedzinie prac nad uporządkowaniem organizacyjnem rozproszonego wychodźtwa polskiego.

Społeczeństwo polskie w kraju przyjmie młodzież z zagranicy z radością i entuzjazmem, tem większym, że młodzież ta przebywa za kordonem granicznym w warunkach często wrogich polskości.

W sierpniu Warszawa witać będzie tysiączne rzesze młodzieży polskiej z zagranicy, a wraz ze stolicą cała Polska rozbrzmiewać będzie wielkiem świętem zjednoczenia Polaków z całej kuli ziemskiej w „Światowym Związku Polaków".

## LEGJON MŁODYCH W DZIAŁDOWIE



*Rocznica inauguracji pracy Obwodu.*

zawodowe, genjusz poety i rutyna muzyka są wielkiem dobrem, przynoszącem dochód, ale, ponieważ cel naszej nauki polega na inwestygacji zjawisk wymiernych, nie możemy przyjąć w naszej definicji tych niewymiernych czynników, które częstokroć zaciemniają horyzonty myślenia.

Drugim kamieniem obrazy, który stoi na drodze do definicji kapitału, jest rozróżnienie kapitału od funduszu (zapasu dóbr, Stock). Identyfikacja pojęć „dobro", „bogactwo" (wealth) i „kapital", prowadzi na manowce. Walras nazywa kapitałem „bogactwo społeczne każdego rodzaju, niepodlegające zupełnie spożyciu, lub podlegające bardzo wolno, to zn. bogactwo, które może być użyte więcej niż raz, np. mebel". Jest to definicja, oparta na „durability or futurity by counting the uses", która bardzo mało mówi. Istnieje wielka liczba dóbr gospodarczych, podpadająca pod tę definicję, prawie wszystkie. A dalej — Jevons twierdzi, że najbardziej typowym kapitałem jest pożywienie robotników, czyli właśnie ta część dóbr, która ulega natychmiastowej konsumcji i nie posiada ani cechy „futurity", ani „durability". A inni ekonomiści, którzy są bliżsi prawdy?

Ricardo: „kap. jest to ta część bogactwa danego kraju, która jest używana przy produkcji i która składa się z artykułów spożywczych, ubrania, narzędzi, surowców, maszyn i t. p. rzeczy, niezbędnych do tego, aby uczynić pracę wydajną". Ten ekonomista jest bliski prawdy, bo przeprowadza już pewną linję demarkacyjną pomiędzy tem, co jest, a tem, co nie jest kapitałem. Malthus zaś powiada, że: „kap. jest to ta część zasobów danego kraju, której używa się, mając na widoku korzyść, którą ma dać produkcja i rozdział bogactwa". Senior mówi: „kap. jest to bogactwo, będące wynikiem ludzkiej pracy i mające zastosowanie w produkcji i przy rozdziale bogactwa". John Stuart Mill twierdzi: „kap. to czyni dla produkcji, iż dostarcza schroniska, ochrony, narzędzi i materjałów, których wymaga praca, iż żywi i w inny sposób podtrzymuje egzystencję pracowników w czasie procesu produkcji". „Wszelkie rzeczy, przeznaczone do tego celu są kapitałem". Widzimy, że te definicje kładną nacisk na zdolność produkcyjną tej części bogactwa, którą mianują kapitałem. Pozatem uwzględniony jest ważny czynnik: udział kap. w rozdziale bogactwa. Otóż myślą przewodnią tych definicyj jest odróżnienie funduszu martwego, zapasu, funduszu konsumcyjnego od bogactwa produkcyjnego, niepodlegającego przechowywaniu bezużytecznemu lub bezpośredniej konsumcji. A jednak Fisher określa kap. bardzo niewyraźnie, bo twierdzi, że „zapas bogactwa, istniejący w pewnej danej chwili jest kapitałem".

Naszym zamiarem jest używać określenia kapi-

# Zjazd Okręgowy L. M. w Krakowie

Dzień 6 maja 1934 r. wprowadził w szeregi młodolegjonowe na terenie województwa krakowskiego wielkie ożywienie. W dniu tym odbyły się w Krakowie pod protektoratem Pana Wojewody Krakowskiego Dr. Mikołaja Kwaśniewskiego obrady III Zjazdu Okręgowego Legjonu Młodych, których wyniku oczekiwały z napięciem wszystkie placówki L. M. w całym Okręgu.

Zjazd miał niezwykle uroczysty i poważny charakter, uroczystości i obrady cechowało skupienie i pełne zrozumienie ważności chwili. Bo istotnie, w miarę, jak Organizacja Legjonu Młodych rozrasta się i potężnieje, w miarę jak krzepnie jej kościec ideowy i coraz wyraźniej rysują się kontury potężnego ruchu młodzieżowego na tle polskiej rzeczywistości, zachodzi coraz większa konieczność odmierzania etapów pracy dokonanej, kontrolowania i regulowania przebiegu prac realizowanych i wytyczania nowych problemów na przyszłość. To wszystko mieści się w istocie Zjazdów Okręgowych, których ważność doceniają wszyscy legjoniści. Nic dziwnego, że na tegoroczną uroczystość przybyli delegaci ze wszystkich obwodów, a nadto liczne rzesze legjonistów, mimo, iż oficjalnego zlotu młodolegjonowego władze organizacyjne nie zapowiedziały.

Już od samego rana dało się zauważyć wielkie ożywienie. Obszerne lokale Komendy Okręgu i Obwodu Kraków-Miasto gościły przybyłych z obwodów i oddziałów terenowych delegatów. Mimo zmniejszonego rozdzielnika ilość ich przekraczała 200. W miarę zbliżania się chwili uroczystego rozpoczęcia prac Zjazdu liczba uczestników rosła. Wielka sala Strzelecka wypełniła się po brzegi publicznością. Oprócz delegatów na Zjazd przybyły niemal w komplecie obwody położone bliżej Krakowa, aby być bezpośrednimi świadkami doniosłych wydarzeń organizacyjnych. Z Warszawy




*Komenda Okręgu Krakowskiego L. M.*

przybył na Zjazd zastępca Komendanta Głównego leg. Wacław Zagórski. Uroczystość zaszczycili swą obecnością przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, prezes Koła Senjorów L. M. prof. Dr. Odo Bujwid, Dr. Kazimierz Załuski oraz delegacje bratnich organizacyj.

---

tału tylko dla dóbr tych, które nie podlegają spożyciu. Przeprowadzamy dokładną granicę między kapitałem a funduszem konsumcyjnym. A więc w rozumieniu naszem, bogactwo, istniejące tylko dla spożycia, nie jest kap. I bogactwo, które nawet w przyszłości nie będzie bezpośrednio spożyte, za kapitał nie uważamy. Tak: zapasy w śpiżarni zapobiegliwej gosposi kap. nie są, tak: plika dolarów, schowana do pończochy nie jest kap., lecz zapasem, funduszem, kapitałem in spe, in potentia, ewentualnie.

Kleinwächter mieni być kapitałem „tylko narzędzia produkcji, jak np. kolej". Pozostaje wyjaśnić, czem jest narzędzie, a czem produkcja i kwadratura koła będzie znakomicie rozwiązana!

Knies powiada, że „kap. to zapas dóbr, gotowy do tego, aby można go było użyć do zaspokojenia popytu w przyszłości" („future use").

To nie jest kap., to jest fundusz. Dużo prawdy znajdujemy w definicji Nicholsona: „kap. to bogactwo, odłożone dla zaspokojenia bezpośredniego lub pośredniego przyszłych potrzeb". Terminy „bezpośredni" i „pośredni" posiadają tu doniosłe znaczenie. Potrzeba bezpośrednia, to jest potrzeba tego dobra, bogactwa, które zostało przechowane na przyszłość, (np. ogórki w piwnicy gospodarza). Potrzeba zaś pośrednia jest to potrzeba, która może być zaspokojona bądź przez przetworzenie techniczne danego zapasu dóbr, bądź przez wymianę tych dóbr na inne. I tu nie możemy nie zacytować Hermann'a, który twierdzi, że „kap. składa się z dóbr, które są źródłem zadowolenia trwałem i posiadającem wartość wymienną". Otóż ta wymienność jest zasadniczą cechą kapitału. Böhm - Bawerk powiada: „kap. społeczny jest to grupa produktów, przeznaczonych dla tego, aby służyć dalszej produkcji, krótko, grupa wytworów pośrednich". Uwzględniony tu został moment produktywności. Wyklucza Böhm - Bawerk „domy mieszkalne, i inne rodzaje budynków takich, które służą bezpośrednio do rozrywki i nauczania".

Zmierzając ku końcowi naszych rozważań nad definicjami kapitału, nie możemy pominąć milczeniem Marxa. Uważa on za kap. tylko to, co jest środkiem produkcji, należącem do osób, lub grupy osób, co jest używane do wytwarzania dóbr dla innych ludzi przy zastosowaniu pracy najemnej — i używane tylko w ten sposób, iż właściciel kap. wyzyskuje i łupi robotnika.

Taki jest pogląd Marxa, który, wiedziony wielką ideą sprawiedliwego podziału dochodu społecznego, definjuje kap., uważając za conditio sine qua non pojęcia, czynnik pracy najemnej, wykorzystywanej przez przedsiębiorcę.

Po tych rozważaniach przystępujemy do tworzenia pojęcia kap. z naszego punktu widzenia. Nie

Uroczystość rozpoczął Komendant Okręgu leg. Jan Jarosiński krótkiem przemówieniem, podkreślającem wysiłki, z jakiemi musi w chwili obecnej Organizacja kroczyć niemal przebojem w życie Polski.

Następnie obecni wysłuchali przemówienia zastępcy Komendanta Gł. leg. Wacława Zagórskiego, które swym spokojem a równocześnie siłą i ważnością wypowiadanych myśli wywołało silne wrażenie.

Po przemówieniu leg. W. Zagórskiego zabrał głos sędziwy przyjaciel Legjonu Młodych, prezes Koła Senjorów L. M. Prof. Dr. Odo Bujwid, życząc Zjazdowi w ciepłych i pełnych zapału słowach owocnych prac. Przemówienie czcigodnego i kochanego przez wszystkich nestora radykalnej myśli polskiej, przyjęte zostało długo niemilknącą burzą oklasków.

Na trybunę wstępuje leg. Stanisław Brzykczyk, szef pracy wewnętrznej Okręgu i wygłasza dłuższe przemówienie programowe.

Ostatnie przemówienie wygłosił leg. Tadeusz Szpaczyński. Krótkie, lecz przepiękne w stylowem ujęciu przemówienie, które zamieszczamy w całości.

Silne wrażenie wywołała na sali chwila, kiedy po przemówieniach przestawicieli władz i organizacyj, leg. Wacław Zagórski odebrał od 150 nowowstępujących członków ślubowanie organizacyjne. W poważnem skupieniu powtarzał za leg. Zagórskim chór młodych, lecz zdecydowanych głosów słowa ślubów, wiążących życie każdego z wstępujących z życiem organizacji i przyszłością Polski Pracy.

Uchwalenie depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Ignacego Mościckiego, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i Pana Premjera Janusza Jędrzejewicza oraz odśpiewaniem hymnu Pierwszej Brygady zakończono akademję inauguracyjną.

---

Dalszą część Zjazdu wypełniły obrady popołudniowe. — I. Plenum przeszło pod wrażeniem dłuższego referatu leg. Wacława Zagórskiego, który przedstawił obecną wewnętrzno-polityczną sytuację Polski i rolę, jaką przyjdzie Legjonowi Młodych odegrać w związku z nadchodzącemi wydarzeniami.

Po referacie leg. W. Zagórskiego przystąpiono do wyboru przewodniczącego Zjazdu, którym został obrany Komendant Obwodu L. M. w Nowym Sączu leg. *mgr. Franciszek Ćwikowski.* Bezpośrednio po wyborze przewodniczącego, dokonano podziału na 3 komisje, które miały pracować przez 3 godziny.

---

*Komisja ideologiczna* obradowała pod przewodnictwem leg. Stanisława Brzykczyka w 3 podkomisjach: a) Państwa Zorganizowanej Pracy — przewodniczący leg. mgr. Tadeusz Ćwikła, b) za-

---

mamy ambicji uzyskania definicji dokładnej, określamy kapitał z pewnem przybliżeniem, które jednak będzie zupełnie wystarczającem w naszych dalszych dociekaniach nad konkretnemi zagadnieniami: „KAPITAŁ W NAJSZERSZEM ZNACZENIU TO ZESPÓŁ DÓBR MATERJALNYCH, SŁUŻĄCYCH PRODUKCJI“.

„PRODUKCJA JEST WYTWARZANIEM DÓBR MATERJALNYCH DLA ZASPOKOJENIA BEZPOŚREDNIEGO LUB POŚREDNIEGO POTRZEB LUDZKICH“.

Objaśnienie tej definicji jest łatwe po wygłoszonych już przesłankach, które nas do niej doprowadziły. Odróżniamy kap. od funduszu konsumcyjnego, który produkcji nie służy. Odróżniamy kap. od funduszu i zapasu wogóle.

Abstrahujemy od rozważania układu sił społecznych (definicja Marxa). Przeprowadzamy rozróżnienie pomiędzy bogactwem idealnem, psychicznej natury, a kapitałem, który jest dobrem materjalnem. W produkcji uwzględniamy nietylko produkcję dóbr konsumcyjnych, służących dla zaspokojenia bezpośredniego, ale i produkcję dóbr pośrednich, trwałych, kapitałowych, instalacyjnych, inwestycyjnych, któremi są np. maszyny, budynki.

Za wytwarzanie dóbr pośredniego spożycia uważamy, między innemi wytwarzanie półfabrykatów. Mówimy tu 'o potrzebach ludzkich, bo każda produkcja służy ludziom pośrednio czy bezpośrednio. Produkcja paszy dla bydła ma za cel ostateczny człowieka.

Kapitał tak określony spotyka się na wszystkich szczeblach ludzkiego rozwoju, w każdym systemie społeczno-gospodarczym. Smithowskie określenie kapitału: „weath, which yields revenue“ jest dla nas za ciasnem (kryterjum zysku). Za kapitał przyjmujemy zarówno narzędzia domowe, dla domowego użytku służące (siekiera), jak również warsztat chałupnika (krosna), jak też surowiec w fabryce wielkoprzemysłowej.

Definicja nasza jest bardzo przybliżoną, ale dokładną nie jest. A jednak zasoby dóbr wytwórczych, produkowanych obecnie w komunistycznej Rosji, podpadają pod nią. Nie mieszamy ze sobą dwóch często mieszanych pojęć: „kapitału“ i „kapitalizmu“.

Za kapitalizm przyjmujemy taki system gospodarczo-społeczny, w którym działają następujące czynniki: Dążenie nieprzepar..e do jak największych zysków z kapitału, nie liczące się częstokroć z zasadami etyki, liberalizm i indywidualizm w praktyce życia gospodarczego, produkcja na zbyt przy zatrudnieniu pracy najemnej przez właściciela kapitału.

Wybrnęliśmy pomiędzy Scyllą i Charybdą definicyj. Trudno jest budować definicję kapitału ,aby

gadnień nacjonalizmu i żydowskich — przewodniczący leg. Stanisław Więcek, Kom. Obwodu Kraków-miasto, c) wychowania państwowego — przewodniczący leg. Józef Pyszko, Komendant Obwodu Cieszyn. Prace w podkomisjach postępowały sprawnie, dzięki wzorowej organizacji i dobremu przygotowaniu wszystkich delegatów.

*Komisja ogólna* obradowała pod przewodnictwem leg. A. Kawalerskiego, Komendanta Obwodu L. M. w Tarnowie. — Obrady były niezwykle ożywione, dyskusje namiętne, ponieważ dotyczyły najżywotniejszych zagadnień naszego ruchu.

---

Po ukończeniu obrad w komisjach, przewodniczący Zjazdu udzielił głosu ustępującemu Komendantowi Okręgu leg. Janowi Jarosińskiemu, który odczytał sprawozdanie ze swej działalności rocznej. Sprawozdanie to podkreśliło silny rozwój Okręgu, zarówno pod względem liczbowym, jak i pod względem intelektualnym. Powstawanie nowych placówek, złączenie dwóch okręgów, urządzenie obozu letniego, uporządkowanie pracy wewnętrznej, a przedewszystkiem przetrwanie zwycięskie ataków wrogich czynników — oto wyniki całorocznej pracy ustępującego Komendanta, jego współpracowników i całego Okręgu. — Krótkie sprawozdanie ustępującego Inspektora Okręgu leg. dra Tadeusza Koniara potwierdziło w całej rozciągłości fakty podane przez Komendanta, to też wniosek o udzielenie ustępującemu Komendantowi Okręgu absolutorjum został przyjęty przez aklamację.




*Leg. Tadeusz Szpaczyński wygłasza przemówienie na Zjeździe Okręgowym L. M. w Krakowie.*

Przewodniczący przystąpił do następnego punktu porządku dziennego Zjazdu, t. j. do wyboru władz okręgowych. Wybór trwał krótko. Jedyna kandydatura leg. Jarosińskiego na Komendanta Okręgu przeszła przez aklamację. *Leg. Jarosiński wybór przyjął.*

Podobny przebieg miał wybór Inspektora Okręgu, którym został *leg. Jan Żelazny.*

Dalsze obrady postępowały szybko. Uchwalenie wniosków komisyj, uchwalenie szeregu wniosków wolnych i o godzinie 22.30 przewodniczący Zjazdu zamknął pracowity dzień. *J. W.*

---

jak najmniej zostawić dóbr w pasie neutralnym pomiędzy kapitałem, a dobrem wogóle. Np. taki Packard fabrykanta — powstanie słuszne pytanie — czy jest kapitałem. Nie, nie jest! Chociaż przemysłowiec, jeżdżący Packardem, reklamuje równocześnie świetny stan interesów i zawiera częstokroć, posługując się nim, lukratywne znajomości w kołach miarodajnych, jednak ze względu na niewymierną wartość usługi, oddawanej przez Packard, nie możemy tego dobra uważać za kapitał. Jest to jednak — trzeba przyznać — dobro niecałkowicie konsumcyjne, bo służy reklamie, lecz trudność ustalenia klucza podziału Packarda na część kapitałową a konsumcyjną, nakazuje nam zaliczyć go do dóbr spożywczych.

A dalej — czy należy uważać za kapitał grunt, leżący odłogiem na zapadłej prowincji, do którego rzeka przymuliła kawał gruntu. Nie. To nie była celowo zamierzona produkcja — taki grunt kapitałem nie jest. To samo odnosi się do faktu osiedlenia się ptaków na gruncie. To samo tyczy się wielu innych zjawisk przypadkowych (los loteryjny).

W definicji swojej rzekliśmy, że za kapitał uważamy dobra, SŁUŻĄCE produkcji. Tak, *tylko służące,* lecz nie te wszystkie, które MOGĄ służyć.

Inne dobra, mogące służyć, to kapitał in spe, kapitał in potentia, nazywany niesłusznie kapitałem martwym (unbenutztes, totes Kapital, le capital mort, inactif, oisif, the unemployed, dormant capital). Takiem dobrem jest np. ziemia, leżąca odłogiem, fabryka, jeszcze, czasowo, lub już nieczynna.

Mówiliśmy o kapitale, jako o środku produkcji. Możemy spotkać się z zarzutem, że kapitał handlowy i bankowy, kapitały w postaci pieniędzy, nie służą produkcji, a więc kapitałami nie są. Na to jedyna odpowiedź — wszystkie procesy gospodarcze służą zaspokojeniu potrzeb; handel, mający na celu pokonanie przeszkód pomiędzy producentem a konsumentem pod względem przestrzeni i czasu, jest już oddawna i powszechnie uważany za proces produkcyjny, będący następną fazą po produkcji przetwórczej, technicznej, strukturalnej. Pieniądz jako pośrednik wymiany i środek płatniczy, kapitały bankowe, mające za cel czy to finansowanie produkcji przemysłowej, czy to finansowanie zbytu, są kapitałem w pełnem tego słowa znaczeniu.

Po tych rozważaniach o istocie kapitału, przechodzimy do zasadniczej systematyki tego rodzaju dóbr. Przyjmujemy tu określenia, stosowane w praktyce życia gospodarczego, jako nieomylne i najmniej dwuznaczne.

Ze względu na różnoraki udział w poszczególnych fazach produkcji, rozróżniamy kapitały: przemysłowy, rolny, nieruchomościowy, handlowy, pie-

# Bójcie się go, gdy przyjdzie do was z was samych w godzinę dumań o własnem szczęściu

## (Przemówienie leg. Tadeusza Szpaczyńskiego)

*Kiedy zastanawiałem się nad tem, jakąby myśl poruszyć na dzisiejszym Okręgowym Zjeździe, wydało mi się wtedy, że nie od rzeczy będzie potrącić o jedno zagadnienie, może nieco drażliwe, ale choćby dlatego właśnie wymagające od nas, członków Legjon Młodych, śmiałego rozstrzygnięcia i mówienia bez osłonek.*

*Legjoniści, tak się oto składa, ze względu na charakter obecnej uroczystości, że reprezentujecie elitę ruchu młodolegjonowego na terenie województwa. A w takim razie wolno mi śmiało przypuszczać, że niejeden z was zastanawiał się kiedyś nad tym problemem, czy pracując nawet z największem poświęceniem dla dobra Legjonu, nie pracuje pośrednio dla samego siebie. Tak już bowiem bywa w naszem życiu organizacyjnem, że im kto szersze kręgi obejmuje swą działalnością, tem szerszemu ogółowi daje się poznać — i kto wie czy w ten sposob nie gromadzi kapitału, z którego w przyszłości sam może będzie korzystać. A w takim momencie nasuwa się nieodparcie słowo, na które niema chyba miejsca w naszej ideologji, a słowem tem — karjera. Znamy to słowo, bo słyszymy je zbyt często od naszych przeciwników, którzy nie mogą zrozumieć tej prostej, banalnej prawdy, że nie trzeba być wcale opozycjonistą, by kochać Polskę bezinteresownie i innej prawdy, że musi się uszlachetnić człowiek, który w słowach i czynach Komendanta znajduje wzór wiecznie żywego piękna i wielkości. Wszak słowa i czyny Józefa Piłsudskiego, to nie obleśny gest Musoliniego, ni grzmiący patos Hitlera, — to protest namiętny zbolałej duszy polskiej, co nie pochlebstwem, ale własnem cierpieniem i walką wskazuje innym drogę ku wielkości. Legjoniści, nie bójcie się przeto tego słowa „karjera", gdy przyjdzie do was od waszych przeciwników, okraszone ironicznym uśmiechem, ale bójcie się go, gdy przyjdzie do was z was samych — w godzinie dumań o własnem szczęściu, i gdy brzmieć będzie, jak szept zwodniczy anielskiej piosenki, a nie jak zgrzyt żelaza po szkle, bójcie się go wtedy, gdyby choć na chwilę kazało wam zapomnieć o honorze i godności własnej dla jakże marnej namiastki służalstwa i poniżenia.*

*Gdy myślę o tym dziwnym problemie poświęcenia i — karjery, pracy dla dobra ogółu i — własnego wywyższenia, gdy myślę o tem, że nie każdy z nas stworzony jest na miarę Holówków czy Skwarczyńskich, i kiedy wreszcie rozwiązania omawianego tu problemu szukam, nie mogę nie przytoczyć słów, jakie Komendant Piłsudski wy-*

---

nieżny i bankowy. Spróbujmy scharakteryzować je zosobna podług cech głównych.

Kapitał przemysłowy zaistniał już wtedy, gdy człowiek zastosował pierwsze narzędzia pracy; rozwijał się on początkowo w ramach bardzo ograniczonych, w stadjum gospodarki zamkniętej domowej, bo produkcja pro domo sua była bardzo ograniczona (Sombart: „Der moderne Kapitalismus", Bücher: „Die Entstehung der Volkswirtschaft", Krzywicki: „Studja nad gospodarką pierwotną"). Dopiero otwarcie gospodarki spowodowało jego rozrost. Cechuje go znaczne ryzyko, zależne od konjunktury i całego zeskładu stosunków rynkowych i społecznych, ale też i znaczna stopa zysków. Ewolucji ulega w ścisłej zależności od metod produkcji w systemie kapitalistycznym, jest słońcem, centralną gwiazdą, dookoła której obracają się inne kapitały, niczem satelity.

Kapitał rolny jest wiekiem równy przemysłowemu, bo powstał na najniższym poziomie życia gospodarczego, w stadjum zbieractwa, gdy zjawiły się pierwsze narzędzia pracy i zaistniała własność. Odznacza się on długookresową produkcją, teoretycznie nieskończoną, wzrost jego był uwarunkowany przyrostem naturalnym ludzkości (opanowanie ziemi przez człowieka — Sujkowski), zróżniczkowaniem zawodowem krajów. Cechują go pozatem małe ryzyko, jak utrata plonu wskutek nieurodzaju, lub mała rentowność w zależności od konjunktury, i mały zysk. Jest to kapitał o wartości wybitnie zmiennej, rosnącej wskutek zagęszczania się ludności i coraz intensywniejszej gospodarki rolnej (combine w U. S. A.).

Kapitał nieruchomościowy jest w najpierwotniejszej swej formie bardzo stosunkowo młody — są to pierwsze domy czynszowe w Rzymie, np. te, które wypuszczali proletarjatowi rzymskiemu equites, były nim pierwsze warsztaty pracy. Cechuje ten kapitał mała zyskowność, małe ryzyko, długi okres reprodukcji, amortyzacji. Tworzył się ten kapitał w zależności od urbanizacji i od rozbudowy przemysłu oraz aparatu wymiany (składy, silosy i t. p.).

Kapitał pieniężny powstał wskutek tezauryzacji (zeskarbiania) środków płatniczych (w najszerszem znaczeniu) dopiero w stadjum gospodarki wymiennej. Niezbędnym warunkiem jego istnienia była siła nabywcza pieniądza i pojęcie pożyczki, zwracalnej z procentami. Pożyczka bezprocentowa czerpana jest z funduszu, nie zaś z kapitału. Kapitał ten odznacza się bardzo zróżniczkowaną stopą zysku i nader różnym stopniem ryzyka, bardzo nierównemi okresami obrotu. Składa się na jego rotację cały konglomerat sotsunków gospodarczych.

Kapitał bankowy jest zakumulowanym zeskładem pieniężnych kapitałów i praw do dóbr go-

*powiedział w Krakowie, na pierwszym legjonowym zjeździe. A słowa te — jakże piękne i wzniosłe w swej szlachetnej prostocie:*

*„Ja, moi chłopcy, dumny być mogę, bo dnia 6 sierpnia rozpocząłem karjerę bajeczną i nieznaną w dawnej Polsce, karjerę człowieka, który z człowieka nieznanego, z człowieka, od którego wszyscy uciekali, stał się człowiekiem, którego cała Polska ma obowiązek witać, jako Naczelnika Państwa. Moi panowie, tak bajeczną i błyskawiczną karjerę rzadko się w życiu narodów spotyka; trzeba, powiadają, do tego szczęścia; szczęście mam, ale chciałbym dodać, że trzeba jeszcze czegoś innego.*

*Ja, moi panowie, swój egzamin życiowy zdałem.*

*Natomiast chciałbym, moi panowie, by każdy z was, kładąc się do grobu, tak samo dumnie o sobie mógł te same słowa powiedzieć: „Zdałem egzamin życiowy".*

*Legjoniści, w dniu, w którym oglądamy się wstecz poza siebie, a równocześnie patrzymy w przyszłość, zrozumienie tych pięknych słów i przejęcie się niemi zarówno wam, jak i sobie życzę.*

# Sport morski

Minęły czasy, gdy trzeba było głosić każdą ideę wzniosłemi słowy w bezdusznej atmosferze ludzi z koturnów. Coprawda sytuacja ta nie uległa dziś stuprocentowej zmianie, ale można już wymienić niejedną dziedzinę, w której unika się sztuczności w głoszeniu idei. Do tych szczęśliwych dziedzin należy zaliczyć sprawę morza. Naprawianie błędu naszej historycznej przeszłości przez zwrócenie uwagi powszechnej na sprawy morskie, rozpowszechnianie wiadomości o znaczeniu gospodarczem morza dla Państwa Polskiego — oto w swej treści bardzo doniosłe idee, które warto i trzeba głosić wśród polskiego społeczeństwa.

Na szczęście znalazły się doskonałe formy propagowania idei morskiej. Jedną z tych form, to skuteczne na krótką metę, od kilku lat obchodzone „Święto Morza" dnia 29 czerwca. Niestety, w te obchody wkradły się koturny i dlatego jakże często zamęcza się młodzież szkolną, publiczność w miasteczkach t. zw. „dętemi" akademjami, na które powstała od pewnego czasu w Polsce przedziwna moda. I to są te nowoczesne koturny, z temi przeważnie mało wartemi przemówieniami, z kiepską częścią artystyczną; dla ludzi żywych trzeba stosować propagandę dla nich najbardziej odpowiednią. Tego rodzaju podejście ma w założeniu pomysł skupiania obywateli z całej Polski do Gdyni w dniu „Święta Morza".

Doroczne „Święto Morza" ze swemi korowodami na morzu floty wojennej, łodziami, ze świę-

---

spodarczych, (weksle, warranty, dowody zastawnicze w najszerszem znaczeniu, akcje, obligacje, konosamenty, listy zastawne i t. p.). Naogół jest bardzo ruchliwy, szybko się obraca, posiada zmienne zyski i ryzyko.

Kapitał handlowy powstał równolegle z wymianą, uprawianą jako zawód już na niskim szczeblu rozwoju gospodarczego. Cechuje ten rodzaj kapitału znaczne ryzyko, lukratywne zyski, szybki okres obrotu. Rozwijał się on równolegle z rozwojem wymiany, wskutek zróżniczkowania produkcji pod względem miejsca. Na przeszkodzie wzrostu kapitału handlowego stoi kooperacja, która zmierza ku redukcji ogniw pośredniczenia handlowego.

Tak przedstawia się w ogólnych zarysach podział kapitałów pod względem kierunku działalności gospodarczej. Zaznaczyć jednak musimy, że czystych form kapitału mało spotykamy. Każdy objekt gospodarczy posiada w pewnej mierze wszystkie rodzaje kapitału (przedsiębiorstwo przemysłowe, np. nieruchomości i środki obrotowe, ziemię i środki transportowo-handlowe).

Chodziło nam w tych rozróżnieniach nie o strukturę wewnętrzną, ale o pole, zakres działalności kap., o jego stanowisko w złożonej hierarchji procesów produkcyjnych.

Pod względem struktury wewnętrznej dzielimy kapitał, istniejący w danem przedsiębiorstwie, na stały i obrotowy.

Kapitał stały, znany też pod nazwą zakładowego, nosi nazwy: das feste Kapital, le capital fixe, the fix capital.

Kryterjum podziału jest okres obrotu, amortyzacji, zużycia kapitału, czas wejścia go do produktu.

Kapitał stały przedstawia dobro produkcyjne, które przewartościowuje się w produkt przez dłuższy czas (wielokrotność amortyzacji). Wchodzi do produktu częściami, w ciągu kilku kampanij, okresów produkcji. Należą do tych dóbr dobra trwałe, o charakterze inwestycyjnym, jak: ziemia, budynki, instalacje, maszyny, patenty długookresowe, i t. p.

Kapitałem obrotowym jest wszystko to, co nie jest stałym, te dwa pojęcia wzajemnie się wykluczają i dopełniają, a więc za kapitał obrotowy, czyli płynny uważamy te części kapitału, które wchodzą do wartości produktu w okresie kampanji produkcyjnej, jednorazowej. Są niemi: surowce, robocizna, podatki, perjodyczne świadczenia, oprocentowanie kapitału stałego i t. p. składniki, które wywartościowują się w produkcie końcowym po okresie produkcyjnym. Lewiński uważa, że za podstawę podziału kap. na stały i obrotowy należy przyjąć okres roczny produkcji. Uważamy to za sztuczne i nierealne, ponieważ tylko w produkcji

tem wianków, ma posmak wielkiej ludowej zabawy. Jednakże zabawa ta jest krótkotrwała, organizowana dla stosunkowo nielicznych obywateli raz do roku.

Do pomocy przychodzi zupełnie bezpretensjonalnie sport wodny, aby swą powszechnością rozbudzić w szerokich rzeszach mieszkających nad wodami, wodne i dalej morskie „instynkty".

Kto zakocha się w jeździe kajakiem, w przecudownej grze barwnej i plastycznej tafli wodnej — tego napewno pociągnie swym romantyzmem szeroki bezmiar morza i dalekie kontynenty.

Na tej zasadzie rozbudowy zachceń wodnych oparli swą propagandę ludzie idei morskiej: najpierw mówi się o wodach śródlądowych, krzewi się zamiłowanie do żeglowania rzekami, jeziorami — a później nastawia się „sidła morskie".

Jest to podejście zupełnie słuszne, — propaganda łatwo dostępnego kajaku, wyrabia masowy pęd do żeglowania, a przed żeglarzami każda woda otwiera wielkie perspektywy przestrzenne. Kajakowiec, który stoi nad Wisłą w Warszawie, patrząc na płynące fale, widzi w swej wyobraźni i Włocławek i Płock i ruiny w Bobrownikach i Toruń i Bydgoszcz i najważniejsze widzi fale Bałtyku, a przez morza myśl jego pędzi w dalekie krainy zamorskie. To jest już ta łatwość myślenia „eksportowego", o którą z taką rozpaczą walczyło i walczy nasze życie gospodarcze.

Chodzi więc w propagandzie sportu wodnego o faktyczne przywiązanie społeczeństwa do morza; dziś młodzież żegluje do Stockholmu, Kopenhagi, naokoło świata — jutro będzie to fundament morskiej psychiki Polski.

A jeżeli już ktoś zawinął jakimś jachtem do obcego portu, a takich mamy w Polsce coraz więcej, jakże ważna cecha przybywa w naszym charakterze zbiorowym. Ta łatwość „roznoszenia" ojczyzny po najdalszych zakątkach świata, jakąż ona buduje pewność siebie, tę morską pewność, która dała panowanie nad światem niektórym ludom, które nazywa się narodami żeglarskiemi.

Nowocześni, światli pedagodzy doskonale rozumieją rolę zabawy w życiu dziecka i młodzieży i według tych pedagogicznych metod należy właśnie postępować w wychowaniu narodu morskiego. Zacząwszy od propagandy zabawek — minjatur morskich, poprzez propagandę sportu wodnego, dojdziemy do przeniknięcia w najszersze masy idei morskiej.

W tym procesie wychowawczym oczywiście największą rolę może odegrać sport wodny, ze swem dążeniem do morza. Innego rodzaju propaganda, często bardzo kosztowna, wydaje się być bardzo mało skuteczna. Największy nacisk powinno się kłaść na szerzenie romantyzmu wodnego wraz ze swymi bohaterami i zdobywcami.



rolnej ten okres istnieje, tylko tam okres obrotu kap. płynnego jest zgodny z obrotem ziemi dookoła słońca.

Przytoczyliśmy typowe rodzaje kapitału stałego i obrotowego. Nie należy zapominać, że nie zawsze maszyna jest kap. stałym, bo w handlu maszyn jest ona kapitałem wybitnie obrotowym.

Aby scharakteryzować znaczenie i doniosłość wzajemnego ustosunkowania wielkościowego kap. stałego do obrotowego, zwracamy uwagę na fakt pierwszorzędnej wagi. Przedsiębiorstwa o przewadze kap. stałego mają wielkie trudności w zmianie kierunku produkcji, muszą mieć zapewniony rynek zbytu, aby się mogły rozwijać i rentować, i ponoszą znaczne ryzyko w zależności od konjunktury w najszerszem znaczeniu. Przeinwestowanie jest jednem z objawów bezwładności kapitału.

Kapitał z punktu widzenia struktury wewnętrznej dzieli się na niezmienny i zmienny. Niezmienym kap. jest ten kap., który nie podlega wpływom zmiany cen na rynku towarowym i na rynku pracy. Składają się nań kap. stały i część kap. obrotowego, jak: płace dyrektorów, i pewnej części personelu administracyjnego, która ma wynagrodzenie stałe niezależnie od stanu zatrudnienia lub zamknięcia warsztatu produkcji.

Dwa ruchy cechują teraz dynamikę kapitału — całkowanie i różniczkowanie. Naogół kapitały dążą do koncentracji, do skupiania się. Nowe intensywne metody produkcji powodują tworzenie większych jednostek produkcyjnych, wyrazem tego są olbrzymie zakłady (Ford, Philips i t. p.), koncerny, trusty, kartele, które nie zawsze dążą w swym wzroście do idealnych i najzdrowszych z punktu widzenia społecznego jednostek optymalnych. Optymalność ta często istnieje, ale w dziedzinie zysku, a często i to jest fikcją; dążenie więc kapitałów do zlewania się i koncentracji jest częstokroć odruchowe. Istnieje tu zjawisko bezwładnej grawitacji.

Pozatem kapitałami rządzi zasada: zysk jest proporcjonalny do ryzyka i do czasu. Kupno - sprzedaż kapitałów, zwana pospolicie lokowaniem podlega prawu popytu - podaży towarów. Ceną kapitału jest stopa zysku.

Dynamikę kapitału cechuje żywiołowość i prawo powrotu do równowagi, jak np. i cenę rynkową.

* * *

Kapitał powstaje przez oszczędzanie w najszerszem tego słowa znaczeniu.

Warunkiem nieodzownym i istotnym kapitalizacji jest intensywna praca, przekraczająca potrzeby natychmiastowego spożycia. Różnie to powstrzymywanie się od spożycia nazywa się. Nazywają je prywacją, abstynencją, oszczędzaniem. Zasady instynktu

ZOFJA MAJEWSKA-ZAGÓRSKA

# Kobieta w walce o równouprawnienie

W wieku dwudziestym dawno już zapomniano o pierwszych i ostatnich emancypantkach i sufrażystkach, losem których dowolnie rozporządzali kierownicy naw państwowych, nie szczędząc im, jak naprzykład w Angji, — kraju swoiście pojmującym demokrację — doli więźniów, oskarżonych jednocześnie o zdradę główną i zbrodnie natury pospolitej.

Czy przyczyną tych masowych aresztowań był dosadny i gwałtowny sposób manifestowania przez emancypantki swych przekonań?

Bezpośrednio poprzedzające nas pokolenie kobiet zerwało od szeregu lat z tradycyjną walką o prawa, o równouprawnienie.

Pokolenie to po nieodzownem łączeniu poglądów postępowych na t. zw. sprawę kobiecą z krawatem i męskim krojem sukni, przeszło do pokojowego, powiedziałabym, zdobywania placówek pracy zarobkowej i aż przesadnie logicznego motywowania swych żądań.

Umiar i spokój przestrzegany przez to pokolenie w traktowaniu kobiecych zagadnień społecznych, przyczynił się do niewątpliwie istotnego i celowego pogodzenia cech właściwych tylko psychice kobiecej z warunkami politycznemi i gospodarczemi, wśród których dokonuje się bez przerwy dalsza ewolucja ruchu kobiecego.

Kobiety, należące do pokolenia nas poprzedzającego, mają swoje ambicje, aspiracje, potrzeby szczupłe, normalne radości i smutki z pracy zarobkowej, co bynajmniej nie przeszkadza im pielęgnować w sobie uczuć i cech charakterystycznych dla kobiety. Praca ich i opinje, przez nie wydawane, są przez ogół traktowane poważnie.

Sukcesy ich w ostatnich czasach przypisać należy dużej bezstronności w zajmowaniu przez kobiety ostatecznego stanowiska, wyzbyciu się przykrej dla otoczenia zarozumiałości i śmiesznej bufonady, na co nie zdobyły się emancypantki:

Im większa była różnica między ograniczeniami kobiet a wpływami intelektualnemi, domagającemi się sprawiedliwego traktowania i oceny, tem namiętniejsza toczyła się walka pod hasłem „żądamy równouprawnienia", napisanym na sztandarze.

Walka kobiet szczególnie tych, które pierwsze kładły podwaliny do uzyskania równouprawnienia politycznego robi wrażenie niesłychanie chaotycznej, bezplanowej.

Mnóstwo wysiłków poszło na marne i nie dało absolutnie żadnych rezultatów.

Hasła istotne ginęły w sporach o drobiazgi.

Taktyka emancypantek wprowadziła wielu w błąd. Nie wiedziano czy emancypantki walczą o

---

oszczędzania leżą w głębokich. podświadomych niemal ośrodkach ludzkiej psyche. Ba, nietylko ludzkiej, bo przecież i zwierzęta umieją oszczędzać (pszczoły, mrówki, susły, wiewiórki i t. p.). W oszczędzaniu musimy wyróżnić trzy momenty odrębne, które decydująco wpływają na jego charakter kapitalizacyjny: 1) oszczędzanie w celu równomiernego rozłożenia spożycia w czasie, 2) oszczędzanie w celu zabezpieczenia bytu potomstwa, 3) oszczędzanie w celu produkcji dalszej.

Wszystkie trzy rodzaje oszczędzania są objawem działania instynktu samozachowawczego i dążeniem do wyższej stopy życiowej. Z tych trzech form oszczędzania tylko ostatnia ma wielkie znaczenie, chociaż i pierwsze dwie upodabniają się częstokroć do trzeciej, gdy zaistnieją specjalnie pomyślne okoliczności. Przez oszczędzanie tworzy się zapas, fundusz, który zaczyna być kapitałem, gdy nastąpi zjawisko produkcji.

Zadaniem naszem jest omówienie warunków każdego oszczędzania, jego warunków, zależnych od: 1) psychiki, 2) ekonomiki, 3) podstaw społecznoprawnych, 4) techniki produkcji.

Oszczędzanie podlega prawu tak zw. dyskonowania potrzeb przyszłych.

Istnieje bardzo celowy instynkt, który kategorycznie wpaja w podświadomość ludzką uczucie, że potrzeba teraźniejsza jest bardziej intensywna, niż przyszła. Logicznie wytłumaczony objaw — co dla mnie wart jest kawał chleba za miesiąc, jeżeli teraz chcę jeść i umieram z głodu. Wolę teraz pół przyobiecanego kawałka.

Istnieje więc zasada dyskontowania przyszłych potrzeb, która sprawia, że intensywność potrzeby jest odwrotnie proporcjonalna do odległości w czasie. Jeżeli jest dyskontowanie potrzeb, mamy prawo do zapytania o wysokość stopy. Owszem istnieje ta nienazywana, podświadoma stopa, nienotowana w żadnym banku. Od czego zależy jej wysokość? Od stanowiska kulturalno-cywilizacyjnego danego społeczeństwa i od ryzyka. Im mniejsze jest ryzyko przechowania, a więc im większe są szanse spożycia dobra zaoszczędzonego, w przyszłości, tem niższa jest ta stopa. Im pierwotniejszy jest stan cywilizacyjny danego społeczeństwa, im większa nierównomierność spożycia, tem wyższa jest ta stopa dyskontowania przyszłych potrzeb.

Przeszkodą wszelkiego rodzaju oszczędzania, jak już nadmieniliśmy, jest ryzyko. Prócz tego na niskim poziomie cywilizacji istnieje jeszcze jedna ważna nader przyczyna niemożności oszczędzania — wstręt do pracy. Człowiek niecywilizowany, pchany bywa do pracy siłą pierwotnego instynktu, czynności, związane z pracą, połączyła natura z pewną do-

równouprawnienie polityczne, czy o zamianę dekoltu na krawat.

Zdaje się, że dopiero w walce o równouprawnienie nabrały kobiety nieco znajomości z dziedziny dyplomacji.

Dzisiaj zarówno równouprawnienie, jak i emancypancja, jako hasła lub zagadnienia społeczne, nie istnieją. Były kwestjami i zagadnieniami w XIX wieku.

Czasy nam współczesne, te tak niedługie lata niepodległości Polski, postawiły przed młodem pokoleniem kobiet nowe zadania, nowe cele.

Zadania te i cele zazębiają się ściśle z daleko istotniejszą kwestją, kwestją przebudowy ustroju gospodarczego.

Na fundamentach, postawionych przez byłe prekursorki feminizmu, trzeba oprzeć nietylko świat kobiecy, ale całe życie społeczne.

Dążenia nasze, nazwijmy je „feministycznemi", sięgają do dziedziny zagadnień moralnych, zmiany podziału dochodu społecznego, zasad sprawiedliwości społecznej.

Na tem polu musimy odegrać rolę prekursorek.

Wiemy bowiem dobrze, że kobieta nie posiada równouprawnienia ekonomicznego, tak bardzo istotnego; również zgoła inne zasady moralne stosuje się do kobiety, a inne do mężczyzny.

„Dajcie nam kobiet i dzieci — to pierwszy okrzyk kapitału, gdy zdobył maszynę" — pisze Karol Marx (Kapitał I, 158).

Kobieta za swoją pracę otrzymuje mniejsze wynagrodzenie niż mężczyzna, pomimo że rodzaj pracy i jej wydajność są jednakowe u mężczyzny i kobiety.

Przy redukcjach padają ofiarami przedewszystkiem kobiety, bez względu na wartość poszczególnych jednostek i ich obowiązki rodzinne.

Obyczaje i moralność, nigdzie chyba bardziej, niż w Polsce, domagają się reformy.

Kwestje: nierozerwalności związku małżeńskiego, macierzyństwa, wychowania dzieci, stale wypływają na porządek dzienny, bo dokonane pod tym względem przemiany w psychice społeczeństwa nie znajdują nowego, prawnie ujętego rozwiązania.

Legjon Młodych stoi na stanowisku konieczności pomnażania dochodu społecznego siłami mężczyzn i kobiet, a zatem i podziału tego dochodu w sposób sprawiedliwy; wysuwa czynnik pracy na plan pierwszy; zerwał z tradycyjną, podwójną moralnością. Przez to jest najbliższy dziejowego prądu rozwoju ruchu kobiecego, a młode legjonistki dzięki żądaniu równouprawnienia gospodarczego i poddania rewizji zasad moralnych, są już dzisiaj prekursorkami feminizmu XX wieku.



za przyjemności, ruchów rytmicznych, muzyki, śpiewu (Bücher Karl: „Arbeit und Rythmus", Ursprung der Poesie). Dopiero wyższy poziom cywilizacji pozwolił na podniesienie się wydajności pracy ponad potrzeby spożycia. Wogóle podkreślić należy, że oszczędzanie stało się możliwem dopiero wtedy, gdy nieproporcjonalnie mały przyrost stopy życiowej wywołał nieproporcjonalnie wielki wzrost wynalazczości i wydajności pracy. Motywacja gospodarcza życia: ideał wyżycia, niska stopa życiowa w pierwszych wiekach średniowiecza, hamująco oddziaływała na procesy kapitalizacyjne. Brak pewności i zaufania sprawiały, że zaoszczędzony zapas był istotnie za pasem (gramatyczne tłumaczenie słowa: zapas). Przyczyniały się do tego walki partykularnych księstewek i Rubritterzy. Przewodnictwo idej wyższej stopy życiowej, wywołane przez Wojny Krzyżowe, odkrycia nowych lądów, obalenie granic partykularnych państewek, doprowadziło do nowej motywacji gospodarczej. Upadek zasad wczesnego chrystjanizmu (pecunia est sterilis — Aristotelesa), pozwoliło wprowadzić usankcjonowanie procentu od pożyczek pieniężnych. Wprowadzono pojęcie produkcyjności pieniądza: lucrum cessans, damnum emergens, mora. Obalono leges sumptuariae, ograniczające przedtem spożycie, a więc i ogólne dyspozycje gospodarcze.

Migracje i wzajemne przenikanie się narodów, wynikłe wskutek ruchu reformacyjnego, wygnania politycznego dysydentów, przyczyniły się do usprawnienia komunikacji i przenikania się krajów w najszerszem znaczeniu. (Sombart: „Żydzi a życie gospodarcze"). Hanza, międzynarodowa niemal organizacja handlowa, przyszła do życia gospodarczego, umożliwiając przez organizację handlu specjalizację zawodową krajów i lokalizację dyspozycyj gospodarczych.

Na miejscu sztywnej organizacji średniowiecznych cechów, powstała manufaktura, oparta na ujednostajnieniu wolnej produkcji, wynikającej z szerzącej się mody (Sombart: „Luxus und Kapitalismus"). Długoletnie wojny, prowadzone przy pomocy hufów zaciężnej piechoty, spowodowały jeszcze większą standaryzację i wielokrotny wzrost produkcji, dostawy wojenne pobudziły kapitały handlowe i bankowe do bardziej intensywnego życia. Pożyczki na cele wojenne pobudziły do ruchu kap. pieniężne. Postęp techniczny dokonał przewrotu w metodach, jakości i ilości produkcji. Powstał system kapitalistyczny, który już określiliśmy, system o innej motywacji gospodarczej.

Dr. STANISŁAW KOMAR

# Województwo Śląskie

Województwo Śląskie jest najmniejszem z wszystkich województw Rzeczypospolitej. Obszar jego wynosi 4,230 km², t. j. 1,1% obszaru Polski. Ziemie, wchodzące w skład Województwa, zostały przywrócone Państwu Polskiemu z pod dwóch zaborów: niemieckiego (pruskiego) — część górnośląska i austrjackiego — część cieszyńska. Obszar części górnośląskiej wynosi 3.221 km², części cieszyńskiej — 1.009 km².

Położone u południowo-zachodniego krańca Rzeczypospolitej, Województwo Śląskie graniczy z Niemcami na przestrzeni 213 km.; linja graniczna z Czechosłowacją wynosi 130 km. Województwo nie stanowi geograficznie odrębnej całości w stosunku do sąsiednich ziem polskich, z któremi jest związane. I tak część środkowa Województwa, a więc powiaty: katowicki, świętochłowicki i tarnogórski, są przedłużeniem, a raczej częścią składową basenu węglowego krakowskiego i Zagłębia Dąbrowskiego. Całe to zagłębie przemysłowe, górniczo-hutnicze, określamy nazwą Wielkiego Zagłębia Polskiego, zasadniczym zaś jego członem jest część górnośląska. Powiat lubliniecki, najbardziej wysunięty na północ, rolniczo-leśny, krajobrazowo związany jest z sąsiednim powiatem częstochowskim. Powiaty południowe, pszczyński, rybnicki, cieszyński i bielski, rolniczo-przemysłowe, leżą u stóp gór beskidzkich. Otoczenie ich jest malownicze i przepiękne; położenie niezmiernie zdrowe, z ziemi tryskają liczne źródła wód leczniczych. To też jest to kraina o licznych stacjach klimatycznych, z których największe i najbardziej znane są: Wisła i Ustroń oraz mniejsze, lecz przepiękne: Istebna, Jaworzynka i Koniaków w powiecie cieszyńskim, Goczałkowice-Zdrój w powiecie pszczyńskim i nawskroś nowocześnie urządzone Jastrzębie-Zdrój. Są to pozatem tereny wycieczek turystycznych, letnich i zimowych. Ze względu na doskonałe warunki śnieżne w porze zimowej, przybywają tu tysiące narciarzy z całej Polski, by rozkoszować się górskiemi wędrówkami wśród wspaniałych terenów zjazdowych Beskidu śląsko-żywieckiego.



Dr. Tadeusz Saloni, Wice-Wojewoda Śląski.

Według powszechnego spisu ludności z dnia 9. XII. 1931, ludność Województwa Śląskiego wynosiła 1.292.602 osób, t. j. 4,4% ludności całego państwa, w tem 100.161 Niemców, czyli 7,7% ogółu ludności Województwa. Stolicą Województwa są Katowice, liczące 127.044 mieszkańców. Drugiem z rzędu co do liczby ludności jest równie przemysłowe miasto Królewska Huta 80.734 mieszkańców.



*Dr. Michał Grażyński, Wojewoda Śląski.*

Gęstość zaludnienia jest jedną z największych w Europie. Na 1 km² przypada 305 mieszkańców, gdy w reszcie Polski 70 mieszkańców. Jeszcze wyższą cyfrę otrzymamy, gdy weźmiemy pod uwagę sam basen przemysłowy. Np. powiat świętochłowicki, mający 83 km² obszaru, posiada 207.320 mieszkańców, t. j. ok. 2.498 na 1 km².

Według zawodów, 57% ludności zatrudnionych jest w przemyśle, 30% w rolnictwie, 13% w handlu, rękodziele i służbie publicznej.

Województwo dzieli się na 8 powiatów i 3 miasta wyłączone z administracji powiatowej. W części górnośląskiej: miasta Katowice i Królewska Huta, powiaty — Katowice, Pszczyna, Rybnik, Świętochłowice, Tarnowskie Góry i Lubliniec, w części cieszyńskiej: miasto Bielsko, powiaty Bielsko i Cieszyn. Województwo składa się z 17 miast, 22 gmin wiejskich o charakterze miejskim oraz 392 gmin wiejskich.

Odzyskane Województwo Śląskie korzysta z dość obszernej autonomji na zasadzie ustawy, uchwalonej przez Sejm Rzeczypospolitej w War-

szawie w dniu 15 lipca 1920 r., a więc jeszcze na 9 miesięcy przed plebiscytem górnośląskim, a na 2 lata przed przejęciem przyznanej Polsce części Górnego Śląska (15. VI. 1922) i na niespełna 1 rok przed uchwaleniem Konstytucji Rzplitej, ustalającej zasady ustroju dla całego Państwa. Na mocy wspomnianej ustawy w zakres autonomji śląskiej, obejmującej całe Województwo, a więc i część cieszyńską, wchodzi ustawodawstwo, dotyczące ustroju władz administracyjnych i podziału administracyjnego Śląska, organizacji służby bezpieczeństwa, samorządów gminnych i powiato-



*Dr. Adam Kocur, Prezydent m. Katowic, Prezes Koła Senjorów Legjonu Młodych Województwa Śląskiego.*

wych, oświecenia publicznego, corocznego ustalania budżetu Województwa (podatki bezpośrednie wpływają na rzecz Skarbu Śląskiego), spraw rolnych, urządzeń wodnych i t. d.

Organem ustawodawczym autonomji śląskiej jest Sejm Śląski, złożony z 48 posłów, z wybranym z pośród nich marszałkiem sejmu na czele. Organem wykonawczym jest Wojewoda oraz obok niego Rada Wojewódzka, której Wojewoda przewodniczy, a do której należą poza nim, jego zastępca urzędowy i 5-ciu członków, wybranych przez Sejm Śląski. Rada Wojewódzka składa się zatem z 7-miu członków. Prawo inicjatywy ustawodawczej przysługuje zarówno Wojewodzie na podstawie upoważnienia Rządu, Radzie Wojewódzkiej, jak i posłom.

Konferencja pokojowa w Paryżu, rozpatrując kwestję Górnego Śląska z punktu widzenia etnograficznego, zadecydowała pierwotnie przyznanie *całego* Górnego Śląska (Rejencji Opolskiej) Polsce, albowiem nawet tendencyjnie przeprowadzony powszechny spis ludności za czasów niemieckich w roku 1910 wykazał na tym terenie 70% Polaków. Niezwykle intensywna i używająca wszelkich możliwych metod i środków akcja niemiecka zdołała przy pomocy sprzyjających jej czynników na terenie międzynarodowym osiągnąć, że kwestję przynależności Śląska uzależniono od wyniku plebiscytu.

Plebiscyt ten odbył się wśród niesłychanego teroru bojówek i tajnych organizacyj niemieckich w dniu 20. III. 1921 r. Niemcy ponadto sprowadzili z głębi kraju 200.000 ludzi, urodzonych na G. Śl., którzy mieszkali tam tylko przejściowo, aby wzięli udział w plebiscycie. W tych warunkach większa ilość głosów wypowiedziała się za Niemcami, jednakże 75% wszystkich gmin wiejskich, a więc ludność osiadła, opowiedziało się za Polską. Wpływ teroru niemieckiego na wynik plebiscytu był tembardziej oczywisty, że przeprowadzone w *listopadzie* 1919 r. przez administrację pruską wybory do rad gminnych na terenie *całego* Górnego Śląska *dały 70% radnych Polaków,* stwierdzając przygniatającą większość elementu polskiego.

Plebiscyt poprzedzony był dwoma powstaniami ludu śląskiego w sierpniu 1919 i sierpniu 1920, które były energicznym protestem przeciwko terorowi uzbrojonych band niemieckich. Gdy zaś wskutek wyniku plebiscytu, dającego zupełnie fał-



*Inż. Juljan Cybulski, Generalny Dyrektor Polskiej Konwencji Węglowej.*

szywy obraz stosunków narodowościowych na G. Śląsku, Wielkie Mocarstwa zamierzały przyznać Polsce tylko powiat pszczyński i małe skrawki powiatu rybnickiego i katowickiego, wybucha w dniu Święta narodowego 3 maja 1921 r. III Powstanie, jako potężny odruch przeciwko zamierzonemu pokrzywdzeniu ludności polskiej. Powstanie trwało do końca czerwca 1921 r., a było widownią bohaterskiej i pełnej uświadomienia narodowego walki robotnika polskiego o wolność ziemi śląskiej. Powstanie, któremu przeciwstawić się nie mogła funkcjonująca na Górnym Śląsku z ramienia

Wielkich Mocarstw Komisja Międzysojusznicza Rządząca i Plebiscytowa, miało ten skutek, iż Rada Ambasadorów, na podstawie zalecenia Rady Ligi Narodów z dnia 12. X. 1921 r., zadecydowała w dniu 20. X. 1921 r. podział Górnego Śląska według obecnych jego granic. Dwie trzecie kraju utrzymano jednak nadal pod zaborem pruskim, a 600.000 Polaków pozostawiono w oderwaniu od Macierzy. Jednakże 75% kopalń i hut, a więc olbrzymie bogactwo, przypadło Polsce w udziale. Przyznano nam tę część Górnego Śląska, na której nawet w plebiscycie padła przeważająca większość głosów polskich.

Propaganda niemiecka, która naprzód twierdziła, że Górny Śląsk powinien pozostać przy Niemczech, ponieważ Polacy nie będą umieli wy-



*Antoni Kankofer, Dyrektor Izby Skarbowej w Katowicach.*

korzystać go gospodarczo, a górnictwo i przemysł hutniczy popadnie w ruinę, po plebiscycie, gdy już było wiadomem, że zapadnie decyzja o podziale, głosiła, iż kraj ten stanowi jedność gospodarczą i że dzielić go nie można bez obawy uśmiercenia całego jego życia gospodarczego. Mimo tej akcji, Rada Ambasadorów wydała decyzję o podziale Górnego Śląska, zalecając rządowi polskiemu i niemieckiemu zawarcie Konwencji, którąby gwarantowała ciągłość życia ekonomicznego zagłębia górnośląskiego i ochronę mniejszości.

Konwencję taką zawarto i podpisano w Genewie w dniu 15 maja 1922 r. z ważnością na lat 15. Zawiera ona przepisy o mocy obowiązującej i o warunkach zmiany dotychczasowego ustawodawstwa, o ochronie praw nabytych, o prawie obywatelstwa i zamieszkania, ochronie mniejszości, o sprawach socjalnych, gospodarczych, komunikacyjnych etc., ustalając szereg polsko-niemieckich instancyj dla regulowania kwestyj spornych na tle jej wykonywania.



*Stefan Popiel, Prezes Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Katowicach.*

O znaczeniu Konwencji Genewskiej — nie dla życia gospodarczego, ponieważ z biegiem czasu granica polityczna wpłynęła na zmianę dotychczasowych dróg komunikacyjnych, a większość przepisów z dziedziny gospodarczej została już wykonana, — lecz dla polityki rewizjonistycznej rządu niemieckiego, będzie później mowa. Obecnie jednak podkreślić trzeba z naciskiem brak wszelkiej



*Płk. dypl. w st. sp. inż. Michał Bajer, Naczelny Dyrektor Unji Polskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego w Katowicach.*

łączności pomiędzy autonomją śląską a Konwencją Genewską. O istnieniu tego rodzaju rzekowego związku pomiędzy obu aktami prawnemi, głoszonem w sposób świadomie fałszywy przez propagandę niemiecką, wspominają niedorzecznie także i niektóre obałamucone czasopisma polskie.

Trzebą sobie zatem raz na zawsze *zapamiętać*, że autonomja śląska opiera się na podstawie ustawy Rzeczypospolitej, uchwalonej w czasie, gdy jeszcze nikt przewidzieć nie mógł, że Konwencja będzie zawarta. Autonomja może być w każdej chwili zniesiona za zgodą Sejmu Śląskiego przez Sejm Rzeczypospolitej lub kwalifikowaną większością głosów tegoż Sejmu Rzplitej, z drugiej zaś strony może trwać setki lat. Konwencja Genewska natomiast jest układem międzynarodowym o celach poprzednio wspomnianych, zawartym *na lat 15* i to tylko dla górnośląskiej części Województwa. *Nie istnieje żadna współzależność pomiędzy autonomją Śląską, a Konwencją Genewską.*

Dr. STANISŁAW KOMAR

# Dziesięciolecie administracji polskiej na Górnym Śląsku

Część górnośląska Województwa Śląskiego obejmuje ¾ jego obszaru i ⅚ ludności. Jej bogactwa naturalne są olbrzymie, a posiadanie ich



*Dr. Wilhelm Seidler, Starosta Powiatowy w Katowicach.*

przez Polskę gwarantuje jej niepodległość gospodarczą*). Dlatego też pracy władz polskich na Górnym Śląsku polskim oraz zagadnieniom politycznym na tle haseł rewizjonistycznych niemieckich, poświęcimy obecnie naszą uwagę.

Przejęcie przyznanej Polsce części Górnego Śląska nastąpiło w dniu 15 czerwca 1922 r. Stan tej ziemi był opłakany. Przemysł hutniczy i górnictwo w zupełnym upadku. Kraj wyniszczony zaniedbaniem wojennem, powstańczemi walkami o wolność i akcją plebiscytową. Linje kolejowe zerwane, drogi niekonserwowane w ciągu wielu lat, w zupełnej ruinie, brak budynków mieszkalnych. Trzeba było z miejsca zorganizować administrację polityczną, skarbową, szkolną, sądową i celną, z sił naprędce zebranych. Tragedję położe-



*Tadeusz Szaliński, Starosta Powiatowy w Świętochłowicach.*

*) W stosunku do ogólnej produkcji polskiej, ciężki przemysł i górnictwo polskiego Górnego Śląska produkuje (stan z ostatnich trzech lat): węgla — 75%, koksu — 100%, żelaza i stali — 75%, cynku — 94%, blachy cynk. 71%. ołowiu — 99½%, kwasu siarkowego — 87%, azotniaków — 45%, srebra 100%. Jak zatem widzimy, bez Górnego Śląska nie mogłoby być mowy o gospodarczej niezależności Polski, a co zatem idzie i o jej le politycznej.

nia zwiększała kilkudziesiętysięczna rzesza Polaków, którzy zbiegli przed szykanami ze Śląska niemieckiego. Nie było zupełnie pomieszczeń dla 40.000 ludzi. Administracja polska musiała przejąć 100.000 inwalidów pracy i wojennych, którym trzeba było zapewnić i wypłacać rentę.

Pozostali jeszcze w służbie polskiej urzędnicy niemieccy, zwłaszcza pocztowi, robili wszystko. aby zahamować normalny bieg prac organizacyjnych, urządzając strajki i stosując bierny opór. Wielkie oburzenie wywołało znane zdemontowanie przez inżynierów niemieckich Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie, z której wywieziono podstępnie do Niemiec główne i najcenniejsze maszyny, a pozostałe zniszczono, przyczem prasa niemiecka pisała z satysfakcją, że fabryka w polskich rękach porośnie trawą, bo do jej prowadzenia trzeba wiedzy i genjuszu inżyniera niemieckiego.

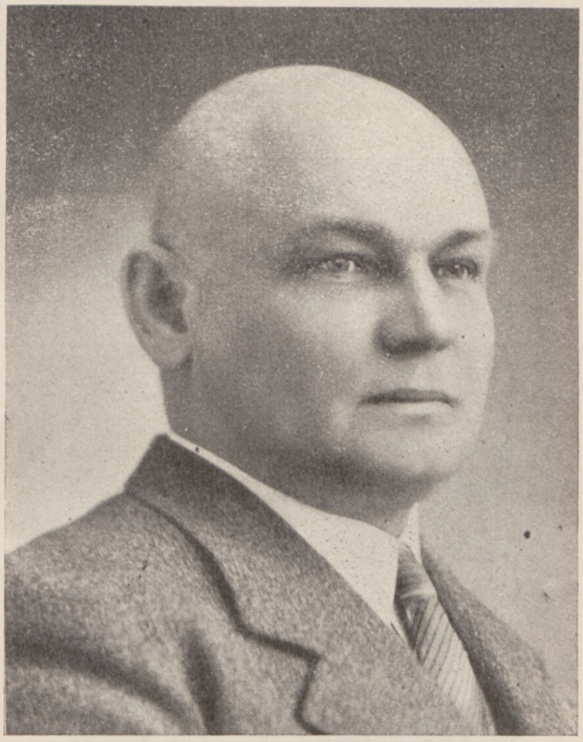
Trudności te były o tyle większe, że i nastrój psychiczny miejscowego społeczeństwa począł chwilowo opadać. Po okresie bohaterskiej i krwawej walki i wielkich uniesień, nastąpić musiał okres ciężkiej pracy codziennej i szarego trudu



*Dr. Jarosz, Starosta Powiatowy w Pszczynie.*

w niekorzystnych warunkach. Braci śląskiej przyszli jednak z pomocą rodacy z innych dzielnic, aby wspólnemi siłami zabrać się do odbudowy.

Pierwsze lata po przejęciu poświęcone były leczeniu ran, zadanych wojną, której stan — biorąc pod uwagę okres plebiscytu i trzech powstań — trwał na Śląsku do połowy 1921 r., wypełnianiu luk w materjale ludzkim we wszelkich dziedzinach życia publicznego, organizacji i stabilizacji stosunków. Praca na Górnym Śląsku wykonywana była na tle organizacyjnej pracy całego państwa polskiego. Niedomagania organizacyjne i gospodarcze państwa odbijały się odpowiednio i na Śląsku, stąd momenty ciężkiego kryzysu gospodarczego i socjalnego w latach 1925/26. Jednolitość polityki rządowej od roku 1926 zezwoliła na rozpoczęcie programowej pracy budowniczej także i na Górnym Śląsku, tem bardziej, że po czterech wojewodach w ciągu pierwszych 4 lat, objął urząd Wojewody Śląskiego w sierpniu 1926 r. *Dr. Michał*



*Władysław Bocheński, Starosta Powiatowy w Bielsku.*

*Grażyński*, administrując od tej chwili 8-my rok tą najbogatszą, ale i najwięcej pracy, mądrości organizacyjnej i wszechstronnych talentów wymagającą dzielnicą Polski.

Przyjrzyjmy się pracy budowniczej na Śląsku, wykonanej w ubiegłem dziesięcioleciu wysiłkiem społeczeństwa i władz polskich. Pominiemy tu wspaniały rozwój przemysłu górnośląskiego, który nie porósł trawą, jak przepowiadali Niemcy, lecz organizacyjnie doszedł do rozkwitu, jak nigdy za czasów niemieckich; skoro zaś już była przedtem przykładowo mowa o Państwowej Fabryce Związków Azotowych, to przypomnijmy, że zreorganizowana przez p. Prof. Inż. Ignacego Mościckiego, obecnego Prezydenta Rzeczypospolitej, jest najnowocześniejszą i najdoskonalszą tego rodzaju fabryką w Europie, a inżynierowie — Niemcy przyjeżdżają do niej z zagranicy dla nauki. Przyjrzyjmy się więc obecnie wynikom w dziedzinie robót publicznych, rolnictwa, pomocy społecznej, szkolnictwa i skarbowości.

Inwestowano do końca r. 1932 zgórą 230 miljonów złotych. Wybudowano 1.303 domków robotniczych, 610 domów mieszkalnych i szkół o 9.876 ubikacjach. Wystawiono pozatem 54 budynki dla urzędów publicznych o 2.084 ubikacjach, 4 olbrzy-

mie i nowoczesne sanatorja i szpitale z 221 salami, 6 szkół średnich i zawodowych i rozbudowano 6 dawnych budynków z 956 salami, laboratorjum i t. d. — Wzniesiono szereg monumentalnych budowli, jak np. gmach Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego i Sejmu Śląskiego, Zamek P. Prezydenta R. P. w Wiśle, gmach Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych, mieszczący w sobie 14 szkół technicznych z 762 salami i laboratorjami oraz budynek Państwowego Instytutu Badania Środków Żywności w Katowicach.

W latach od 1924 do 1932 zbudowano zgórą 200 km. *dróg bitych.* Wydatki na budowę dróg osiągnęły cyfry imponujące, świadczące o wybitnem zrozumieniu ważności dobrych dróg dla nowoczesnej komunikacji. Zacytujmy odnośne cyfry:



*Jan Wyglenda, Starosta Powiatowy w Rybniku.*

r. 1924 — 2.500.000 zł.
r. 1925 — 3.800.000 zł.
r. 1926 — 4.784.000 zł.
r. 1927 — 6.000.000 zł.
r. 1928 — 9.639.000 zł.
r. 1929 — 21.058.000 zł.
r. 1930 — 25.442.000 zł.
r. 1931 ok. 8.000.000 zł.
r. 1932 ok. 4.000.000 zł.

Kwoty powyższe wykorzystano nietylko dla budowy nowych dróg, ale przebudowano nowocześnie *dalszych* 300 km. dróg już istniejących oraz ulepszono 500.000 m² nawierzchni pozostałych dróg. Drogi śląskie słynne są ze swej świetności nietylko w Polsce, ale i w innych państwach, skąd automobiliści urządzają tu wielkie rajdy turystyczne. Drogi te podnoszą również propagandowo wartość terenów turystycznych polskiego Śląska, nizinnych i górskich oraz letnisk śląskich.

Wybudowano w latach 1924 — 1932 ok. 1200 m. *mostów.* Kosztem ok. 9 miljonów złotych uregulowano około 80 klm. rzek. Buduje się nowe urządzenia *wodociągowe* kosztem 18 miljonów zł. Po podziale Śląska należało przystąpić do budowy *linij kolejowych,* celem połączenia go z resztą państwa. Długość linij kolejowych na Górnym Śląsku polskim w chwili przejęcia wynosiła 625,3



*Jan Plackowski, Starosta Powiatowy w Cieszynie.*

klm., od tego czasu wybudowano dalszych 200 klm., powiększając dotychczasowy stan o 32%. Równocześnie wybudowano 156 klm. torów stacyjnych, przedłużając je tem samem o 24% w stosunku do stanu z 1922 r. Wybudowano wreszcie 51 kolejowych domów mieszkalnych, 32 nowe budynki stacyjne i przebudowano 26 już istniejących.



*Józef Korol, Starosta Powiatowy w Tarnowskich Górach.*

Baczną uwagę poświęciły również władze rozwojowi rolnictwa. Przeznaczono znaczne fundusze na meljorację, prowadzoną przez 68 spółek meljoracyjnych. — Kosztem 3.500.000 zł. osuszono zgórą 4.500 ha. ziemi. Utworzono specjalny fundusz meljoracyjny, powołano do życia Śląską Izbę Rolniczą, a wreszcie w r. 1927 założono w Katowicach filję Banku Rolnego, która udzieliła kredytów inwestycyjnych rolnikom do 1 czerwca 1932 r. w ogólnej kwocie — 39.933.000 zł. Od r. 1926 — dopiero z inicjatywy Wojewody Grażyńskiego przystąpiono do akcji parcelacyjnej. Do dnia 1 czerwca 1932 r. rozparcelowano 14.354 ha. wielkiej własności w województwie; cena nabycia majątków dla celów parcelacyjno-osadniczych wyniosła w tym czasie — 24.975.869 zł.

Uregulowanie skarbowości Województwa Śląskiego jest wielką zasługą władz, dzięki niemu bowiem możliwe były i są wszelkie inwestycje. Przyjrzyjmy się więc cyfrom budżetu autonomicznego w latach ostatnich, ilustrującym *dochody rzeczywiste:*

Rok 1926/27 — 92.143.329 zł.
„ 1927/28 — 103.638.734 zł.
„ 1928/29 — 137.350.039 zł.
„ 1929/30 — 162.091.215 zł.
„ 1930/31 — 145.444.789 zł.

Dochody Skarbu Śląskiego w *ciągu ostatnich 2-ch lat* ciężkiego kryzysu ekonomicznego świata



*Stanisław Kudlicki, Dyrektor Okręgu Śląskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich w Katowicach.*

z natury rzeczy zmalały. Jednakże Kierownik administracji państwowej w Województwie może z dumą stwierdzić, iż budżety autonomiczne śląskie, zrównoważone po raz pierwszy w roku 1926/27, były zamknięte nawet z pewną nadwyżką, także i w dwóch ostatnich latach kryzysowych. Tempo inwestycyj zmalało proporcjonalnie, ale praca budownicza we wszystkich dziedzinach prowadzona jest według ścisłego programu z żelazną konsekwencją.

W dziale opieki społecznej, tej tak bardzo, zwłaszcza na Górnym Śląsku, skomplikowanej dziedzinie uczyniono niezwykle dużo. Pomoc dla ubogich położnych, wychowanie prewencyjne, za-



*Poseł K. Grzesik, Burmistrz m. Wielkich-Hajduk, Senjor Legjonu Młodych.*

kłady dla głuchoniemych i ślepych, akcja przeciwgruźlicza, kolonje letnie dla dzieci, akcja dożywiania dzieci, poradnie dla dzieci chorych (358), szpitale dziecięce i t. d., i t. d., skupiają na sobie wytężoną uwagę władz, pociągając za sobą koszta w wysokości ok. 30 milj. zł. do r. 1932 włącznie.

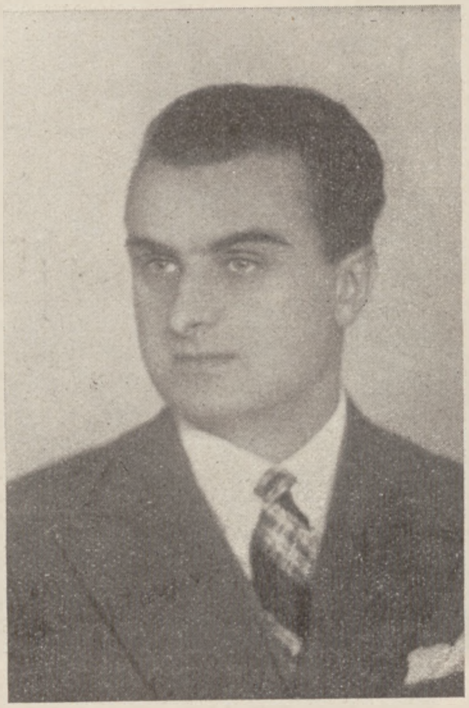
Imponującą jest akcja w dziedzinie pomocy dorosłym. Funkcjonuje na Górnym Śląsku Polskim 41 Kas Chorych z 300.000 członków. Pozatem istnieją 3 specjalne zakłady ubezpieczeń. Potrzebom chorej, a ubogiej ludności służą liczne szpitale autonomiczne i komunalne. Wielką też opieką darzy się inwalidów. Stworzono Kasę dla inwalidów, która wybudowała w Jastrzębiu-Zdroju sanatorjum z 59 salami i 11 ubikacjami mieszkalnemi, skonstruowane według ostatnich wymogów higjeny.

Bezrobotni korzystają, poza opieką państwową, ze specjalnej akcji wojewódzkiej oraz pomocy ze strony władz wojewódzkich w różnych formach. Wydatki, związane z tą dodatkową pomocą dla bezrobotnych, osiągnęły w trzech ostatnich latach cyfrę zgórą 25 miljonów złotych. Całe Województwo Śląskie pokryło się olbrzymią siecią kuchni dla bezrobotnych (wydających zgórą 100.000 posiłków dziennie), świetlic dla bezrobotnej młodzieży i dla dzieci bezrobotnych rodziców, stacyj odzieżowych, dożywiania dzieci i t. d.

Władze i całe zamożniejsze społeczeństwo, wysilają się solidarnie, aby nieść wszelką możliwą

pomoc materjalną i duchową współrodakom, pozbawionym pracy i należytego zarobku. To też wytrwałe znoszą oni obecny niedostatek, ponieważ wiedzą i wierzą, że jest to stan przejściowy i że w niedługim czasie wrócą do poprzedniego dobrobytu.

Szczególnie piękną kartą rządów polskich na Śląsku jest rozwój szkolnictwa. Ludność Województwa wynosi ok. 1.300.000 osób, uczniów zaś w szkołach (w r. szk. 1932/33) było 270.000, z tego 223.284 w szkołach powszechnych, 12.984 w szkołach średnich, reszta zaś w szkołach zawodowych, dokształcających i przedszkolach. Dla ilustracji porównajmy stan z roku 1922. Było wtedy na Śląsku przedszkoli 60 z 3.300 dziećmi, w r. 1932 — 265 przedszkoli, dzieci 15.380. w r. 1922/23 — szkół powszechnych publicznych było 503, uczniów 167.000, w r. 1932/33 — szkół powszechnych publicznych jest 639, uczniów 219.728.



*Mgr. Eugenjusz Szymik, Naczelnik I Urzędu Skarbowego w Katowicach.*

Wypada tu jeszcze wspomnieć o założeniu Instytutu Pedagogicznego dla wyższego kształcenia nauczycieli w Katowicach, o założeniu tamże Konserwatorjum Muzycznego i Muzeum Śląskiego, Sekcji Teatrów Ludowych z ok. 300 kołami lokalnemi, oraz o świetnem funkcjonowaniu szkolnictwa dokształcającego. Wszystko to sprawia, że stan oświaty na Śląsku z roku na rok podnosi się wspaniale, a za nim kultura ogólna. Instytucje wspomniane przyczyniają się do stworzenia z Katowic ogniska kulturalnego polskich kresów południowo-zachodnich.

Szkoła polska zyskuje coraz większą moc przyciągania. W r. 1922 było w szkołach mniejszościowych niemieckich Województwa Śląskiego 16% ogółu dzieci, w roku 1932 jest ich zaledwie 8%, przyczem zapisano na rok szk. 1931/32 i 1932/33 z ogółu nowowstępujących dzieci zaledwie 6% do szkół mniejszościowych. Ten stan rzeczy świadczy nietylko o wzrastającym wciąż poziomie szkolnictwa polskiego na Śląsku, który jest jednym z najwyższych w Polsce, lecz i o budzącem się uświadomieniu narodowem także i wśród tych, którzy w latach przedwojennych, wskutek wszechstronnej akcji germanizacyjnej, jakkolwiek pochodzenia polskiego, zwracać się poczęli ku niemczyźnie.

Wraz z całym światem przeżywa obecnie i Górny Śląsk ciężki kryzys gospodarczy, wyrażający się na tym wybitnie przemysłowym terenie zbędne, sam z nich równocześnie czerpiąc korzynie, a Górny Śląsk oddawać będzie nadal Rzeczypospolitej usługi gospodarcze nieocenione i niezbędne, sam z nich równocześnie czerpiąc korzyści, ponieważ rozrastające się mocarnie jego siły żywotne mają swe źródło w związku z Polską.



*Jan Klimczyk, Naczelnik II Urzędu Skarbowego w Katowicach.*

Dlatego też ani obecne, przejściowe warunki ekonomiczne, ani drapieżne zakusy niemieckie nie zaciemniają tej dzielnicy państwa pięknych perspektyw przyszłości. Ogrom zaś pracy, włożonej w ten teren i wspaniałe jej wyniki, imponujące niezwykle nawet zagranicy, sprawiają, iż w przyszłość polskiego Śląska patrzeć można ze spokojem i dumą.

# Powiat Katowicki

Powiat katowicki w Województwie Śląskiem, zajmuje stosunkowo mały obszar około 170 km2. Licząc przeszło 230.000 mieszkańców, czyli 1350 na 1 km2 powiat katowicki jest jednym z najgęściej zaludnionych powiatów całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Charakter powiatu jest wybitnie przemysłowy, to też skutki kryzysu gospodarczego, zwłaszcza bezrobocie, dotknęły jego ludność w sposób szczególnie dotkliwy.

Z natury swej przemysłowej struktury, powiat katowicki w dziedzinie rolnictwa odgrywa rolę bardzo skromną. Użytki rolne i budowlane wynoszą zaledwie 7.412 ha. Z obszaru tego w rękach drobnego rolnictwa znajduje się około 3.000 ha, zaś reszta należy do dużej względnie średniej własności. Na 70 gospodarstw drobnej własności przypadają 22 gospodarstwa duże.

Administracyjnie powiat podzielony jest na 2 gminy miejskie i 20 gmin wiejskich. Liczba mieszkańców w miastach wynosi: w Siemianowicach Śl. — 37.824, a w Mysłowicach 22.448. Gminy Rozdzień-Szopienice i Nowa Wieś liczą ponad 20.000 mieszkańców każda, podczas gdy w gminach Chorzów i Janów liczba ludności przekracza cyfrę 15.000. Od 10.000 do 15.000 mieszkańców znajdujemy w gminach Wełnowiec, Mała-Dąbrówka, Kochłowice i Bielszowice. Ponad 5.000 ludności liczą gminy: Michałkowice, Brzezinka, Pawłów i Kończyce. W pozostałych 8 gminach stan ludności wynosi poniżej 5000 w każdej. Z tych ostatnich największa, t. j. Bytków posiada 4.576 mieszkańców, a najmniejsza — Kłodnica, 754.

Historja samorządu powiatu katowickiego jest stosunkowo młoda. Powiat katowicki jako samodzielny Związek Komunalny utworzony został w 1873 r. z obszaru 3,13 mil kwadratowych, wydzielonego z powiatu bytomskiego. Ogólna liczba mieszkańców wynosiła wówczas 80.843, z czego przypadało na miasto Katowice 10.026.

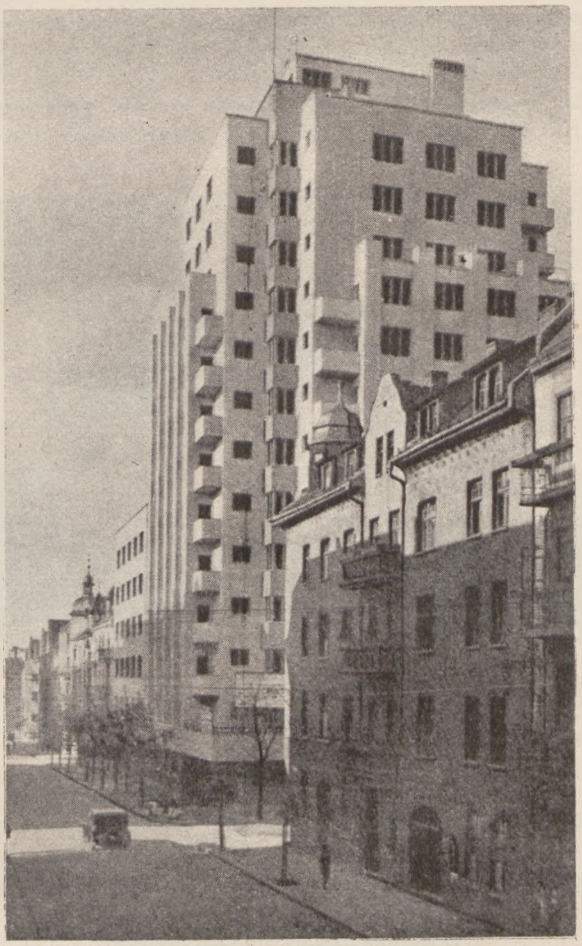
Rozwój przemysłu górniczo - hutniczego, którego początki na terenie powiatu sięgają XII wieku (Chorzów), kopalnia srebra wspomniana w dokumencie papieża Inocenjusza II z 1136, zaznaczył się na Śląsku z końcem XVIII i z początkiem XIX-go wieku, kiedy po sprowadzeniu z Anglji maszyny parowej, do palenia, w miejsce dotychczas używanego drzewa, zaprowadzono na szeroką skalę węgiel kamienny. Rozwój przemysłu pociągał za sobą coraz to większy przypływ ludności do tych ongiś zalesionych i nieznanych obszarów. Powstały w tym czasie pierwsze kopalnie węgla (Chorzów w 1800 r.) i huta żelaza Laura (w 1835 r.) obok Siemianowic. W okolicach kopalń i hut powstały nowe osady ludzkie, zarazem rozwijały się już istniejące: i tak wioski dawniej mało zaludnione w szybkiem tempie zamieniały się na gminy wielkie o nowoczesnym charakterze komunalnym. Powiat liczący w 1873 r. — 80.843 mieszkańców po upływie 50 lat wykazuje już 264.724 mieszkańców — bez miasta Katowic, które w roku 1897, wyłączyło się ze Związku powiatowego, osiągnąwszy 25.000 mieszkańców, tworząc samodzielny powiat miejski.

W chwili przyłączenia Województwa Śląskiego w roku 1922 do Polski, powiat katowicki w całości znalazł się po wiekowej niewoli, w granicach Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 16 czerwca 1922 r. przyjął jako pierwszy polski Starosta w imieniu Rządu polskiego po władzach niemieckich agendy powiatu p. Jan Mildner. Po złożeniu godności Starosty przez p. Mildnera w lutym 1924 r. przez krótki czas sprawował funkcje Starosty i Prezesa Wydziału Powiatowego p. Popek, po nim zaś objął urzędowanie p. Dr. Dąbrowski.

Od roku 1925 stoi na czele powiatu Starosta Dr. Wilhelm Seidler, który jako przewodniczący Wydziału Powiatowego kieruje zarazem administracją powiatu. Wydział Powiatowy mianowany komisarycznie, po rozwiązaniu ciał samorządowych powiatu w 1922 r. spełnia zarazem funkcje Sejmiku powiatowego. Członkami Wydziału Powiatowego są obecnie pp. Notarjusz Brunon Kudera, inż. Emanuel Halaczek, radca miejski Emil Caspari, dyr. hut inż. Antoni Rzepka oraz naczelnicy gmin Antoni Olszowski i Robert Nocoń.

Z dziedziny gospodarki samorządowej powiatu katowickiego na podkreślenie zasługują drogi, na budowę których oraz ich



*Gmach Izby Skarbowej w Katowicach.*

konserwację wydatkowano od r. 1925/26 do r. 1933/34 5.683.743.19 zł. Ogółem powiat posiada 24,745 klm. dróg państwowych, 7,313 klm. dróg wojewódzkich oraz 61,559 klm. dróg powiatowych.

Przedsiębiorstwem powiatowem, zasługującem na szczególne podkreślenie jest Powiatowy Zakład Wodociągów.

Wydział Powiatowy wychodzi z założenia, że zaopatrywanie mieszkańców swego powiatu w wodę zdrową i czystą, przytem w ilości dostatecznej dla zaspokojenia ich różnorodnych potrzeb, stanowi sprawę pierwszorzędnego w gospodarstwie znaczenia, tak pod względem zdrowotnym jak i ekonomicznym. Gdy w 1893 r. kopalnię „Rozalja", eksploatującą od roku 1885 rudę cynkową, musiano zamknąć z powodu napływu wiel-

kiej ilości wody do chodników górniczych, dawniejszy Wydział Powiatowy zakupił ją za kwotę 300.000 m. n. przeistoczył i wykorzystał ją dla celów wodociągowych.

Powstał z ten sposób Powiatowy Zakład Wodociągowy, który jest przedsiębiorstwem użyteczności publicznej, administrowany na zasadzie samowystarczalności, tj. oddaje wodę swoim konsumentom po cenach kosztów własnych. Konsumentami tymi są: 11 gmin tutejszego powiatu, miasto Mysłowice, Wielkie Katowice, 6 gmin powiatu Świętochłowickiego, oraz wielki przemysł, a sporadycznie również miasto Bytom, leżące po stronie niemieckiej.

Za dostarczoną wodę pobiera Wydział Powiatowy od 1 $m^3$ od gmin 18 groszy, od wielkiego przemysłu 26 groszy. Woda ta, dostarczana publiczności za pośrednictwem gmin, jest dla niej, można powiedzieć, dobrodziejstwem, gdyż mimo doliczania przez gminy kosztów administracyjnych kalkuluje się bardzo tanio, gdyż gminy pobierają za 1 $m^3$ — 30 — 35 groszy z uwzględnieniem już stałego dla siebie zysku.

# Powiat Świętochłowicki

Powiat Świętochłowicki graniczy z zachodu i północy z Rzeszą Niemiecką. Utworzony z części byłych powiatów Bytomwieś, Bytom-miasto i Zabrze, przeszedł pod panowanie polskie w dniu 24 czerwca 1922 roku, w którym to dniu Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa oddała władzę formalnie




*Gmach Wydziału Powiatowego w Świętochłowicach.*

w ręce pierwszego polskiego starosty Dra Potyki, który pełnił swe obowiązki do września 1927 r. Po nim został wyznaczony na to stanowisko obecny starosta Tadeusz Szaliński.

Powiat świętochłowicki stanowiąc część ziemi bytomskiej, dzielił się losami tejże dzielnicy. Należał najprzód do Polski, pozostawał potem jako część księstwa bytomskiego pod panowaniem własnych książąt z rodu Piastów. W roku 1335 dostała się ziemia bytomska jak i inne dzielnice Śląskie pod zwierzchnictwo króla czeskiego, w roku 1526 zaś pod zwierzchnictwo Austrji, aż w roku 1742 zagarnął ją razem z całym Śląskiem Fryderyk II, król pruski.

Pierwsze wzmianki o poszczególnych miejscowościach powiatu w kronikach i dokumentach sięgają XII stulecia. Najsłynniejszą miejscowością powiatu stały się Wielkie Piekary. Kościół Najświętszej Panny Marji, wybudowany w roku 1303 zasłynął na całym Śląsku ze swego cudownego obrazu, który przyciągał zewsząd liczne rzesze pątników. Przed obrazem tym mo modlił się w roku 1683 król Jan Sobieski w drodze na odsiecz Wiednia, a w roku 1697 przestąpił tu August II, wybrany na króla polskiego, na wiarę katolicką. Z drukarni Heneczka w Piekarach wyszła w roku 1848 pierwsza gazeta polska na Górnym Śląsku.

Do najstarszych miejscowości powiatu należy też gmina Łagiewniki, która posiada cenny zabytek w postaci krzyża kamiennego. Według podania krzyż ten ma pochodzić z czasów, gdy św. św. Cyryl i Metody, apostołowie słowian, głosili tu słowo Boże.

Powierzchnia powiatu wynosi 81.200.425 km. kw. W dniu 1. I. 1931 r. powiat liczył 218.238 mieszkańców. Pod względem narodowościowym liczy powiat 70 proc. Polaków, a 30 proc. Niemców, pod względem wyznaniowym ma 98 proc. katolików, a 2 proc. ewangelików, żydów i desydentów. Obszar powiatu podzielono na 16 gmin.

Powiat należy do najbardziej uprzemysłowionych Polski. Wielki przemysł zatrudnia mniej więcej 4/5 ludności powiatu. Początki górnictwa w powiecie sięgają czasów XII wieku (srebro, ołów), w XV wieku wydobywano także galman i węgiel. Z końcem XVIII wieku założono pierwsze huty. Dzisiaj liczy powiat:

| | |
|---|---|
| 14 kopalń węgla, zatrudn. około | 19.661 rob. |
| 4 kopalnie kruszcu (żelaza, cynku, ołowiu) zatrudn. około | 3.861 rob. |
| 10 hut i 1 fabrykę chemiczną, zatrudn. około | 18.557 rob. |
| 5 koksowni, zatrudn. około | 1.121 rob. |
| Razem | 43.200 rob. |

Poza tem należy jako większe zakłady wymienić:
1 gazownię (Wielkie Hajduki),
1 zakład wodociągowy (W. Dąbrówka),
1 mleczarnia (Świętochłowice), kilka fabryk maszyn, cegielnie i młyny.

W roku 1929 produkowały:
kopalnie węgla około 9.034.520 tonn węgla,
kopalnie kruszcu około 961.120 tonn żelaza, cynku, ołowiu, wyrobów żelaznych, cyny i produktów pobocznych (np. mąka tomasfosfatowa),
koksownie około 1.149.360 tonn koksu i produktów pobocznych (np. amonjak, smoła, benzol i t. d.).

Reszta ludności zatrudnia się rolnictwem, kupiectwem i handlem. Zwierząt domowych liczono w 1930 r. 1.888 koni, 1.016 krów, 4.367 świń.

Powiat posiada 29.536 km. własnych szos, 9.804 km. szos stanowiących własność Województwa, 10.435 szos bezpańskich, 98.2 km. dróg gminnych i 24 km. dróg prywatnych. Szosy są przeważnie o nawierzchni trwałej, t. j. brukowanej, wzgl. bitumicznej.

Dalej liczy powiat 67 km. kolei żelaznych normalnotorowych, 62 km. kolei żelaznych wąskotorowych, 12,2 km. długości linij tramwajowych normalnotorowych, 22,2 km. długości linij

tramwajowych wąskotorowych i 46 km. długości linij autobusowych.

Sieć wodociągowa ma długość 42,6 km., z czego stanowi własność powiatu 14.560 km., poza tem posiada jeszcze powiat rurociąg długości 6,5 km. w sąsiednim powiecie katowickim.

Powiat posiada własny gmach urzędowy w Wielkich Hajdukach (wartości 1.000.000 zł.), szpital powiatowy w Szarleju (120 łóżek), wartości 500.000 zł., dom urzędniczy 8 mieszkaniowy wartości 165.000 zł., składnicę wartości 80.000 zł., pensjonat dla urzędników komunalnych wartości 90.000 zł. i fabrykę kostki szlakowej w Nowym Bytomiu.

W krótkim czasie swego istnienia wybudował powiat swój własny gmach z garażem i oficyną, dom urzędniczy 8-mieszkaniowy, fabrykę kostki szlakowej dla brukowania dróg, założył nową szosę długości 3 km. i szerokości 8 m., łączącą południową część powiatu z północną i nieomal przebudował wszystkie szosy. Poza tem zakupił 4 samochody (2 osobowe, 2 ciężarowe), 1 traktor, walec motorowy z wozem mieszkalnym i beczkowozem, oraz komplet maszyn bitumicznych do smołowania jezdni żwirowych i jedną sanitarkę.

Wszystkie gminy są przyłączone do sieci wodociągowej, nieomal wszystkie posiadają kanalizację, oświetlenie elektryczne i połączenie telefoniczne. Stacyj kolejowych liczy powiat 10, urzędów wzgl. agencyj pocztowych 16.

Kościołów posiada powiat 16 kat., 2 ewangel. Liczba szkół wynosi: 71 (w tem 4 średnie). Poza tem liczy powiat: 20 ochronek, 4 szpitale samorządowe, 5 szpitali hutniczo-górniczych, 4 szpitale Spółki Brackiej, 2 domy sierot, 24 bibljoteki, 15 kinoteatrów, 21 placów sportowych, 7 hal gimnastycznych (3 znajdują się w budowie), 12 targowisk, 19 pomników (przeważnie powstańców).

W roku 1928 utworzono Komunalną Kasę Oszczędności na powiat Świętochłowicki. Filje utworzono: w Brzezinach, Lipinach, Nowym Bytomiu, Orzegowie i Rudzie.

Prócz tego Komunalna Kasa Oszczędności ma zastępstwo Banku Polskiego w inkasie weksli.

Kont oszczędnościowych posiada Kasa około 20.300. Oszczędności wynoszą w przybliżeniu 10.000.000 złotych. Obrót wkładów oszczędnościowych wynosi miesięcznie przeciętnie 1.700.000 złotych.

# Powiat Rybnicki

Obszar powiatu rybnickiego w jego obecnych granicach wynosi 886 km2. Powiat rybnicki składa się z 112 gmin wiejskich i 3 gmin miejskich o ludności w liczbie 224.225, mianowicie 188.079 mieszkańców w gminach wiejskich oraz 36.146 mieszkanców w gminach miejskich.



*Franciszek Ciżewski, Naczelnik Urzędu Skarbowego w Siemianowicach.*

Długość granicy łączącej powiat z Czechosłowacją wynosi 33 km., a z Niemcami 85 km.

Powiat dzieli się na 55 okręgów urzędów stanu cywilnego mianowicie: 3 miejskie i 52 wiejskie okręgi oraz względem administracji policyjnej na 47 wiejskich okręgów urzędowych oraz na 3 miejskie okręgi.

Ruch naturalny ludności w wiejskich urzędach stanu cywilnego przedstawia się następująco:

W roku 1933 zarejestrowano:

4.947 urodzin, 1.916 zgonów i 1.909 ślubów.

Powiat posiada w szpitalu św. Juljusza w Rybniku prawo stałego umieszczenia 6 chorych (prawo to jest zapisane hipotecznie w ks. wieczystej Rybnik Zamek karta 55 w dziale II. Nr. 4).

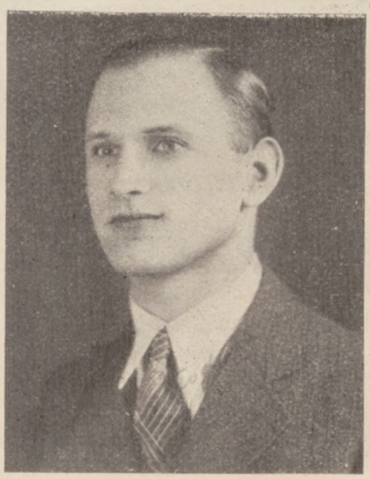
Ogólna ilość km. dróg bitych powiatowych, wojewódzkich i państwowych utrzymywanych przez powiat wynosi:

a) dróg powiatowych 242.085 km., b) dróg wojewódzkich 87.000 km., c) dróg państwowych 52.000 km.

Funkcje Starosty i Przewodniczącego Wydziału Powiatowego sprawuje starosta Jan Wyglenda.

Skład członków Komisarycznego Wydziału Powiatowego, pełniącego równocześnie funkcje Sejmiku Powiatowego.

1. Blucha Mateusz, naczelnik gminy i okręgu urzędowego z Brzezia, 2. Kolonko Piotr, sekretarz związkowy z Rybnika,

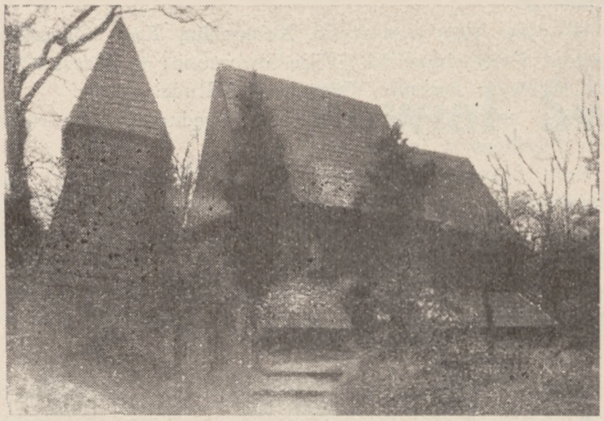


*Mgr. Marjan Ochęduszka, Naczelnik Urzędu Skarbowego w Pszczynie*

3. Dr. Pawelec Alojzy, naczelny lekarz Spółki Brackiej z Wodzisławia, 4. Piechoczek Ludwik, kupiec z Rybnika, 5. Weber Władysław, burmistrz z Rybnika, 6. inż. Serafin Jarosław, kierownik kopalni z Niewiadomia.

Skład członków Komisji Rewizyjnej Powiatowej Kasy Komunalnej.

1. Wyglenda Jan, starosta, 2. Kolonko Piotr, członek Wydziału Powiatowego, 3. Weber Władysław, członek Wydziału Powiatowego.



*Kościołek Św. Jadwigi w Pszczynie.*

Skład Zarządu Komunalnej Kasy Oszczędności.

1. Wyglenda Jan, starosta, 2. Dr. Pawelec Alojzy, naczelny lekarz, 3. Weber Władysław, burmistrz.

Skład członków Rady Komunalnej Kasy Oszczędności.

1. Piechoczek Ludwik, kupiec z Rybnika, przewodniczący, 2. inż. Serafin Jarosław, kierownik kopalni Niewiadom, 3. Blucha Mateusz, naczelnik gminy i okręgu urzędowego z Brzezia, 4 Kolonko Piotr, sekretarz związkowy z Rybnika, 5. Szuła Jan, rolnik z Przegędzy, 6. Chromik Jan, rolnik z Połomi, 7. Herok Feliks, rolnik z Jankowic-Rybnickich.



*Ratusz w Pszczynie.*

Skład Komisji Rewizyjnej Komunalnej Kasy Oszczędności.

1. Fros Józef, dyrektor Miejskich Zakładów Technicznych z Rybnika, 2. Basista Maksymiljan, kupiec z Rybnika, 3. Grabowski Leon, dyrektor Spółdzielni Rolniczo-Handlowej z Rybnika.

Dyrektor Komunalnej Kasy Oszczędności.

Kurcz Antoni.

Względem robotników zatrudnionych pod zarządem powiatowym jest Wydział Powiatowy samodzielną władzą wykonawczą.

W roku 1933 wpłynęły 3 podania o rentę wypadkową. Wypłacono tytułem rent wypadkowych ogółem 2.043,46 zł.

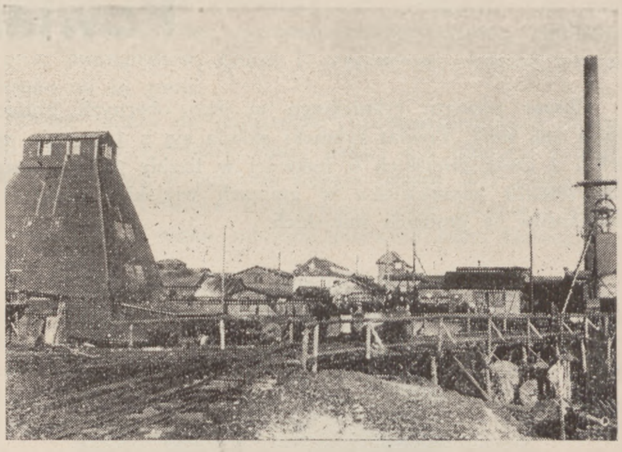
W powiecie istnieje 101 straży pożarnych-ochotniczych, kopalnianych, fabrycznych i przemysłowych, biorących udział w życiu strażackiem.

Ogólna liczba czynnych strażaków wynosiła w roku sprawozdawczym 2.350.

Związków dla utrzymania sikawek było 25. Wspomniane straże posiadały: sikawek cztero-dwukołowych 122, sikawek motorowych 10, wężów tłocznych 25.597 mtr., wężów ssawnych 760 mtr., remiz strażackich 86, drabin przystawnych, rozsuwalnych mechanicznych i innych 172.

Na utrzymanie, uzupełnienie przyrządów pożarniczych oraz na urządzenie dorocznych kursów strażackich i konkursów wydatkowano 7.945,— zł.

Powiatowy Zarząd Związku Straży Pożarnych wydelegował na kurs L .O. P. G. w Katowicach dla instruktorów II. kl. 13 Naczelników Straży Pożarnej. Pozatem Zarząd Powiatowy urządzał w ciągu roku ćwiczenia rejonowe oraz zawody konkursowe.



*Kopalnia w Lędzinach. Szyb „Piast“.*

Pod względem organizacyjno-technicznym jest powiat podzielony na 8 rejonów strażackich.

Powiat posiada własny szpital w Wodzisławiu.

W głównym gmachu szpitala mieści się: 9 ubikacyj dla chorych mianowicie: 7 dla męskich osób, 2 dla żeńskich i 4 ubikacje zapasowe, sala operacyjna, ambulatorjum, ubikacja konsultacyjna oraz 7 ubikacyj dla służby, 1 ubikacja biurowa i 3 łazienki.

Pozatem szpital posiada barak dla chorób zakaźnych obejmujący 4 ubikacje dla chorych, mianowicie: 2 dla osób żeńskich i 2 dla osób męskich, 2 ubikacje dla personelu, 1 ubikację gospodarczą oraz 1 łazienkę.

W roku 1933 leczono w szpitalu 521 osób. Szpital mieści 72 łóżka.

W roku 1933 szczepiono przeciw ospie przez lekarza powiatowego 11.854 dzieci.

Powiat wydatkował w roku budżetowym 1932/33 na rolnictwo 5.972.12 zł. i subwencjonował budowę przez rolników wzorowych gnojowni, kursy rolnicze młodzieży i t. p.

Instruktor rolny udzielał rolnikom porady w sprawach kulturalno-oświatowych i gospodarczych. Pozatem wygłosił w Kółkach rolniczych 112 wykładów fachowo-rolniczych oraz przeprowadził doświadczenia z fosforytami polskiemi w około 50

gospodarstwach. Konkursów z młodzieżą rolniczą odbyto 14 zespołów z kukurydzą, 2 z soją, 2 z drobiem i 2 ogródki kwiatowe.

W stacjach rozpłodnikowych stoi 27 buhai.



*Żubry w lasach na Śląsku.*

Wybudowano w roku 1933: 1) budynków mieszkalnych 790, 2) budynków gospodarczych 780, 3) kościołów 2, 4) szkół 1.

Dochód Policji Budowlanej w okresie sprawozdawczym 1932/33 wynosił: 18.066,00 zł. Wydatki w tym okresie wynosiły: 21.521,69 zł.

Rozwój istniejącej przy Wydziale Powiatowym, Powiatowej Komunalnej Kasy Oszczędności ilustrują następujące dane oparte na bilansie kasy mianowicie:

a) stan wkładów oszczędnościowych w roku 1933 wynosił 3.647.372,60 zł.,

b) stosowana stopa procentowa od wkładów od 5½% — 7½%,

c) pożyczek udzielono przez Kasę 4.196.029,95 zł.,

d) obroty kasy wynosiły 26.057.127,64 zł.

Wydatkowano na oświatę — 6.807,80 zł., na kulturę i sztukę — 4.750,00 zł., na zdrowie publiczne — 16.113,50 zł.

Majątek powiatu wynosi złotych 2.370.462, długi zaś złotych 941.706.94.

# Państwowe Zakłady Wodociągowe na Górnym Śląsku

Państwowe Zakłady Wodociągowe na Górnym Śląsku są przedsiębiorstwem państwowem skomercjalizowanem i eksploatują 2 stacje pompowe i 2 sieci wodociągowe. Stara stacja pomp na Szybie Staszica pod Tarnowskiemi Górami typu kopalnianego o ujęciu wody z tryjasowej Niecki Bytomskiej zapomocą otworu o 600 mm, zarurowanego do głębokości 178 m; nowa stacja pomp w Maczkach o ujęciu wody z rzeki Białej Przemszy. Woda z obu wodociągów jest stale badana pod względem chemicznym i bakterjologicznym we własnem laboratorjum w Maczkach.

Woda z Maczek, jest dla technicznych zastosowań b. dobra, posiada nieznaczną twardość ogólną z dużą przewagą w niej twardości węglanowej, najłatwiejszej do strącenia w aparatach odmiękczających. Ilość odczynników potrzebnych do odmiękczania wody jest bardzo nieznaczna, więc też i koszty odmiękczania są odpowiednio niskie. W kotłach prostej konstrukcji, jak n. p. płomienicowe, woda może być używana w stanie surowym.

Miękkość obydwóch wód, a szczególnie wody z Maczek, w połączeniu z brakiem wszelkiego zabarwienia, czyni te wody bardzo ekonomiczne do użytku domowego.

Państwowe Zakłady Wodociągowe na Górnym Śląsku dostarczają wodę do 3-ch miast (Sosnowiec, Królewska Huta — Tarnowskie Góry) i 20 gmin, zaopatrując 440 tysięcy ludności, 14 dworców kolejowych, 31 większych zakładów przemysłowych, oraz kilka szpitali miejskich i górniczych.

Polsko-Niemiecka Konwencja, zawarta w Genewie 15 maja 1922 roku, nakłada na Zakłady obowiązek dostarczania wody również do Niemiec i kupowania wody z Niemiec dla 2-ch gmin granicznych do czasu przyłączenia ich do państwowej sieci wodociągowej.

Obszar działania przedsiębiorstwa obejmuje 136 km²; długość sieci wodociągowej wynosi 103.740 m od średnicy 750 do 40 m/m, pojemność własnych zbiorników wodociągowych na sieci wynosiła 9670 m³.

Miejsca, w których skupia się praca, są biura dyrekcji w Katowicach, stacje pomp w Maczkach i na Szybie Staszica oraz inspekcja sieci w Chropaczowie.

Konsumcja wody w okresie 1932/33 wyniosła 7.573.274 m³. Cena wody do picia i do użytku domowego wynosiła za 1 m³ na Śląsku 18, w Sosnowcu 26 groszy; cena tejże wody dla celów przemysłowych wynosiła 26 groszy.

Na Śląsku ułożone są przeważnie żeliwne rurociągi, biegną przez tereny podkopane, dlatego wypadki uszkodzeń są bardzo częste.



*Inż. Kazimierz Nowakowski, Dyrektor Państwowych Zakładów Wodociągowych na G. Śląsku.*

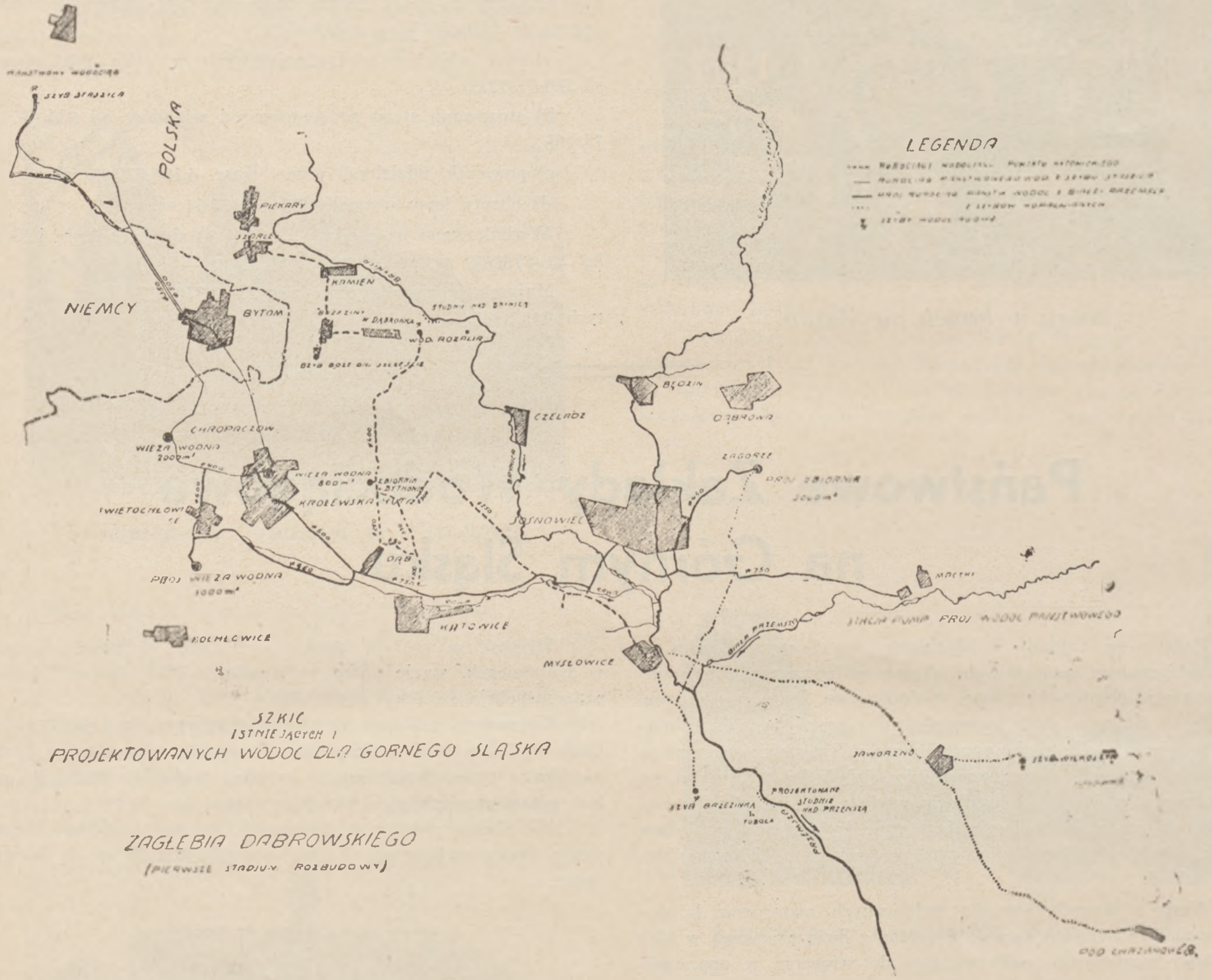
Wodociąg z Szybu Staszica dostarcza do sieci wodę surową, to znaczy w takim stanie w jakim ona dopływa do otworu wiertniczego.

Ujęcie posiada trwałą wydajność maksymalną w wysokości 26.000 m³ wody na dobę, a przejściową 30.000 m³ wody na dobę. Całkowita wysokość podnoszenia wynosi około 170 m.

Łączna pojemność 2-ch zbiorników żelbetowych podziemnych dla wody filtrowanej wynosi 8.500 m³.

Ogólna wydajność przy dzisiejszych filtrach i urządzeniach maszynowych wynosi z jednej komory filtra 5660 m³ (2.4 m³/m²) na dobę.

Pompownie czynne są obecnie przez 24 godziny na dobę.




*Mapa istniejących i projektowanych wodociągów na Górnym Śląsku i Zagłębiu Dąbrowskiem*

Pompownia czynna jest w ciągu 24 godzin.

Wodociąg z Maczek posiada dwa wolnobieżne filtry piaskowe biologiczne o pow. 2358 m² każdy, a woda z nich jest ponadto chlorowana. Całkowita wysokość podnoszenia wody nie przekracza obecnie 88 m.

Pompy, wyłącznie odśrodkowe, napędzane są motorami 6 kV wzgl. 380 V. Pompy pochodzą z wytwórni krajowej „Zakłady Mechaniczne Inż. Twardowski, dawniej Brandel i Witoszyński" w Warszawie i nie ustępują pod względem sprawności pompom światowych firm zagranicznych, jak to stwierdziły pomiary gwarancyjne, wykonane przez Stowarzyszenie Dozoru Kotłów Parowych w Katowicach, a zewnętrznym wyglądem nawet je przewyższają. Prąd dostarczany jest narazie jedną własną linją przesyłową napowietrzną długości ok. 8 km o mocy 500 kW przy 6 kV z Okręgowej Elektrowni w Jaworznie.

Rurociągi prowadzące wodę ze stacji pomp na Szybie Staszica, przecinają granicę Polsko-Niemiecką i biegną na długości kilku kilometrów na terytorjum niemieckiem. Konwencja Genewska pozwala na ten stan rzeczy do końca 1937 r. Po tej dacie komunikacja mogłaby zostać zamkniętą, co uniemożliwiłoby dalsze zasilanie ze Szybu Staszica przemysłowej części Śląska. W przewidywaniu tego ze względu na niewystarczającą dla rozbudowy wydajność Szybu Staszica, Zakłady przystąpiły do budowy wodociągu zastępczego z Maczek nad rzeką Białą Przemszą. Budowę finansuje Skarb Państwa. Rozbudowa postępować będzie w miarę wzrostu konsumcji do maksimum wydajności 120.000 m³ wody na dobę. Pierwsze stadjum budowy obejmuje wodociąg dla wydajności 40.000 m³ wody na dobę i kosztować będzie około 23,5 miljona złotych. Z tej kwoty wydano już — okrągło 15 miljonów złotych.

# Stacja Klimatyczna—Wisła

W południowo-zachodniej części Województwa Śląskiego, w Beskidzie na Śląsku Cieszyńskim, u źródeł rzeki Wisły, leży przepiękna miejscowość klimatyczna — Wisła. Układem swoim wśród wysokich gór, pokrytych wspaniałemi lasami, tworzy główną dolinę Wisły, ciągnącą się od wschodu na zachód. Cały ten obszar przedstawia się jako park górski o powierzchni 111 km. kw. Urocza ta miejscowość położona 440 m. n. p. m., zasłonięta od północy górami wysokiemi do 1214 m., posiada klimat łagodny, jednostajny w lecie i zimie.

Szczyty górskie pokrywają bujne lasy szpilkowo-liściaste (świerk, jodła, buk), tworząc wspaniałą panoramę mieniącą się bogactwem barw wczesną wiosną, gdy przyroda budzi się do życia, upalnem latem, gdy rozgrzane lasy świerkowe i jodłowe tchną przecudnym aromatem w letniem gorącem słońcu. Barwna polska jesień, tak cudna, jak bajka, roztacza tu całą swą krasę w postaci rudopłowych buków i ciemnych kolumn świerkowych, a rzeźbiarka zima gra tęczami barw na perłowej bieli śniegów, jarzących się na stokach gór w zalewie zimowego słońca.

Przyroda rozrzutną ręką obdarzyła swymi czarami tę miejscowość, która rozpostarła się u źródeł królowej rzek polskich.

Nic też dziwnego, że do Wisły ciągną coraz większe rzesze letników i turystów, szukając tu wytchnienia: słońca, powietrza i zdrowia.

### Klimat

Do pierwszorzędnych zalet klimatu Wisły zaliczyć należy jej średnio-górskie położenie, jak to już stwierdził Dr. L. Korczyński, wielki badacz i prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego w swoich wskazaniach leczniczych. Czyste i aromatyczne powietrze przepojone ożywczym tlenem i wspaniałe naświetlenie słoneczne pozwalają urządzać kąpiele słoneczne, tak latem, jak i zimą. Celowość pobytu w Wiśle, jako w letnisku i zimowisku stwierdza Dr. L. Korczyński, pisząc w swoich wskazaniach leczni-



*Wisła (Śląsk Cieszyński). Wiadukt kolejowy w Głębcach.*

czych: „Najlepsze warunki klimatyczne, o ile chodzi o stopień wahań zjawisk meteorologicznych, posiadają na całej przestrzeni polskiej części Karpat, górskie okolice Beskidu, dorzecza górnej Wisły ze znanemi uzdrowiskami: Wisła, Bystra, Jaworze i Zawoja. Zdrowotność Wisły wysoce radjoaktywna jest znana. Niema tutaj chorób zakaźnych i brak zarazków chorobotwórczych. — Bystre strumienie górskie nie pozostawiają zalewisk i moczarów, stąd brak komarów i malarji. Nadaje się Wisła jako letnisko i zimowisko dla ozdrowieńców po chorobach serca i przemiany materji, chorobach nerwowych i t. p. Doskonałe spacery dla kuracji młodzieży i dla osób pragnących spokoju i wytchnienia.

### Mieszkania i pensjonaty

W Wiśle znajdują się liczne pensjonaty od skromnych i czystych, przystępnych, do luksusowych, urządzonych z całym komfortem. Zależnie od kategorji, posiadają pensjonaty odpowiednie urządzenia: wodociągi, światło elektryczne, łazienki z



*Wisła (Śląsk Cieszyński). Widok ogólny.*

bieżącą ciepłą i zimną wodą, radjo, słoneczne plaże na tarasach, korty tenisowe i t. d. Oprócz tego w miejscowych willach i dworkach u gazdów (gospodarzy) znajdują się mieszkania prywatne z kuchniami, oraz pokoje umeblowane z pościelą, w których można urządzić się skromnie i wygodnie. *Związek Pensjonatów w Wiśle* roztacza opiekę nad przyjezdnymi gośćmi, oraz interwenjuje we wszelkich sprawach w wypadku zgłoszenia zażaleń. Związek posiada *Biuro informacyjne* na dworcu kolejowym, oraz udziela wskazówek w sprawach mieszkaniowo-pensjonatowych. Ponadto wszelkich informacyj udziela Urząd gminny w Wiśle.

W najszerszej części doliny, t. zw. Centrum uzdrowiska Wisły, oraz dalej znajdują się 3 hotele, 9 restauracyj, pracownie krawieckie, szewskie, stolarskie, składy towarowe, sklepy masarskie i t. d.

Co tygodnia odbywają się *targi* na nabiał i jarzyny, co ma wielkie znaczenie dla gości prowadzących własną kuchnię. W Wiśle znajdują się *dwa kościoły, 6 szkół powszechnych,* z których największa znajduje się w centrum. Jest to 7-mio klasowa szkoła w dużym gmachu, niedawno wybudowanym według nowoczesnych wymogów. *Poczta i telefon* znajdują się w miejscu. Samochody, powozy konne przy stacji kolejowej do użytku P .T. Gości. Lekarz na miejscu. Apteka. Dwa Biura informacyjne pośredniczące przy kupnie i sprzedaży parcel budowlanych i t. p. Frekwencja roczna 4000 osób. Sezon letni i zimowy.

### Wisła terenem wycieczkowym, turystycznym i narciarskim

Z uzdrowiska Wisły urządzać można wspaniałe wycieczki do ośmiu dolin, dopływów Wisły. Są to spacery dogodne, nie męczące, oraz dosyć bliskie do Doliny Białej i Czarnej Wisełki, do Źródeł Wisły, do romantycznych wodospadów Białej Wisełki,

położonych wśród niebotycznych świerków i jodeł, do zamku Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Zadnim Groniu. Wisła stanowi również doskonały punkt wyjścia dla dalszych wycieczek turystycznych, dostępnych i ułatwionych przez znaki turystyczne Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, prowadzące do schronisk i na szczyty gór. Przepiękne są wycieczki na Baranią Górę (1214 m.), na Stożek, na Czantorję, na Kubalonkę, Kozińce, Kamienny, do Malinowskiej Skały, gdzie znajduje się jaskinia zbójecka i inne. Liczne schroniska Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego otwarte przez cały rok, dobrze zagospodarowane, ułatwiają urządzanie jednodniowych wycieczek po Beskidzie Śląskim. Ze szczytów gór roztaczają się wspaniałe, urocze widoki na połogie grzbiety gór czeskosłowackich, na pasmo Babio-górskie i strzeliste turnie Tatr.

Świeżo wydany „*Nowy Przewodnik po Wiśle*" *A. Podżorskiego* z mapą, ułatwia orjentowanie się w terenie i układanie planów wycieczek. Turyści, pragnący zwiedzić stronę czeskosłowacką winni zaopatrywać się w legitymacje Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Legitymacje wymienione ważne są przez cały rok, oraz uprawniają do wielokrotnego przekraczania granicy w pasie turystycznym.

### Wisła — śląską placówką sportu zimowego

W sezonie zimowym jest Wisła doskonałym terenem dla narciarzy i zapewnia przybyłym gościom mnóstwo rozrywek. 3 skocznie narciarskie ze sławną skocznią, z corocznych zawodów międzynarodowych, są terenem dla popisów skoczków. Znajdują się także skocznie treningowe dla początkujących. *Miejscowy Związek Narciarski*, pracujący ruchliwie urządza często zawody narciarskie i kursa dla gości. Coroczne raidy kolejowe Worochta — Wisła wnoszą w cichą atmosferę górską powiew szerokiego świata.

### Kąpiele i rozrywki

Pierwszorzędną atrakcją Wisły jest wzorowo i nowocześnie urządzony *basen kąpielowy* w Centrum po prawym brzegu rzeki Wisły. Basen ten o rozmiarach 2500 m2, głębokości od 0,40 do 5,0 mtr., zasilany jest stale bieżącą, krystaliczną wodą. Przedział dla pływających zaopatrzony jest w trampoliny, pasy ratunkowe i przyrządy do zabaw. Koło basenu znajduje się park, plaża piaskowa, korty tenisowe, kiosk z napojami i przekąskami, zaś przed basenem obszerny plac dla postoju samochodów i motocykli, oraz furmanek. W sezonie zimowym urządza się na basenie kąpielowym ślizgawkę dla gości. W hotelach i restauracjach dancingi popołudniowe i wieczorne — *Czytelnia Macierzy Szkolnej — Wypożyczalnia książek*. W sezonie letnim festyny, przedstawienia przejezdnych artystów w sali teatralnej szkoły powszechnej, zawody pływackie, wyścigi motocyklowe, oraz raidy i t. p.

### Połączenia kolejowe

Wobec przeprowadzenia linji kolejowej z centrum uzdrowiska do Głębców, dostępną jest Wisła w całej swej rozciągłości dla letników i turystów. W sezonie letnim i zimowym Dyrekcja Kolejowa ułatwia dojazd do uzdrowiska przez uruchomienie 13 par pociągów dziennie, oraz bezpośrednie wagony ze stolicy i głównych miast Polski.

Z inicjatywy JWP. Wojewody Dr. Grażyńskiego zbudowano do Wisły doskonałą szosę asfaltową i bitumiczną, dzięki czemu uzdrowisko posiada znakomite połączenie dla ruchu automobilowego z Katowicami i całą Polską. Wspaniałe serpentyny wyprowadzające na główny grzbiet Beskidu Śląskiego stanowią również wielką atrakcję automobilowo - turystyczną Wisły.

### Opłata klimatyczna:

**Opłata klimatyczna wynosi:**

| | |
|---|---|
| **przy pobycie do 2 tygodni** | |
| **od pojedyńczej osoby** | **4 zł.** |
| **od rodziny** | **7 „** |
| **przy pobycie ponad 2 tygodnie** | |
| **od pojedyńczej osoby** | **7 „** |
| **od rodziny** | **11 „** |
| **przy pobybie ponad 4 tygodnie pobiera się dodatkową opłatę w wysokości** | **2 „** |
| **za każde dalsze 2 tygodnie.** | |

**Urzędnicy państwowi, oraz samorządowi i wojskowi opłacają połowę taksy. Od opłaty zwolnieni są: lekarze, ich żony i dzieci, dzieci do lat 10-ciu, służba przyjeżdżająca z letnikami.**

## ZWIĄZEK PENSJONATÓW W WIŚLE

**poleca P. T. przyjezdnym następujące należące doń pensjonaty.**

| | | |
|---|---|---|
| 1) Bożydar: | Właściciel | Gałczyńska Karola |
| 2) Bukowa: | „ | Jendrzejowska Janina |
| 3) Dziechcinka: | „ | Przeździecka Teofila |
| 4) Elżbietanka: | „ | Karol Górak |
| 5) Ewunia: | Dzierżawca | Bystydzieńska Marja |
| 6) Janka: | Właściciel | Krauze Walerja |
| 7) Jutrzenka: | „ | Cieńciała Andrzej |
| 8) Lotos: | Dzierżawca | Bielańska Franciszka |
| 9) Małgorzatka: | „ | Filipowiczowa Marja |
| 10) Olszynka: | „ | Lasiczowa Zuzanna |
| 11) Orla: | „ | Klonowska Maksyma |
| 12) Piast: | „ | Winiewski Czesław |
| 13) Pod Lipą: | „ | Leszkowa Anna |
| 14) Przedwiośnie: | Właściciel | Sambergerowa Zofja |
| 15) Romusia: | „ | Gryczowa Anna |
| 16) Słoneczna: | „ | Sochaczewska Wanda |
| 17) Urocza: | Dzierżawca | Korzonowa Marja |
| 18) Warszawianka: | Właściciel | Niniewska Marja |
| 19) Wierchy: | „ | Kaletowa Aniela |

**Ceny w sezonie od 6 — 9 zł. dziennie od osoby.**

**Bliższych informacji udziela odwrotnie biuro Zarządu Związku oraz poszczególne pensjonaty.**

# Letnisko Wapienica

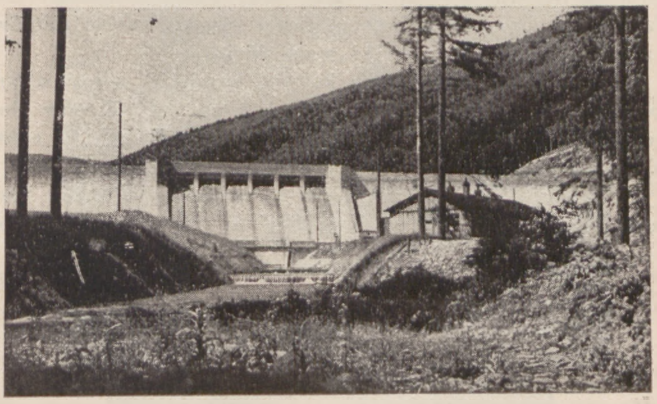
Wapienica jest stacją klimatyczną położoną o 5 km od miasta powiatowego Bielska. Leży 350 m nad poziomem morza. Położona ślicznie w Beskidach, rozrzucona nad potokiem Wapienica u podnóża Szendzielnej, Ostrego i Klimczoka, które to góry otaczają miejscowość półkolem od południa. Góry te całkowicie pokrywają lasy iglaste. Wzdłuż rzeki Wapienicy urocze miejsca dla spacerowiczów. Klimat podgórski, łagodny. Powietrze wolne od wyziewów i pyłu, świeże dzięki bujnej roślinności rozległych lasów pobliskich. Miejscowość posiada nowocześnie urządzone hotele, kilka pensjonatów, szereg czystych i schludnych domów wieśniaczych. Komunikacja bardzo dogodna, stacja kolejowa w miejscu, autobusy we wszystkich kierunkach. Największą atrakcją Wapienicy to wykończona i poświęcona w roku 1933 zapora wodna im. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego w dolinie Ludwiki. Jest to największa swego rodzaju budowa wodna w Polsce. Na skutek

wybudowania tamy powstało przepiękne jezioro, w którego wodach odbijają się szczyty okolicznych gór. Ceny pobytu w Wapienicy bardzo niskie, wahają się za całodzienne utrzymanie od 4 — 6 zł., pokoi w domkach włościańskich poddostatkiem. Sezon trwa cały rok. Rozwój Wapienicy datuje się jednakowoż potomków kolonistów. Budynki wznoszone według pewnego stylu, dziś już nieistniejącego.

Charakterystyczne dla Wapienicy jest również i to, że leżąc w powiecie bielskim graniczy z 2 powiatami, a mianowicie bielskim i cieszyńskim.



*Przegroda Doliny potoku Wapienica w Wapienicy.*



*Przegroda Doliny potoku Wapienica w Wapienicy*

dopiero od czasów powojennych, od kiedy to rozpoczął się ruch budowlany.

Wapienica liczy około 1200 mieszkańców. Posiada 2 szkoły, kościółek, cały szereg sklepów. Przełożonym gminy jest p. Jan Herma. W Dolnej Wapienicy rozwinął się przemysł. Posiada więc Wapienica fabryki sukna, farbiarnię sukna, fabrykę pił i narzędzi, tokarnie i inne.

Charakterystyczne odrzwia, urządzenia wewnętrzne domów,

Wapienica jest punktem wyjściowym na wszystkie bliższe i dalsze góry Beskidu Śląskiego.

Jeszcze w roku 1934 przystępuje Zarząd Powiatowy L. O. P. P. do budowy lotniska w Aleksandrowicach na samej granicy gminy Wapienicy. Prace wstępne już się rozpoczęły.

Lotnisko, zapora wodna, dolina Ludwiki, sąsiednie góry to rzeczywiście objekta godne zwiedzenia.

# Powiat Bielski

Powiat bielski graniczy z północy i zachodu z powiatem pszczyńskim, z południa z powiatem cieszyńskim, a ze wschodu z powiatem bialskim województwa krakowskiego.

Powierzchnia jego wynosi 38.000 h. na której zamieszkuje 64.000 osób, w tem 92 proc. Polaków, 8 proc. Niemców, Żydów oraz innych narodowości.

Z pośród 36 gmin powiatu, na pierwszem miejscu znajdują się Czechowice i Dziedzice, już to jako siedziby poważnych przedsiębiorstw przemysłowych, bądź jako posiadające jeden z najważniejszych węzłów kolejowych w Państwie. Poza obrębem tych gmin, które stanowią ośrodek przemysłowy powiatu, mieszkańcy powiatu bielskiego zajmują się przeważnie rolnictwem. Pod względem rolnictwa powiat przedstawia się dodatnio. Wszelkie zasługi nad rozwojem rolnictwa położyła tu Śląska Izba Rolnicza, dzięki której utworzono szkołę rolniczą, a później ogrodniczą w Strumieniu.

Szkolnictwo powiatu stoi na wysokości zadania. Z pośród 48 szkół powszechnych jest 40 szkół polskich, a 8 niemieckich. — Przedszkoli jest 20 w tem 14 polskich.

U stóp gór znajdują się malownicze miejscowości Bystra Mikuszowice z cygańskim laskiem, Wapienica, Jaworze, z których najpiękniej są położone Bystra i Jaworze, głośne już miejscowości klimatyczne, ściągające tłumy letników ze wszystkich stron Polski.



*Władysław Nawratil, Naczelnik I Urzędu Skarbowego w Bielsku.*

W powiecie jest kilka budowli zabytków. Między niemi zbudowany w roku 1115 kościół murowany w Starym Bielsku.— Niezwykle ciekawe są kościółki drewniane w Bielowicku i Międzyrzeczu górnym. Ten ostatni wybudowany w roku 1522, należy do rzadkich wzorów architektury, a nie brak mu obrazów dobrego pędzla i dobrej szkoły z XVI wieku. W Grodźcu, wśród zieleni ukazuje się okazały, stary zamek własności Dr. Habichta, zachowany znakomicie, zaś we wnętrzu pełen zbiorów i zabytków sztuki gotyckiej i romańskiej.

Wśród nowych zdobyczy kultury wymienić należy wybudowaną przez Magistrat w Bielsku, kosztem 12 miljonów złotych, zaporę wodną w Wapienicy, oraz most żelbetowy na rzece Wiśle między Dziedzicami a Goczałkowicami.

Stan dróg, znajdujących się w zarządzie i utrzymaniu Wydziału dróg powiatowych dobry. Większą część dróg państwo-



*Płk. Artur de Jana Manowarda, Delegat Państwowego Instytutu Eksportowego i kierownik Związku Eksporterów Przemysłu Włókienniczego w Bielsku.*

wych i wojewódzkich przebudowano na drogi o nawierzchniach trwałych, jak asfaltowych, brukowanych i bitumiczno-smołowych.

W trakcie przebudowy znajduje się droga państwowa Pawłowice — Strumień — Drogomyśl — Skoczów, będąca najbliższem połączeniem między Katowicami a „Polską Szwajcarją". Wisłą, Istebną, Ustroniem i t. d. w powiecie cieszyńskim.

Samorządu powiatowego w powiecie bielskim niema. Istniejący komisaryczny Wydział dróg powiatowych nie posiada tego zakresu działania, co Wydziały Powiatowe w innych dzielnicach Państwa. Na czele Wydziału, składającego się z 6-ciu członków mianowanych przez Pana Wojewodę, stoi Pan Starosta Bocheński. Brak Samorządu powiatowego wstrzymuje rozwój powiatu. W powiecie jest około 7.000 bezrobotnych. Przeprowadzona w ub. roku akcja bezrobotnych przy robotach publicznych dzięki wydatnemu finansowemu poparciu Funduszu drogowego, Funduszu Pracy i Śląskiego Komitetu Lokalnego Funduszu Pracy skutecznie złagodziła niedolę bezrobotnych. — Dalsza akcja zatrudnienia bezrobotnych przy robotach publicznych uzależnioną jest od uzyskania potrzebnych funduszów, o które powiat ubiega się w Urzędzie Wojewódzkim Śląskim.

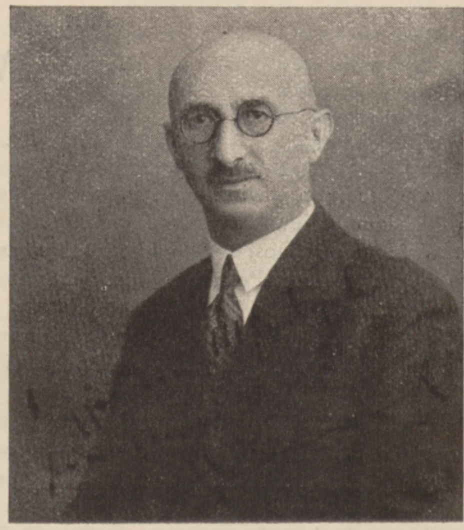
Do potrzeb powiatu zaliczyć należy utworzenie Urzędów względnie biur pośrednictwa pracy analogicznie jak na terenie całego Państwa, z wyłączeniem Górnośląskiej części województwa śląskiego, celem odciążenia ubogich gmin powiatu od obowiązków pokrywania kosztów utrzymania komunalnego urzędu pośrednictwa pracy w Bielsku i ekspozytur w Czechowicach,



*Dr. Karol Golonek, Naczelnik I Urzędu Skarbowego w Królewskiej Hucie.*

Jasienicy i Strumieniu, których istnienie nie jest oparte na żadnych przepisach prawnych.

Urząd Rozjemczy do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich przy Wydziale dróg powiatowych, pod przewodnictwem sędziego s. o. Karola Kiszy oraz jego zastępcy Inż.



*Jerzy Heczko, Naczelnik II Urzędu Skarbowego w Królewskiej Hucie.*

Jana Neuhoffa skutecznie przeprowadza oddlużenie rolnictwa w powiecie.

Częste osobiste wyjazdy na powiat p. Starosty Bocheńskiego sprawiły, że w mieszkańcach powiatu wzbudziło się zaufanie do Władz, a p. Starosta stykając się bezpośrednio z ludnością zjednał sobie ogólną sympatję i poważanie.

# Powiat Cieszyński

Powiat Cieszyński posiada wiele miejscowości turystycznych, jest więc terenem wielu wycieczek. Doskonałe drogi, wyśmienite połączenia kolejowe tembardziej sprzyjają temu ruchowi. Sprawdzianem naszych wywodów są poniższe dane.

Drogi publiczne na terenie powiatu dzielą się na podstawie ustawy z 9. I. 1933 r. na: państwowe — wojewódzkie — powiatowe i gminne — przyczem długość tychże wynosi w km: 71.438 plus 17.680 plus 127.820 plus 408.209; razem dróg publicznych jest 625.067 km. — Wobec powierzchni 656.23 km² i liczby ludności (1931) = 81.764 przypada 1 km drogi na



*Tadeusz Szymberski, Naczelnik Urzędu Skarbowego i Wiceprezes „Strzelca" w Cieszynie.*



*Mgr. Bronisław Walter, Naczelnik Urzędu Skarbowego w Tarnowskich Górach.*

1.05 km2 i 131 mieszkańców. — Droga państwowa Bielsko — Skoczów — Cieszyn — o jezdni nowocześnie utrwalonej — leży na szlaku komunikacyjnym Kraków — Cieszyn — Morawska Ostrawa. — Droga państwowa Pawłowice — Skoczów — Jaworzynka stanowi najkrótsze połączenie Katowic i okręgu przemysłowego górnośląskiego z Beskidem Śląskim i letniskami Ustroń — Wisła Istebna do Jaworzynki. — Posiada jezdnię przeważnie utrwaloną — częściowo zaś w przebudowie. — Łączy się w Jaworzynce z drogą państwową o jezdni tłuczniowej biegnącą z Koniakowa przez Jaworzynkę do granicy czeskosłowackiej — dalej do Jabłonkowa. — Droga wojewódzka Cieszyn — Pruchna stanowi najkrótsze połączenie kołowe Cieszyna i Katowic; posiada jezdnię tylko tłuczniową.



*Dr. Alfons Spiller, Dyrektor Szpitala Miejskiego w Mysłowicach.*



*Mgr. Jan Stachurski, Naczelnik Urzędu Skarbowego w Wielkich Hajdukach.*

Drogi powiatowe wychodząc przeważnie promieniście z Cieszyna i Skoczowa łączą ważniejsze osiedla w powiecie z temi dwoma miastami — pozostałe zaś albo łączą pierścieniowo drogi poprzednio wymienione — albo służą ruchowi letniskowemu i turystycznemu — n. p. Oszarpana — Zamek — Kubalonka — biegnąca obok zameczku myśliwskiego Pana Prezydenta w Wiśle. Drogi gminne stanowią z reguły dojazd z osiedli do



*Jan Benisz, Naczelnik Urzędu Skarbowego w Mysłowicach.*

dróg wyższych kategorji. — Poza nielicznemi wyjątkami jezdni ulepszonych drogi powiatowe mają jezdnie tłuczniowe — zaś gminne jezdnie szutrowe lub ziemne.

Władzą zarządzającą wszystkiemi drogami publicznemi w powiecie z wyjątkiem dróg gminnych jest Wydział Dróg Powiatowych w Cieszynie.

Regularna komunikacja autobusowa odbywa się na linjach: Cieszyn — Skoczów — Bielsko, Cieszyn — Wisła — Istebna, Cieszyn — Zebrzydowice, Skoczów — Istebna i Skoczów — Brenna. — Ponadto dorożki samochodowe istnieją w Cieszynie Skoczowie, Ustroniu, Wiśle i Zebrzydowicach.

Na terenie powiatu znajdują się 3 linje kolejowe w ruchu — a to: Cieszyn — Skoczów — Bielsko, Skoczów — Pawłowice — (do Katowic) i Goleszów — (stacja linji Cieszyn — Bielsko) — Ustroń — Wisła — Głębce; w budowie linja Cieszyn — Zebrzydowice — Moszczenica. Wszystkie linje są 1-torowe. Znaczenie międzynarodowe posiada linja Cieszyn — Bielsko — mająca w Czeskim Cieszynie połączenie z kolejami czeskosłowackiemi — zaś w Bielsku z linjami na Kraków — Katowice — Żywiec i Kalwarję. — Linja Skoczów — Pawłowice umożliwia najkrótsze połączenie Skoczowa — jako centrum Śląska Cieszyńskiego z Katowicami. — Natomiast linja Goleszów — Wisła jest narazie linją ślepą i posiada wielkie znaczenie turystyczne i letniskowe; — projektuje się przedłużenie jej do Istebnej — Milówki, czyli połączenie z linją Żywiec — Zwardoń.



*Mgr. Adam Hołyś, Naczelnik Urzędu Skarbowego w Lublińcu.*

# CIESZYN

Cieszyn, letnisko jest miastem powiatowem w woj. śląskiem i leży nad granicą polsko-czeską, nad poz. morza 308 m, na stokach Beskidów na prawym brzegu — dziś pogranicznej — Olzy, oraz wpadającemi do niej strumykami Bobrówką i Puńcówką, rozłożone malowniczo po wzgórzach, opadających tarasami ku rzece i wdzięcznie zatoczonych półkolem. W okolicy o kilka km. lasy mieszane: świerki, sosny, dęby, buki i inne. Powietrze czyste. Niema większych fabryk. Przeciętna ciepłota roczna plus 15 stopni C. Stałych mieszkańców 20.000. Wolnych pokoi w domach prywatnych i w hotelach ok. 300. Co rok bawi ok. 600 letników. Stacja kolejowa i poczta na miejscu. Mieści się tu śląski szpital wojewódzki z nowoczesnemi urządzeniami. Osobne urządzenia lecznicze kąpielowe. 15 lekarzy, 3 apteki. Rozległe parki i zieleńce. Plaża piaszczysta na brzegu Puńcówki. Pływalnia, boiska tennisowe. Ciekawe i cenne zabytki: Góra Zamkowa z wieżą piastowską i starożytną kaplicą. Bogate Muzeum, kościoły, ratusz i in., starożytna studnia, osnuta legendami. Teatr, dwa kina, kawiarnie. Bibljoteki i czytelnie. Przechadzki w okolicę nader piękną. Bliskie i łatwe wycieczki w Beskidy: na Godulę, Ropicę, Jaworowy, Czantorję, Ondrzejnik, Radhoszcz, Równicę, Klimczok, do źródeł Wisły, do Ustronia, Wisły, Istebny, Jaworza, Bystrej, Goczałkowic i w. in., ułatwione wycieczki w stronę czeską. Pokój 30 — 50 zł. utrzymanie około 6 zł. dziennie.



*Cieszyn — widok ogólny.*

# BIAŁA

Miasto Biała rozpoczęło w roku bieżącym nowy okres w swojem życiu, otrzymując po szeregu lat rządów komisarskich normalne organa ustrojowe t. j. Radę miejską i Zarząd, oparte na nowej ustawie samorządowej. Na czele Zarządu miejskiego stanął Dr. Zbigniew Łuniewski, dotychczasowy Wicestarosta bielski, mając silne oparcie o prorządową większość polską w Radzie miejskiej.

Trudne zadania nowego Zarządu sprowadzają się w pierwszym rzędzie do uporządkowania mocno zaniedbanej administracji miejskiej oraz wydobycia finansów miejskich z zachwianej równowagi. Następnem zadaniem będzie doprowadzenie do normy zewnętrznego wyglądu miasta, które, — jak na tak poważne centrum przemysłowe i ważny punkt wyjściowy dla turystyki górskiej, a zwłaszcza zimowej — posiada pod tym względem duże braki.

Jako trzeci wreszcie problem wyłania się sprawa skierowania rozbudowy miasta na właściwe tory. Biała bowiem obfituje w rozległe i przepięknie położone tereny budowlane, dzięki czemu daje się zauważyć — mimo kryzysu — znaczny ruch budowlany. Troską więc nowego Zarządu jest, aby nadać temu ruchowi racjonalny kierunek, przez stworzenie nowoczesnego planu zabudowania oraz wyposażenie tych terenów w sieć ulic i w niezbędne urządzenia, jak kanalizacja, wodociąg, światło, gaz. W ten sposób rozbudowa miasta postąpiłaby o wiele szybciej naprzód, podnosząc Białą do rzędu największych miast podgórskich.



*Dr. Zbigniew Łuniewski, Burmistrz m. Białej.*

# ŁÓDŹ

Od roku 1915, t. j. od czasu ostatniej inkorporacji terenów podmiejskich, powierzchnia Łodzi wynosi 5.875 ha. Pierwszy powszechny spis ludności, przeprowadzony w 1921 roku, wykazał w Łodzi 451.794 mieszkańców, drugi spis (z 9. 12. 1931 r.)— 605.467. Pod względem liczby mieszkańców Łódź jest drugiem, po stolicy, miastem Rzeczypospolitej. Struktura zawodowa ludności Łodzi uwypukla przemysłowy charakter miasta: przemysł zatrudnia 57,8 proc. ogółu czynnych zawodowo osób, handel i ubezpieczenia — 14,5 proc., komunikacja i transport — 3,6 proc., służba publiczna i wolne zawody — 5,4 proc., służba domowa i inne usługi osobiste — 7,2 proc. Przytoczone dane opierają się na wynikach spisu ludności z 1921 roku. Struktura narodowościowa ludności, w świetle wyników tegoż spisu, przedstawia się następująco: Polacy — 61,9 proc., Żydzi — 30,7 proc., Niemcy — 7 proc., inni — 0,4 proc. Przyrost naturalny ludności, przed wojną wysoki (1913: 12,6 pro mille), doznał w ostatnich latach pod wpływem ostrego przesilenia gospodarczego poważnego zmniejszenia (1932: 1,8 pro mille). Kryzys gospodarczy pociągnął również za sobą zahamowanie przyrostu napływowego.

W dniu 1 stycznia 1933 roku, podług danych Inspekcji Pracy, Łódź liczyła 1.970 zakładów przemysłowych, zatrudniających łącznie 87.850 robotników. Lwia część robotników przypada na przemysł włókienniczy, jak to wynika z następującego zestawienia:

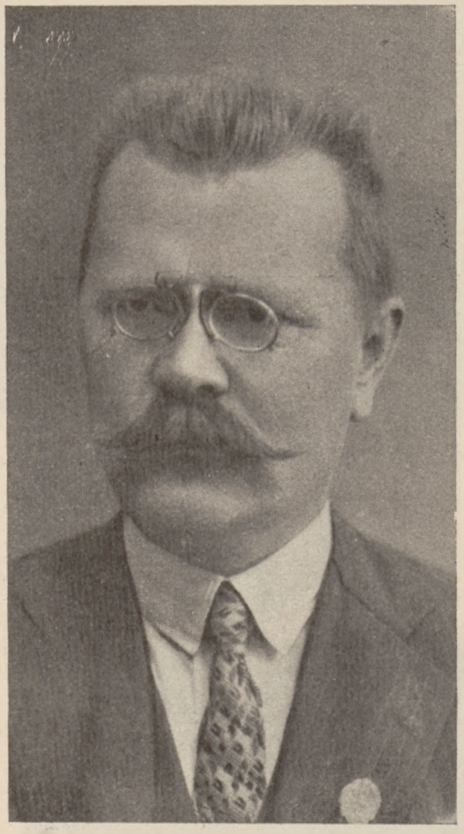
| Przemysł | Zakładów | Robotników | % |
|---|---|---|---|
| włókienniczy . . . . . | 1.151 | 71.164 | 81,0 |
| chemiczny . . . . . . | 51 | 3.526 | 4,0 |
| spożywczy . . . . . . | 161 | 2.727 | 3,1 |
| maszynowy i elektr. . . | 169 | 2.032 | 2,3 |
| poligraficzny . . . . . | 67 | 1.157 | 1,3 |
| i inne gałęzie . . . . . | 371 | 7.244 | 8,5 |

W zakładach przemysłowych, zatrudniających od 50 do 100 robotników, pracuje ogółem 20.331 robotników, czyli 23,7 proc. ogólnej liczby. Jeszcze większy stan zatrudnienia wykazują zakłady, liczące od 500 robotników wzwyż: pracuje w nich ogółem 39.902 robotników, czyli 45,4 proc. ogólnej liczby.

W okresach dobrej konjunktury przemysł łódzki zatrudniał około 120 tys. robotników.

Łódź jest metropolją okręgu przemysłowego, obejmującego szereg mniejszych ośrodków włókienniczych, jak: Pabjanice, Zgierz, Aleksandrów, Konstantynów, Zduńska Wola, Tomaszów.

W chwili wskrzeszenia Rzeczypospolitej i narodzin samorządu polskiego Łódź przedstawiała obraz zupełnego zaniedbania w dziedzinie urządzeń dobra publicznego. Samorząd miejski postawił sobie za zadanie naprawę tych zaniedbań i wiele w tym kierunku uczynił. Łódź była pierwszem z miast b. Kongresówki, które zrealizowały postulat powszechnego i obowiązkowego



*Inż. Wacław Wojewódzki, Komisarz Rządowy m. Łodzi.*

władze miejskie III kadencji podjęły kosztowną budowę osiedla mieszkaniowego na Polesiu Konstantynowskiem: wybudowano 20 wielkich kamienic, liczących łącznie 1.023 mieszkań. W okresie 15 lat swej działalności samorząd łódzki powołał do życia liczne instytucje oświatowe, opiekuńcze i zdrowotne, przyczynił się do powstania w Łodzi wyższej uczelni, jaką jest oddział łódzki Wolnej Wszechnicy Polskiej, zabrukował i oświetlił ulice w



*Jan Moskwa, Wiceprezes Sądu Okręgowego w Łodzi.*

nauczania. W roku 1925, z inicjatywy inż. Wacława Wojewódzkiego, ówczesnego wiceprezydenta miasta, podjęta została budowa kanalizacji. Dla złagodzenia głodu mieszkaniowego

Ideały, jakie w sobie wypielęgnujecie patrząc na drzewo i studjując nakazów Pierwszego Marszałka Rzeczypospolitej Polskiej będą skarbem dzisiejszej i mocą Polski jutrzejszej

Moskwa

20.IV.1934

*Autograf Prezesa Jana Moskwy.*

dzielnicach robotniczych, wydał szereg prac z dziedziny historji i statystyki Łodzi i t. d. Staraniem i kosztem miasta wzniesiony został na Placu Wolności pomnik bohatera narodowego Tadeusza Kościuszki (dłuta artysty rzeźbiarza Mieczysława Lubelskiego).

W pierwszej kadencji władz samorządowych miasta Łodzi (1919—1923) prezydentem miasta był Aleksy Rżewski, w drugiej (1923—1927) — ś. p. Marjan Cynarski, w trzeciej (1927—1933) — Bronisław Ziemięcki. Prezesem Rady Miejskiej był w pierwszej kadencji Antoni Remiszewski, w drugiej — dr. Bolesław Fichna, w trzeciej — inż. Jan Holcgreber. Od dnia 12 lipca 1933 roku zarząd miejski spoczywa w ręku komisarza rządowego, którym mianowany został inż. Wacław Wojewódzki.

Stan majątkowy Gminy Miejskiej Łódź na dzień 1 kwietnia 1933 roku ilustruje poniższe zestawienie:

AKTYWA.

1. Nieruchomości — zł. 45.957.224,27. 2. Kanalizacja i Wodociągi — zł. 41.124.413,71. 3. Inwestycje w budowie — zł. 21.273.325,37. 4. Ruchomości — zł. 6.720.041,23. 5. Gazownia Miejska — zł. 6.428.438,02. 6. Materjały i zapasy — zł. 799.647,40. 7. Lokaty — 35.717.633,82. 8. Pozostałości czynne na rachunkach bieżących w bankach — zł. 42.916,85. 9. Kasa — zł. 440.737,19. 10. Inne aktywa — 3.453.665,06. 11. Depozyty walorowe obce — zł. 1.583.309,27, czyli razem zł. 163.541.352,29.

PASYWA.

1. Zobowiązania długoterminowe — zł. 50.656.076,30. 2. Pasywa przedsiębiorstw miejskich — zł. 258.022,72. 3. Zobowiązania krótkoterminowe — zł. 1.136.000,—. 4. Sumy przechodnie — zł. 1.349.663,97. 5. Fundusze specjalne — złotych



*Mgr. Oskar Zielke, Naczelnik 10 Urzędu Skarbowego w Łodzi.*

2.849.557,27. 6. Inne pasywa — zł. 3.827.272,96. 7. Deponenci — zł. 1.583.309,17. 8. Majątek — zł. 101.881.449,90. Razem zł. 163.541.352,29.

Budżet Zarządu m. Łodzi na rok administracyjny 1934/35 ilustrują następujące zestawienia:



*Józef Starski, Naczelnik 3 Urzędu Skarbowego w Łodzi.*

WYDATKI.

1. Zarząd ogólny — zł. 3.600.706,—. 2. Majątek komunalny — zł. 166.968,—. 3. Przedsiębiorstwa komunalne — zł. 40.422,—. 4. Spłata długów — zł. 3.779.451,—. 5. Drogi i place publiczne — zł. 1.287.923,—. 5a. Pomiary i plany rozbudowy — zł. 223.087,—. 6. Oświata — zł. 3.098.424,—. 7. Kultura i sztuka — zł. 485.261,—. 8. Zdrowie publiczne — zł. 3.666.124,—. 9. Opieka społeczna — zł. 2.703.485,—. 10. Popieranie rolnictwa — zł. 159.711. 11. Popieranie przemysłu i handlu — zł. 457.205,—. 12. Bezpieczeństwo publiczne — złotych 1.265.324,—. 13. Różne — zł. 757.126,—. Razem zł. 21.691.217,—.

DOCHODY.

1. Majątek komunalny — zł. 155.658,—. 2. Przedsiębiorstwa komunalne — zł. 2.722.474,—. 3. Subwencje i dotacje — zł. 115.581,—. 4. Zwroty — zł. 2.254.592,—. 5. Opłaty administracyjne — zł. 475.567,—. 6. Opłaty za korzystanie z urządzeń — zł. 367.572,—. 7. Dopłaty —. 8. Udział w podatkach państwowych — zł. 3.950.000,—. 9. Dodatki do podatków państwowych — zł. 11.765.000,—. 10. Podatki samoistne — zł. 1.720.000,—. 11. Różne — zł. 185.012,—. Razem zł. 23.711.456,—.

Na utrzymanie szpitali przeznaczono ogólną kwotę złotych 1.601.910,—.

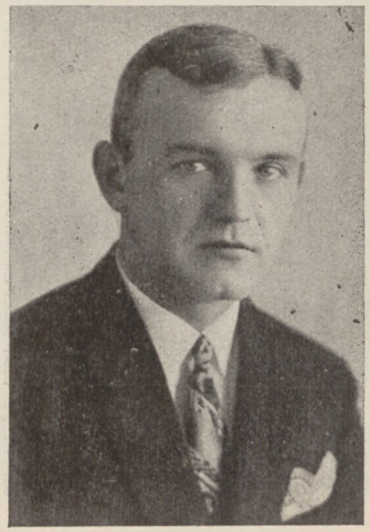
W dziale opieki społecznej preliminowano w tym budżecie zł 816.262,—.

Na utrzymanie przedsiębiorstw miejskich (bez Kanalizacji i Wodociągów) przeznaczono w tymże budżecie ogólną sumę zł. 4.857.141,—.

# PABJANICE

Miasto przemysłowe, liczące 48000 mieszkańców.

W XI wieku już znane pod nazwą „hrabstwo Chropy“, zostaje darowane przez księcia Hermana biskupom krakowskim. Król Władysław Łokietek obdarza miasto prawem magdeburskiem, stąd w b. r. miasto obchodziło 600-setlecie swego istnienia. Z czasów owych pozostał zamek, który kilkakrotnie gościł różnych dygnitarzy oraz królów polskich i kościół św. Mateusza, obecnie odnowiony. Po rozbiorach Prusacy konfiskują dobra biskupie, które następnie przechodzą na własność skarbu Państwa Rosyjskiego. Za czasów kongresówki powstają tu — podobnie jak w sąsiedniej Łodzi — pierwsze „fabryki“ tkackie, które z czasem, rozwinąwszy się, nadają miastu charakter przemysłowy. Powstaje też przemysł chemiczny i papierniczy.



*Roman Jabłoński, Komisarz Rządowy m. Pabjanic.*

W 1919 r. — jako miasto wydzielone — uzyskuje swój samorząd, na czele którego, jako jego pierwszy prezydent staje prof. Makowski. Jako miasto przemysłowe, uzależnione od konjunktury boryka się ciągle z trudnościami finansowemi, spowodowanemi koniecznością opiekowania się tysiącznemi rzeszami bezrobotnych. Zadłużywszy się wprawda dość silnie uzyskuje jednak nowoczesną rzeźnię z chłodnią i elektrownią. W budowie łaźnia. Obecnie zarządza miastem Komisarz Rządowy p. Roman Jabłoński, b. dyrektor K. K. O. miasta Pabjanic, instytucji powstałej w czasie kryzysu, mimo to jednak znakomicie się rozwijającej.

Miasto posiada 2 państwowe gimnazja polskie i 1 prywatne niemieckie, seminarjum P. M. S. i Szkołę Rzemiósł im. J. Kilińskiego, o której znaczeniu i wartości świadczy powierzanie jej wielu odlewów do pomników (Kościuszki w Łodzi, Legjonisty w Pabjanicach i t. d.).



*Budynki gospodarcze przy ratuszu w Pabjanicach.*

# Polsko-Brytyjskie Towarzystwo Okrętowe

Jeżeli chodzi o nasz dorobek na morzu, to możemy się nim śmiało poszczycić. W docenieniu hasła „Polski towar na polskim statku" stworzona została wolą Rządu nasza flota handlowa. Posiadamy dziś liczny własny tonaż, który, łącząc nasze porty z krajami zamorskiemi, jest jakgdyby przedłużeniem naszych lądowych środków komunikacyjnych. Zdobycze te mają dla nas doniosłe znaczenie polityczne i gospodarcze. Nasza bandera narodowa jest reprezentowana na morzach wszystkich ważniejszych państw świata i zwycięsko toruje drogę dla ekspansji rodzimego przemysłu i handlu, wyłączając obce kosztowne, a nieraz i szkodliwe pośrednictwo.

Kierunek rozbudowy naszej floty idzie po linji warunków konjunkturalnych, które wskutek ogólnego światowego kryzysu są niekorzystne dla t. zw. żeglugi nieregularnej, dają jednakowoż większe możliwości dla rozwoju regularnych połączeń okrętowych t. j. takich linij, które utrzymują komunikację według zgóry ustalonego planu ruchu.

Komunikację taką pomiędzy Gdynią i Gdańskiem, a portami Belgji, Holandji, Estonji, Finlandji i Anglji utrzymują również dwa polskie przedsiębiorstwa żeglugowe, mianowicie „Żegluga Polska" S. A. w Gdyni i Polsko Brytyjskie Tow. Okrętowe S. A. w Gdyni.

„Żegluga Polska" powstała w 1926 r. jako Przedsiębiorstwo Państwowe, a w 1932 r. przekształcona została na Spółkę Akcyjną o kapitale zakładowym zł. 8.000.000.— Flota Spółki składa się z 4 jednostek pasażerskich, posiadających około 1670 ton rejestrowych, które w sezonie letnim kursują na wodach terytorjalnych polskich oraz z 10 statków towarowych i towarowo-pasażerskich, o ogólnym tonażu 25.500 TDW. Statki „Śląsk" i „Cieszyn", które wchodzą w skład tonażu „Żeglugi

Polskiej", zostały wybudowane w roku 1932, z uwzględnieniem najnowszych zdobyczy w dziedzinie budownictwa okrętowego i posiadają specjalne wzmocnienia przeciwlodowe oraz nowoczesne i wygodne urządzenia pasażerskie.

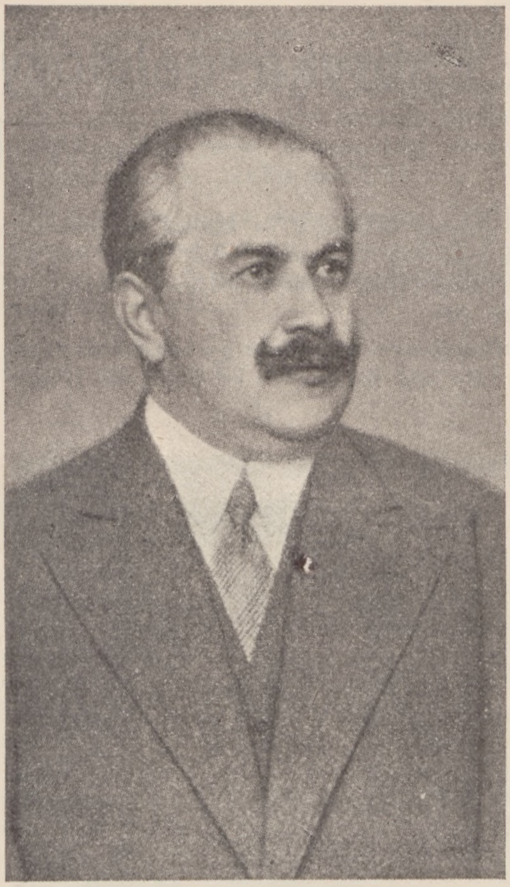
Pomimo ogólnych niekorzystnych warunków dla żeglugi morskiej, które są następstwem światowego kryzysu, obroty na linjach regularnych „Żeglugi Polskiej" S. A. corocznie wzrastają i w okresie 9 miesięcy — styczeń — wrzesień 1933 r. — osiągnęły liczbę przeszło 94.000 ton przewiezionych wysokowartościowych ładunków, która to cyfra kilkakrotnie przewyższa obroty lat ubiegłych.

Pomyślny rozwój linij regularnych „Żeglugi Polskiej" oraz ich znaczenie dla sprawy wymiany towarowej Polski z zagranicą, nakazuje dalszą rozbudowę tonażu eksploatowanego na tych linjach.

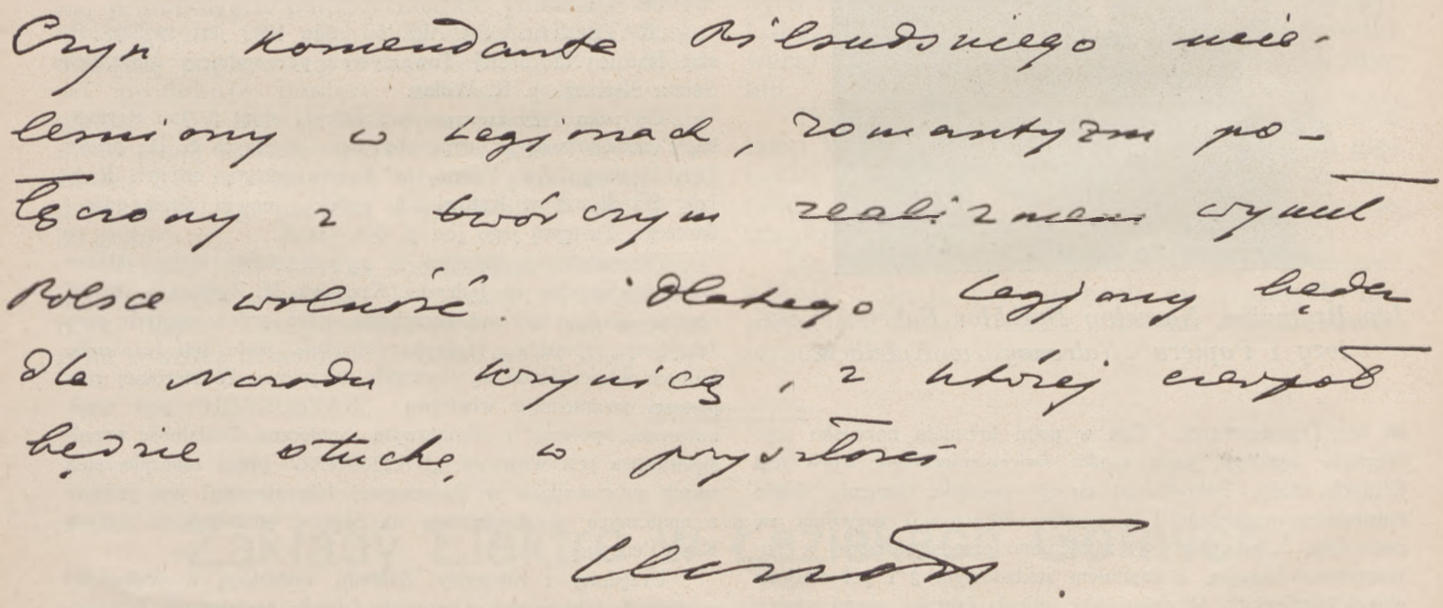
Polsko Brytyjskie Tow. Okrętowe S. A., które utrzymuje regularną komunikację towarową i pasażerską pomiędzy Gdynią (Gdańskiem) a portami Wielkiej Brytanji: Londynem i Hull, powstało w końcu 1928 roku i posiada kapitał zakładowy w wysokości zł. 10.143.000.—

Najnowszemi jednostkami wchodzącemi w skład floty Towarzystwa są statki „Lublin" i „Lwów", które zostały wybudowane w 1932 roku na specjalne zamówienie, dla obsługiwania linji Gdynia (Gdańsk) — Hull. W bieżącym roku tonaż Towarzystwa zostanie powiększony o jeden dalszy statek, który obecnie jest w budowie i, tak jak i inne jednostki Spółki, będzie wyposażony w nowoczesne ładownie-chłodnie oraz wygodne pomieszczenia dla pasażerów.

Od czasu rozpoczęcia działalności na wiosnę 1929 r. do końca czerwca ub. r. Towarzystwo przewiozło na swoich statkach w obrocie do Anglji i z Anglji do Polski ogółem około 8.600 pasażerów oraz przeszło 346.000 ton różnych ładunków, na które głównie składają się nasze przetwory mięsne jak bekony, szynki, drób oraz nabiały.



*Konsul Korzon — Prezes Rady Interesantów Portu i Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni.*



Czyn Komendanta Piłsudskiego ucieleśniony w Legjonach, romantyzm połączony z twórczym realizmem czynił Polsce wolność. Dlatego Legjony będą dla narodu krynicą, z której czerpać będzie otuchę w przyszłości

*Autograf Konsula Korzona.*

Redaktor Naczelny i Wydawca: *Wacław Zagórski.*

**Redakcja i Administracja:** Warszawa, ul. Mokotowska 61. Telefon 9-85-47. Konto P.K.O. 7.611

Za treść działu ogłoszeniowego redakcja nie odpowiada

# Fabryka celulozy i papieru „Natronag“ w Kaletach

Kilkadziesiąt kilometrów od Katowic, na równinie okolonej lasem sosnowym, na gruntach wsi KALETY, rozmieściło się wielkie przedsiębiorstwo: Fabryka Celulozy i Papieru „NATRONAG" Sp. Akc.

Przedsiębiorstwo to założone i uruchomione zostało z początkiem roku 1883. Założycielem był Gwido Hr. Henckel Książe von Donnersmarck.



*Jan Rzymełka, Naczelny Dyrektor Fabryki Celulozy i Papieru „Natronag“ w Kaletach.*

Tak w pełni brzmiało nazwisko tego magnata śląskiego, pana zamku świerklanieckiego, właściciela licznych włości. Fabryka od samego początku istnienia, dzięki naturalnym warunkom i należytej administracji rozwijała się pomyślnie, — w roku 1889 zamieniono przedsiębiorstwo w Towarzystwo Akcyjne, z kapitałem zakładowym 2 i pół miljona marek niemieckich. W roku 1922 zmienia fabryka swego właściciela, jakoteż nazwę, która odtąd opiewa: Fabryka Celulozy i Papieru „NATRONAG" Sp. Akc.

„NATRONAG" Sp. Akc., jako jedyny zakład dla wyrobu celulozy posługuje się dla uzyskania tego przetworu metodą natronowo-siarczaną. Dzięki metodzie tej uzyskuje się fabrykat niedościgniony pod względem ciągliwości i mocy. Z celulozy w dalszej przeróbce uzyskuje się papier natronowy, który jako bardzo wytrzymały poszukiwany był dla celów specjalnych — nietylko w kraju, ale i zagranicą. Papier ten bowiem nadaje się do opakowania towarów przemysłowych, artykułów chemicznych, tekstylnych,a więc opakowań lepszych i trwalszych, dalej nadaje się znakomicie do fabrykacji worków papierowych i fabrykacji kabli.

Stały rozwój przedsiębiorstwa, pomyślna konjunktura w latach od 1927 do 1929 zażądały rozbudowy zakładów, więc w roku 1927 buduje się nową kotłownię, wielką elektrownię i stawia się największą w Polsce maszynę papierniczą, dzięki którym to inwestycjom miesięczna produkcja celulozy dochodzi do 1.600 ton, a papieru do 1.200 ton. Ilości tej całej nie wchłonął rynek wewnętrzny, stąd $1/3$ produkcji szła na eksport.

Niestety w roku 1930 organizm życia gospodarczego dotknął wszechświatowy kryzys, a w konsekwencji i fabrykę „NATRONAG". Wskutek spadku funta i walut nordyskich, będącemi regulatorem w obrotach handlowych celulozą i papierem, kurczyła się stopniowo produkcja. Niebawem wstrzymać musiano z końcem 1931 roku eksport, który podjęto znowu w znacznym stopniu z końcem 1933 r.

Jak zaznaczyliśmy, „NATRONAG" prócz celulozy i papieru natronowego produkuje również worki papierowe, mające główne zastosowanie w przemyśle cementowym, solnym i chemicznym. Worki te w użytku szerokim okazały się materjałem pierwszorzędnym, to też tę dziedzinę wytwórczości „NATRONAG-u" należy otoczyć także specjalną opieką, zważywszy, iż worek papierowy jest konkurentem worka jutowego, do sporządzania którego sprowadza się surowiec z zagranicy, podczas gdy worek papierowy jest par excellence produktem krajowym, gdyż preparowany jest z krajowej masy drzewnej. Na skutek rozbudowy i rozszerzenia zakładów, wydajność dojść może do 100.000 worków dziennie.

„NATRONAG" Sp. Akc. od roku 1922 jest spółką polską. Radzie Nadzorczej Towarzystwa przewodniczy Marszałek Sejmu Śląskiego p. K. Wolny.

Od roku 1929 kierownictwo fabryki objął p. Jan Rzymełka, Polak-Górnoślązak, dypl. absolwent Wyższych S. H., prezes Górnośląskiego Zw. Przemysłu Przetwórczego, członek Rady Izby Handlowej w Katowicach, wybitny znawca życia gospodarczego. Zastępcą jego jest p. dyr. Jaksik.

Pracownikami zakładów to są mieszkańcy Kalet, jakoteż pobliskich osiedli, jak Jędryska, Kuczowa, M. Żyglina, — to też obecnie okolica nie zna bezrobocia, gdyż prócz zajętych przy fabrykacji robotników, fabryka zatrudnia około 100 furmanek, których właścicielami są obywatele miejscowi. W szerokiej rozpiętości promieniuje władztwo „NATRONAGU" pod wzgl. kulturaln. społeczn. i oświatowym. Społeczna działalność przedsiębiorstwa jest wzorowa. „NATRONAG" prócz zabezpieczenia swych pracowników w Państwowej Ubezpieczalni jest jednym z nielicznych przedsiębiorstw na Śląsku, posiadającem własną Kasę Pensyjną.

Urzędnicy i robotnicy Zakładu mieszkają w większości w domach fabrycznych. Corocznie fabryka urządza dla młodzieży gwiazdkę i inne imprezy dobroczynne, a pozatem utrzymuje dla dzieci ochronkę.

Załoga cała, tak urzędnicza, jak i robotnicza to Polacy. Prawie żaden z urzędników nie przyznaje się do narodowości niemieckiej, a dwaj pozostali obcokrajowcy, opuszczają niebawem teren. Wszystkie przeto naczelne stanowiska tak w administracji, dziale technicznym i handlowym zajmują Polacy, z czego większa część z wykształceniem akademickiem.

Dla pogłębienia znajomości języka polskiego, zrozumienia kultury polskiej, Dyrekcja zarządziła kursy oświatowe, na których wykłada się historję i literaturę polską. Również popiera

czynnie przedsiębiorstwo, działalność p. naczelnika gminy, który dla 5.000 obywateli gminy otworzył świetlicę, gdzie młodzież kształci umysł i krzepi ducha narodowego.

Niemniej gorącego poparcia ze strony Zakładu doznają wszystkie miejscowe organizacje społeczne, dzięki temu intensywnie pracują tow. „Strzelec", organizację P. W. i W. F. i inne.

Należy przeto stwierdzić, że tak pod względem organizacji pracy zawodowej, jakoteż wychowania obywatelskiego, zakłady „NATRONAG" czynią wszystko, by mimo trudnych warunków kryzysowych utrzymać placówkę na silnych podstawach materjalnych i dać setkom rąk pracę i tysiącom ust chleb.

Z niekłamanem też uznaniem odnieść się musi społeczeństwo do pracy dyrektora przedsiębiorstwa p. Rzymełki, jego zastępcy p. dyr. Jaksika, pracującego w przedsiębiorstwie lat 30-ci i całego sztabu urzędniczego. Między innymi pracownikami należy wymienić osobę p. Olszewskiego, starszego mistrza, który równolegle z jubileuszem fabryki obchodzi swój niezwykły jubileusz 50-letniej pracy w „NATRONAGU".

Z zamknięciem 50-letniego okresu istnienia „NATRONAGU" z całego kraju płyną w dniach jubileuszowych, pod adresem Rady Nadzorczej i Zarządu najserdeczniejsze życzenia dalszego pomyślnego rozkwitu.

# Górnośląska fabryka celulozy i papieru

Fabryka celulozy i papieru, Sp. Akc. w Czułowie, została wybudowana w roku 1884. W dniu 1 kwietnia 1922 r. przeszła fabryka w ręce polskie i prowadzona jest pod firmą „Górnośląska Fabryka Celulozy i Papieru, Spółka Akcyjna w Czułowie, Górny Śląsk."

Po przejęciu fabryki z rąk niemieckich została fabryka celulozy stopniowo zmodernizowana celem powiększenia i polepszenia produkcji. W tym celu przeprowadzono większe inwestycje. Gdy początkowo fabryka pracowała tylko jako fabryka celulozy, rozszerzono takową przez budowę fabryki papieru i w roku 1926 uruchomiona została pierwsza maszyna papiernicza o szerokości 1,60 m., produkująca papiery cienkie (bibułki) od 18 do 30 gr./m². W roku 1929 uruchomiono drugą maszynę papierniczą o szerokości 1,70 m., która zaś produkuje papiery pakowe jednostronnie gładkie. W marcu 1932 r. uruchomiono trzecią nowoczesną maszynę papierniczą o szerokości roboczej 2,25 m. Maszyna ta może produkować na dobę 15.000 kg. papieru w grubościach od 50 do 30 gr/m².

W roku 1929 fabryka rozszerzona została przez uruchomienie pierwszej i jedynej w Polsce fabryki ligniny (waty celulozowej). W tym samym roku również uruchomiony został nowy duży warnik celulozy o pojemności 180 m³, oraz tartak elektryczny o zdolności przetarcia 5.000 m³ drzewa rocznie.

Obecnie fabryka jest w stanie produkować:
35.000 kg. celulozy sulfitowej dziennie
26.000 kg. papierów różnych dziennie
1.500 kg. ligniny.

Niezależnie od tego fabryka wyrabia ług pocelulozowy, który to produkt znajduje zastosowanie w garbarniach, odlewniach żelaza i fabrykach kleju.

Fabryka posiada 60 ha własnych gruntów, kolonję fabryczną dla urzędników, majstrów i robotników, składającą się z 10-ciu domów mieszkalnych, sklepu towarów żywnościowych i kantyny. Lokatorzy kolonji posiadają przy domach ogródki warzywne i odpowiednie ubikacje do hodowli drobiu.

Potrzebną wodę fabryka czerpie częściowo z rzeki Mlecznej, częściowo zaś z 4-ch własnych głębokich studzien, wydających 5 m³ wody na minutę. Do czyszczenia wody służą nowocześnie urządzone filtry.

Dla dodatkowego zaopatrzenia w wodę mieszkańców kolonji, przy domach mieszkalnych istnieją trzy dalsze studnie. Średnie zużycie wody wynosi 7.000 m³ dziennie.

# Zakłady Elektro w Łaziskach Górnych

Urządzenia fabryczne, eksploatowane przez Zakłady Elektro, Spółkę z ograniczoną poręką, składające się z elektrowni, fabryki elektrotermicznej i chemicznej, są położone w Łaziskach Górnych, powiat Pszczyński. Dzięki dogodnemu położeniu w pobliżu centralnego rewiru przemysłowego i bezpośredniemu sąsiedztwu z kopalniami węgla przedsiębiorstwo składające się w roku 1917 z elektrowni o mocy 15.000 kVA i niewielkiej fabryki karbidu rozwinęło się w ciągu ostatnich lat w potężne zakłady przemysłowe, które naskutek planowej gospodarki i systematycznej pracy nad rozwojem produkcji stanowią dziś jedną z najpoważniejszych placówek gospodarstwa narodowego.

Elektrownia posiada dziś moc zainstalowaną 110.000 KVA i stanowi największy i najnowocześniej urządzony zakład elektryczny w Polsce. Urządzenia maszynowe elektrowni posiadają m. in. 2 wielkie turbozespoły o mocy 40.000 kVA każdy. Pary dostarcza baterja kotłów z rusztami ruchomemi oraz nowoczesna instalacja kotłowa opalana pyłem węglowym. Węgiel spalany stanowi przeważnie miał pośledniego gatunku o niskiej wartości opałowej i zmiennym składzie.

Produkcja energji elektrycznej wynosiła w roku 1930 około 400 milj. kwh, na co zużyto prawie 400.000 ton węgla.

Elektrownia zasila m. in. Państwową Fabrykę Związków Azotowych w Chorzowie, z którą jest połączona dwoma linja-

mi napowietrznemi o napięciu 60.000 V oraz E. O. L. Elektrownię Okręgową, Sp. z ogr. por. w Łaziskach Górnych, która rozdziela energję elektryczną na południowo-wschodnią część Górnego Śląska. Instytucja ta posiada około 200 km linji wysokiego napięcia oraz około 400 km niskiego napięcia i zasila energją elektryczną 5 miast oraz 72 gmin i miejscowości.

W bezpośredniem sąsiedztwie elektrowni zbudowana została fabryka elektrotermiczna, posiadająca dzisiaj m. in. 4 wielkie piece trójfazowe o mocy 5000 kVA każdy i 1 piec o mocy 600 kVA. Produkcja tej fabryki obejmowała początkowo tylko karbid; po przyłączeniu jednak Śląska do Polski zostały wyzyskane dalsze możności produkcyjne. Już w roku 1926 uruchomiono oddział produkcji żelazokrzemu, materjału pomocniczego dla hutnictwa żelaznego. Dział ten rozwinął się wkrótce w sposób imponujący obejmując wytwórczość szeregu stopów żelaza jak glinokrzemu o rozmaitych zawartościach, żelazokrzemomanganu, żelazochromu i innych stopów, służących do wyrobu stali szlachetnych. W tym samym mniejwięcej czasie rozpoczęto wyrób pyłu odlewniczego, importowanego przedtem pod różnemi nazwami z Czechosłowacji i Niemiec. Produkt polski przewyższa pył zagraniczny swą miałkością oraz wyższą zawartością części lotnych i wyrugował zupełnie zbędny import.



*Zakłady „Elektro“ Sp. z ogr. por. w Łaziskach Górnych.*

W roku 1931 Zakłady Elektro przystąpiły do wytwarzania cementu glinowego, znanego dobrze na rynku pod nazwą Alka-Elektro-Cementu. Największą zaletą tego produktu jest szybkie twardnienie przy normalnem wiązaniu, tak że beton z Alka-Elektro-Cementu osiąga już po 24 godzinach wyższą wytrzymałość jak cement portlandzki po 28 dniach. Pozatem cement ten można stosować nawet podczas mrozów, jak to miało n. p. miejsce przy budowie mostu w porcie gdyńskim.

Po długich i mozolnych studjach przystąpiły Zakłady Elektro do fabrykowania siarczanu glinu różnych koncentracji. Materjał ten używany w papierniach i fabrykach włókienniczych produkowany jest wyłącznie z surowców krajowych, podczas gdy przy dotychczasowej fabrykacji sprowadzano kaolinę i inne materjały z zagranicy.

W roku 1933 zapoczątkowano wyrób emulsji smołowej, która znalazła wielkie zastosowanie przy budowie dróg asfaltowych na zimno.

Pozatem Zakłady Elektro przystąpiły do wyrabiania grafitu dla celów odlewniczych oraz cementu ogniotrwałego pod nazwą Elektro-Pyro-Cementu, odpornego na bardzo wysokie temperatury.

W przygotowaniu znajduje się produkcja szeregu dalszych materjałów, talku mielonego, stosowanego przy wyrobie papy dachowej, karborundum i silicium-karbidu.

Przedstawiając skreślony w skrócie rozwój tej instytucji należy podkreślić, że głównym celem, który postawiły przed sobą Zakłady Elektro było uniezależnienie gospodarki narodowej od zbędnego importu szeregu produktów zagranicznych oraz oparcie fabrykacji na surowcach krajowych i na pracy robotników polskich.

Nie ustając w tych zamierzeniach przeprowadza się wytężoną pracę w kierunku stworzenia własnej metody wytwarzania aluminjum z surowców krajowych, co ma nadzwyczaj ważne znaczenie z punktu widzenia gospodarki narodowej jakoteż obrony kraju. Fabrykacja siarczanu glinu jest już pierwszym krokiem w tym kierunku.

Ogrom wykonanej pracy Zakładów Elektro udowadnia niezbicie, że energja, praca i celowe inwestycje pozwalają przezwyciężyć największy nawet kryzys, a gospodarka tego przedsiębiorstwa stanowi ważny czynnik aktywizacji naszego bilansu handlowego i walki z bezrobociem.

W ścisłych stosunkach z wyżej wymienionemi przedsiębiorstwami znajduje się firma „Gasaccumulator, Spółka Akcyjna”, która we własnej fabryce w Ligocie przerabia karbid, wyprodukowany w Łaziskach Górnych na acetylen rozpuszczony (dissous); firma ta dostarcza również tlen oraz wszelkie przybory do spawania.

Firma Gasaccumulator posiada przedstawicielstwo światowej firmy „Aga” Gasaccumulator w Stockholmie, która wyspecjalizowała się w budowie latarń morskich, urządzeń sygnalizacyjnych dla kolejnictwa, jak również w budowie urządzeń do oświetlania zapomocą acetylenu.

# Elektrownia Okręgowa w Cieszynie

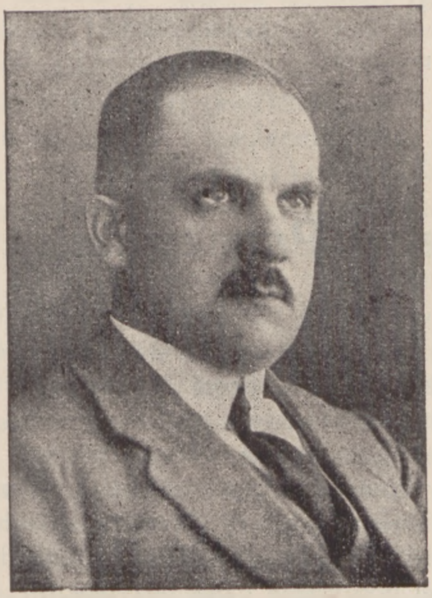
Elektrownia w Cieszynie uruchomiona została w r. 1909 i eksploatowana była do r. 1915 przez Wiedeńskie Tow. A. E. G., poczem wykupiło i przejęło ją miasto. Początkowo moc elektrowni składała się z dwóch maszyn parowych o mocy 350 KM każda, sprzężonych wprost z generatorem prądu trójfazowego 3.200 V.

Po podziale miasta, elektrownia pozostała po stronie polskiej. Do stycznia r. 1926 elektrownia zaopatrywała w prąd cały Cieszyn, t. j. zarówno polski jak i czeski. Jednak w lutym r. 1926 prawie niespodziewanie — czeski Cieszyn odłączył się od elektrowni i zaczął pobierać prąd z Elektrowni Śląsko-Morawskiej (po stronie czeskiej). Stratę tę odczuła elektrownia bardzo silnie, gdyż wraz z czeskim Cieszynem odpadło 30 proc. ogólnego zużycia prądu. Wobec ogromnego spadku produkcji należało energicznie pracować nad tem, aby wynaleźć ekwiwalent utraconych odbiorców. Wysiłki zarządu nie poszły na marne i ekwiwalent ten znaleziono w elektryfikacji okręgu i częściowo na terenie miasta Cieszyna.

Rozwój produkcji przedstawia się jak następuje:

| Rok | kWh |
|---|---|
| 1926 | 1.034.000 |
| 1927/28 | 1.312.000 |
| 1928/29 | 2.251.685 |
| 1929/30 | 3.166.778 |
| 1930/31 | 3.194.685 |
| 1931/32 | 3.142.095 |

Widzimy więc, że mimo utraty odbiorców z tamtej strony Olzy, mimo silnej depresji gospodarczej, elektrownia zdołała produkcję już potroić. Pomyślny rozwój przedsiębiorstwa został naturalnie w ostatnim czasie nieco zahamowany, a to wskutek przeżywanego od lat kilku kryzysu, gdyż kurczenie się życia gospodarczego, zastój w przemyśle, redukcja zarobków i katastrofalne bezrobocie wpłynęły deprymująco na zbyt prądu elektrycznego.



*Dypl. inż. P. Dombke, Dyrektor Elektrowni w Cieszynie.*

W r. 1927 elektrownia uzyskała uprawnienie na elektryfikację powiatu cieszyńskiego. Dotychczas zdołano zelektryfikować około 30 gmin miejskich i wiejskich, — głównie na terenie powiatu cieszyńskiego, częściowo zaś w powiecie pszczyńskim i rybnickim. Elektrownia pracuje przy napięciu roboczem generatorów 3.200 V. Wytwarzany prąd rozprowadzony jest zapomocą sieci przewodów kablowych i napowietrznych. Na dalsze przestrzenie energja przesyłana jest za pomocą sieci przewodów napowietrznych przy napięciu 15.000 V. Zaznaczyć należy, że elektrownia, która od roku 1927 produkowała energję głównie dla celów oświetlenia, obecnie dostarcza 75 proc. na potrzeby przemysłu, co pozostaje w związku z modernizacją i racjonalizacją zakładów przemysłowych na naszym terenie zasilania oraz wzrostem zaufania do elektrowni wskutek osiągniętego doświadczenia.

Dyrektorem Elektrowni cieszyńskiej jest znany i ceniony powszechnie Dypl. Inżynier P. Dombke, który przez swoją rozumną gospodarkę postawił placówkę kresową na wysokiej wyżynie.

*W. M.*

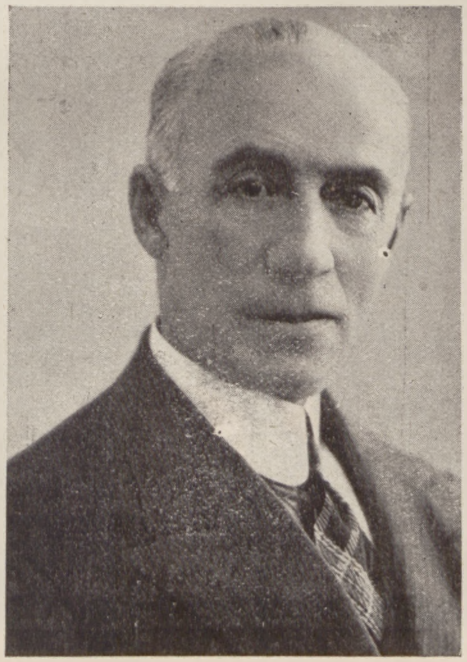
# Elektrownia Bielsko-Biała Sp. Akc.

Elektrownia Bielsko-Biała Spółka Akcyjna znajduje się w Bielsku na Śląsku. Założona w roku 1891, powiększała z biegiem czasu swoje urządzenia prądotwórcze i rozdzielcze; gdy jednak w roku 1924 zaszła potrzeba dalszej rozbudowy, okazało się, że ze względu na szczupłość miejsca i konieczność gruntownego zmodernizowania urządzeń maszynowych, racjonalniej byłoby pobierać energję elektryczną z Zakładów Górniczych „Silesia", Sp. Akc., znajdujących się w odległości 17 km od Bielska i posiadających dużą i współcześnie urządzoną elektrownię okręgową oraz własną kopalnię węgla.

Elektrownia Bielsko-Biała Sp. Akc., zawarła więc w roku 1924 z „Silesią" umowę na dostawę energji, w myśl której „Silesia" zobowiązała się dostarczać tę energję do maksymalnej mocy 2200 kW; w myśl umowy dodatkowej z roku 1930-go moc zasilania została powiększona do 3500 kW. Dzięki tym umowom Elektrownia mogła całkowicie unieruchomić własne urządzenia maszynowe, jednak trzymane są one nadal w stanie gotowym do ruchu, na wypadek, gdyby linja przesyłowa „Silesia" uległa uszkodzeniu.

Urządzenia prądotwórcze w Elektrowni Bielsko-Biała, Sp. Akc. składają się z zespołu turbinowego o mocy 2140 kVA oraz dwóch leżących maszyn parowych o łącznej mocy 500 kVA. Turbina jest połączona z generatorem prądu trójfazowego 5000 V i 50 okr., maszyny zaś parowe z generatorami prądu 2-fazowego 2000 V i 42 okr.

Pobór energji z Zakładów Górniczych „Silesia" odbywa się zapomocą trójfazowej, napowietrznej linji przesyłowej, zbudowanej dla 35.000 woltów. Obecnie, ze względu na stosunkowo nieznaczną moc, napięcie robocze linji wynosi tylko 15.000 woltów. **Linja przesyłowa dochodzi do głównej stacji transformatorów** w Starym Bielsku, gdzie napięcie 15.000 woltów przetwarza się na 5.000 woltów. Ta główna transformatornia jest połączona z rozdzielnią elektrowni dwoma torami zasilającemi;



*Inż. Jerzy Blay, Dyrektor Elektrowni Bielsko-Biała S. A.*

od torów tych odgałęziają się po drodze podstacje transformatorowe, służące do zasilania poszczególnych dzielnic miasta. W podstacjach miejskich napięcie 5.000 woltów przetwarza się na napięcie użytkowe 380/220 woltów.

Elektrownia zasila energją elektryczną 11.356 odbiorców oświetleniowych oraz 699 warsztatów i zakładów przemysłowych.

Z Elektrowni również odbywa się zasilanie elektrycznych tramwajów prądem stałym 550 woltów, otrzymywanym ze specjalnie w tym celu zainstalowanych przetwórnic.

Dyrekcję Elektrowni stanowią:

Inż. Jerzy Blay — dyrektor Spółki i Inż. Edmund Gątkiewicz — prokurent.

# Spółdzielnia elektryczna w Pszczynie

*„Spółdzielnia elektryczna z ogr. odp. w Pszczynie"*, założona w roku 1921 przez obywateli miasta w celu zaopatrzenia miasta i jego mieszkańców w tani prąd elektryczny. Spółdzielnia posiada własną sieć napowietrzną nad całem miastem, jednakże nie ma własnej Elektrowni, lecz nabywa prąd z Elektrowni Okręgowej, Spółka Akcyjna z Łaziskach-Górnych. Z tych to względów posiada charakter przedsiębiorstwa handlowego i służy użyteczności publicznej. Spółdzielnia rozwija się bardzo dobrze i jest w stanie dostarczać z wszystkich miejscowości Województwa Śląskiego swoim konsumentom najtańszy prąd.

Biorąc pod uwagę zdrowy rozwój i solidne podstawy finansowe Spółdzielni, a przytem sumienną honorową pracę Zarządu i Rady Nadzorczej, stwierdzić należy, że Spółdzielnia działać będzie nadal pomyślnie i dla pożytku jej członków.

# Lignoza Spółka Akcyjna

Fabryki: w Krywałdzie, p. Szczygłowice, pow. Rybnicki, w Pniowcu, p. Strzybnica, pow. Tarnogórski, w Bieruniu Starym, pow. Pszczyński.

Wszelkie materjały wybuchowe i środki zapalcze. Papiery drzewne i bezdrzewne. Materjały plastyczne sztuczne.



*Inż. Dypl. Piotr Berenstein, założyciel poważnych placówek produkcji gazów technicznych w Województwie Śląskiem.*

Generalna Dyrekcja: Katowice, Dworcowa 13. Telef. 339-81.

Lignoza, Spółka Akcyjna, jest właścicielką 3 dużych zakładów przemysłowych na Górnym Śląsku, a to: w Bieruniu Starym, Krywałdzie i Pniowcu. Wybudowanie pierwszych fabryk sięga roku 1871.

W zakładach tych wytwarza się wszelkie w górnictwie, przemyśle, rolnictwie, leśnictwie i t. p. stosowane materjały wybuchowe i środki zapalcze. Produktami swemi zaopatruje Lignoza Sp. Akc. prawie wszystkie kopalnie, położone na Górnym Śląsku, jak również wiele kopalń Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, dostarczając poza tem na całym obszarze Rzeczypospolitej materjały wybuchowe i środki zapalcze także do innych celów wyżej wymienionych oraz eksportując pewne ich ilości.

Zdolność produkcyjna zakładów Lignozy Sp. Akc. jest tak wielka, że przewyższa kilkakrotnie całkowite zapotrzebowanie Polski i z tego względu może duże ilości eksportować również zagranicę.

Prócz zakładów produkujących materjały wybuchowe i środki zapalcze, posiada Lignoza Sp. Akc. w Pniowcu fabrykę papierów drzewnych i bezdrzewnych: piśmiennych i drukowych, ilustracyjnych, rysunkowych i offsetowych, zaś w Krywałdzie — fabrykę materjałów plastycznych sztucznych, na podstawie fenoli i formaliny.

Kapitał akcyjny przedsiębiorstwa wynosi 5.000.000,— zł.

# Lasy w Koszęcinie na Górnym Śląsku

Obszar leśny Hohenlohego w Koszęcinie wynosi 13.130 ha i jest podzielony na 2 nadleśnictwa, po 6 względnie 4 leśnictwa, które są zarządzane przez Centralny Zarząd Leśny w Koszęcinie.

Stosunkowo do jakości gleby główne zalesienie tych lasów stanowi sosna, która na lepszej klasie ziemi silnie pomieszana z świerkiem, dębem, bukiem, brzozą.

Duże ilości wody podskórnej, połączone z poważnemi rocznemi opadami wodnemi (około 750 mm), umożliwiają zalesienie większych obszarów sposobem naturalnym, o co czynione są starania we wszystkich lepszych miejscowościach, a co prowadzi nietylko do bardzo interesujących wyników z punktu widzenia leśnictwa, ale też do bardzo pięknych obrazów z punktu estetyki leśnej.



*Lasy w dobrach Hohenlohego na G. Śląsku.*



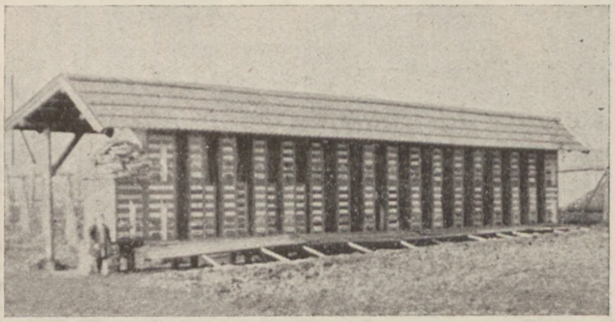
*Lasy w dobrach Hohenlohego na Górnym Śląsku.*

## Tartak parowy i fabryka mebli Wiktora Piechy w Pszczynie

Do młodych, lecz dobrze prosperujących — dzięki odpowiedniemu kierownictwu — placówek przemysłowych na Śląsku, należy Tartak Parowy i Fabryka Mebli Wiktora Piechy w Pszczynie (ul. Bieruńska 4).

Powiedzieliśmy wyżej, że rozwój jakiejś placówki zależy od odpowiedniego jej kierownictwa. Najlepszym dowodem tego może być zakład p. Wiktora Piechy, który przedtem w dziale tym zupełnie nie pracował. Jako Polak - Górnoślązak p. Wiktor Piecha wstąpił w szeregi P. O. W. gdy ta rozpoczynała swoją działalność na Śląsku, brał czynny udział w trzech powstaniach śląskich, zdobywając Śląską Wstęgę Waleczności i Zasług I klasy, Krzyż Walecznych i in. W trzeciem powstaniu został ranny, po wyzdrowieniu zaś służył już

w Wojsku Polskiem w randze podporucznika (73 p. p.), był również aresztowany przez „Grenschutz“ za czyny na polu oswobodzenia Górnego Śląska.



*Wzorowe śląskie ule, produkowane w fabryce Wiktora Piechy w Pszczynie.*

Po wystąpieniu z wojska (r. 1922) rozpoczął p. Piecha pracę w zawodzie kupieckim. Za zaoszczędzone pieniądze, z tytułu posiadania hurtowni tytoniowej, wykupił z obcych rąk tartak w Pszczynie, instalując tam najnowsze maszyny tartaczne polskiej fabryki „Blumwe“ w Bydgoszczy. Przy tartaku założona została fabryka mebli i budowli, dając w ten sposób zatrudnienie kilkunastu pracownikom. Znajduje się tam również ogród z cieplarnią oraz pasieka, składająca się z 50 pni.



*Tartak parowy i fabryka mebli Wiktora Piechy w Pszczynie.*

Tej poważnej placówce rodzimego przemysłu oraz jej dzielnemu właścicielowi i kierownikowi życzyć należy dalszego pomyślnego rozwoju.

# Znaczenie napędu w zakładach przemysłowych

Siłą żywotną każdego zakładu przemysłowego jest napęd.

Bez względu na to, czy będzie to napęd od silnika elektrycznego, czy gazowego, czy też od parowej maszyny lub innego źródła siły, niezbędny jest element przenoszący moc napędu na maszyny pracownicze.

Jedną z najbardziej będących w użyciu przenośni mocy, potrzebnej dla ruchu, są pasy skórzane pędne. Wszelkie uszkodzenie pasa pędnego prowadzi do zatrzymania ruchu, powodując z tem związane straty. Dlatego też przezorni kierownicy ruchu zwracają specjalną uwagę na gatunek pasów pędnych, stosując takowe w pierwszorzędnem wykonaniu i unikają przez to przerw w ruchu.

Jeszcze przed kilku laty zaufanie do pasów skórzanych krajowych było słabe i sprowadzano je z zagranicy. Od dłuższego czasu pasy pędne skórzane są wyrabiane w kraju. Z wielkiem powodzeniem pasy w pierwszorzędnym gatunku i wykonaniu produkuje firma *M. Kromolowski i Synowie Sp. z o. o. w Katowicach*, przyczem i surowiec, z którego pasy skórzane są przez tę firmę wyrabiane, jest pochodzenia krajowego.

Pasy odpowiadają pod każdym względem wymaganiom nowoczesnej techniki i pracują w najcięższych warunkach ruchu ku zadowoleniu klienteli.

Fabryka powyższa dbając też o jaknajwiększą długotrwałość dostarczanych przez się pasów, wypuściła na rynek środek do konserwacji pasów „Emkas-Oil“, który produkuje na zasadzie swego długoletniego doświadczenia.

Jak widzimy, firma powyższa stara się uniezależnić fabryki nasze od zagranicznych wyrobów, w tak ważnej dla każdego zakładu przemysłowego dziedzinie, jaką jest napęd.



*Oddział Katowicki Banku Niemieckiego, założonego w r. 1870, którego kapitał zakładowy i rezerwy wynoszą Mn. 169.200.000.*

# „Unja" Spółka Akcyjna w Bielsku

*„Unja"*, Spółka Akcyjna dla Przemysłu Jutowego w Bielsku. Centrala: Bielsko, ul. Rzeźnicza 2. Telefon 1832. Wyłączna sprzedaż w kraju: Biuro Sprzedaży Wyrobów Fabryk Jutowych, Sp. z o. o., Warszawa, ul. Królewska 10. Telefon 546-65/67.

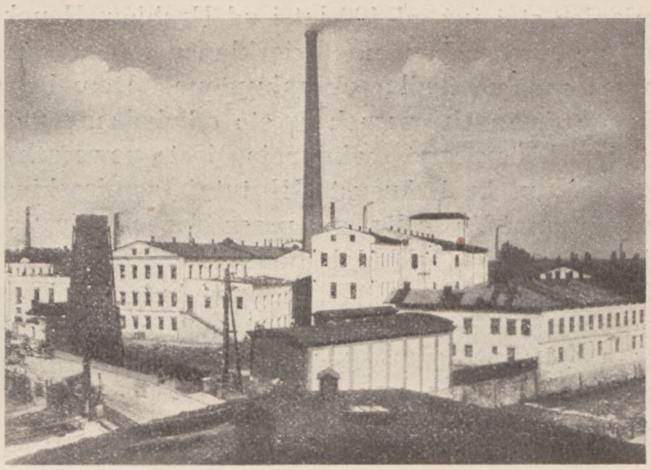
Wyrabia: Przędzę jutową, tkaniny jutowe, wrappery, worki i sienniki jutowe.

Spółka istnieje od 1903 roku, posiada 2 kotły parowe, 1 maszynę parową o sile 900 HP oraz własną wytwórnię siły elektrycznej. W roku 1928 fabryka została znacznie powiększona i w przeważnej części zelektryfikowana.

Zatrudnia obecnie 560 robotników.

Oprócz dostaw krajowych Spółka zajmuje się od szeregu lat eksportem i jest — jak wynika z danych statystycznych — najpoważniejszym eksporterem polskiego przemysłu jutowego. Wywóz uskutecznia do krajów europejskich, a przedewszystkiem do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i Argentyny.

Dzięki jakości towaru zdołała sobie Spółka wyrobić na rynkach zagranicznych odpowiednią markę, jak i uzyskać odznaczenie na wystawach.

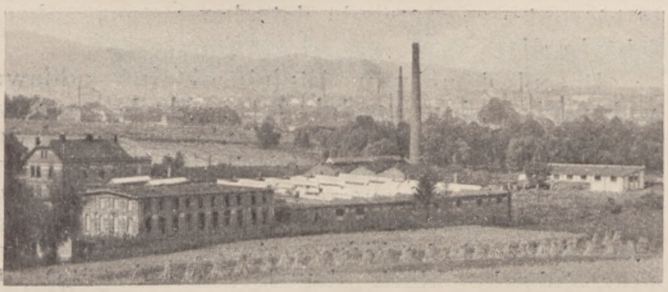


*Gmachy fabryczne „Unji" Sp. Akc. dla Przemysłu Jutowego w Bielsku.*

# Th. Pollak i Syn fabryka śrub w Białej

*Th. Pollak i Syn*, fabryka śrub, nitów i nakrętek, Biała, koło Bielska, ul. Hałcnowska 502. Telefon międzymiastowy: Bielsko 1288. Adres telegraficzny: Pollaksyn, Bielsko.

Firma założona została w roku 1908 przez zmarłego w 1912 r. p. Theodora Pollaka i przez jego syna, obecnego szefa-senjora, p. Brunona Pollaka. Wymienieni pochodzą z rodziny, która jeszcze dziś należy do najwybitniejszych i najstarszych przemysłowców Czechosłowackiej Republiki.



*Th. Pollak i Syn — Fabryka Śrub w Białej.*

Wyrabia się śruby, nity i nakrętki wszelkiego rodzaju, nawierzchniowe materjały kolejowe, towary druciane i żelazne, wkrętki do drzewa, a jako specjalność wkrętki do fabrykacji mebli giętych.

Przedsiębiorstwo posiada nowoczesne maszynowe urządzenia, które poruszane są maszyną parową o sile 350 KM. Firma zatrudnia normalnie około 250 robotników, których liczba, stosownie do sytuacji gospodarczej kraju, obecnie się zmniejszyła.

# Dom Towarowy H. Sedlaczek w Tarnowskich Górach

Dom Handlowy i Firma *H. Sedlaczek*, Spółka z ogr. odp. Tarnowskie Góry, Winiarnia, Destylacja i Fabryka Likierów, założona w r. 1786. Kamienica stoi już od 400 lat i od Hrabiów Henckel z Donnersmarcków na Świerklańcu swego czasu przez rodzinę Sedlaczek zakupiona. Dom bywał już w dawnych czasach często odwiedzany przez osoby historyczne, winiarnia jest powszechnie znana, np. król August III tutaj zamieszkiwał, gdy przejeżdżał z Drezna przez Tarnowskie Góry do Warszawy i składał hołd Matce Boskiej w Wielkich Piekarach. Prawdopodobnie przebywał tutaj wielki poeta Goethe z księciem z Weimar, kiedy w roku 1789 odwiedzał kopalnię Fryderyka, położoną koło Tarnowskich Gór, celem oglądania pierwszej maszyny parowej.




*Winiarnia H. Sedlaczka, Sp. z ogr. odp. w Tarnowskich Górach.*

# Polskie Zakłady Przemysłu Cynkowego S. A. w Będzinie

Polskie Zakłady Przemysłu Cynkowego S. A. w Będzinie, największa w Polsce fabryka wyrobów przetwórczego przemysłu cynkowego, powstały w roku 1923 z dawniej istniejącej walcowni cynku, założonej w 1889 r. p. f. „Tillmanns i Oppenheim", Będzin. Po przemianowaniu tego przedsiębiorstwa na spółkę akcyjną pod powyższą nazwą, nowy jej zarząd z obecnym naczelnym dyrektorem p. Szymonem Fürstenbergiem na czele, przystąpił niezwłocznie do odbudowania fabryki, zniszczonej wskutek okupacji niemieckiej, poczyniwszy znaczne inwestycje dla uzupełnienia braków w urządzeniu technicznem, jak i niemniej w kierunku rozszerzenia dotychczasowego zakresu fabrykacji.



*P. Fürstenberg, Prezes Polskich Zakładów Przemysłu cynkowego w Będzinie.*

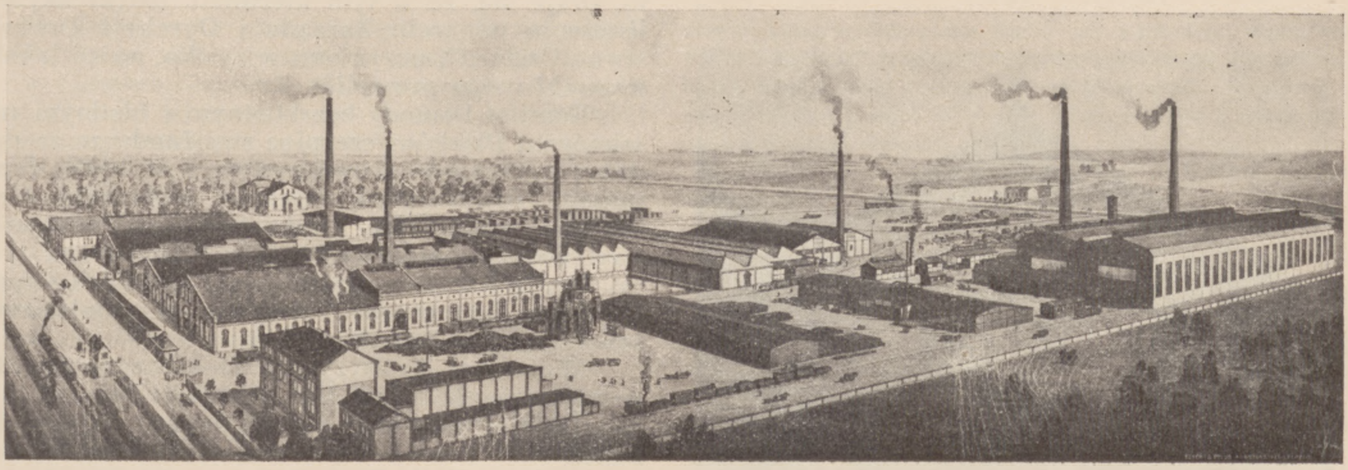
Po udoskonaleniu istniejącej już oddawna walcowni cynku, produkującej blachę cynkową we wszelkich wymiarach, wybudowano na obszernym terenie fabrycznym (około 100.000 m²) cynkownię blachy żelaznej do krycia dachów, fabrykę naczyń blaszanych. (wiadra i garnki ocynkowane, bębny do karbidu, azotniaku, asfaltu i t. p.) oraz fabrykę blach dziurkowanych (sita) dla przemysłu górniczego, młynów, browarów, gorzelni, cukrowni i innych celów technicznych. Równocześnie ułożono własną bocznicę kolejową, dochodzącą do wszystkich hal i magazynów fabrycznych.

W latach następnych zainstalowane zostały stopniowo nowoczesne maszyny we wszystkich prawie oddziałach fabrycznych, dzięki czemu produkcja znacznie się powiększyła i odbywa się w sposób racjonalny.

W roku 1930 urządzono fabrykację plomb ołowianych. W kwietniu 1931 roku uruchomiono fabrykę bieli cynkowej, urządzoną wedle najnowszych wymogów techniki. Produkcja roczna tego artykułu wynosi około 3.000 tonn, przeważnie na eksport. W roku ubiegłym Polskie Zakłady Przemysłu Cynkowego rozpoczęły produkcję bieli cynkowej farmaceutycznej, która — jak to stwierdzi-

ły analizy, przeprowadzone przez urzędowe instytucje — jakościowo przewyższa importowaną dotychczas biel farmaceutyczną pochodzenia niemieckiego. O dobroci gatunkowej bieli cynkowej, produkowanej przez Polskie Zakłady Przemysłu Cynkowego świadczy fakt, że w stosunkowo krótkim czasie zdołały one zdobyć liczne rynki zbytu tak w Europie, jak i krajach zamorskich, eksportując stale dość pokaźne ilości. Biel eksportowana jest m. in. do krajów bałtyckich, bałkańskich, skandynawskich, Holandji, Szwajcarji, U. S. A., Południowej Ameryki, Egiptu, Palestyny, Chin i wielu innych.

Polskie Zakłady Przemysłu Cynkowego eksportują również swą blachę ocynkowaną marki „C. K. H. Królewska Huta", lecz wywóz tego artykułu od czasu odstąpienia Anglji od parytetu złota, znacznie się skurczył ze względu na silną konkurencję fabryk angielskich na rynkach światowych.



*Ogólny widok Polskich Zakładów Przemysłu Cynkowego S. A. w Będzinie.*

Stan zatrudnienia w powyższych zakładach wynosi obecnie około 600 robotników i 55 urzędników.

W końcu należy jeszcze zaznaczyć, że wyroby Polskich Zakładów Przemysłu Cynkowego odznaczone zostały na licznych wystawach nagrodami „Grand Prix" i Złotemi Medalami.

# Towarzystwo Bezimienne Kopalń Węgla „Czeladź"

Towarzystwo „Czeladź" rozpoczęło swą działalność w Polsce w roku 1880. Bezpośrednio przed wojną znajdowało się w pełni rozwoju. Jako francuska spółka, Towarzystwo „Czeladź" w czasie wojny znalazło się pod przymusowym zarządem niemieckim, którego gospodarka wyrządziła tak poważne szkody, że dla ich naprawienia po wojnie Towarzystwo „Czeladź" zmuszone było podnieść swój kapitał akcyjny. Kapitał ten podwojono w sierpniu 1920 r., gdy bolszewicy stali u wrót Warszawy. Towarzystwo „Czeladź" dało w ten sposób nie wymagający komentarzy dowód wiary w pomyślną przyszłość Polski.

Na pustkowiu, które zastali pierwsi organizatorzy Towarzystwa „Czeladź" stoi dziś wzorowa kolonja kopalniana Piaski o niespełna 7000 ludności. Na kolonję tą składa się, nie licząc budowli przemysłowych, 160 domów mieszkalnych Towarzystwa „Czeladź", oraz wybudowane przez to Towarzystwo: Kościół w stylu przedromańskim, gmachy szkolne, klub, sala zabaw ze sceną i t. p. Towarzystwo „Czeladź" wyposażyło swą kolonję w ulice brukowane, wodociągi, kanalizację, oświetlenie elektryczne, również ulic. Kolonja (ulica, kanalizacja) utrzymywana jest wyłącznie kosztem i staraniem Towarzystwa „Czeladź", które utrzymuje również do tej chwili kościół oraz szkoły (7-mio klasowa powszechna, przedszkole, żeńska szkoła gospodarcza), w których udzielana jest nauka około 1.400 dzieciom.

Ulice kolonji Piaski wysadzone są drzewami. W okresie letnim Piaski stanowią oazę zieleni w Zagłębiu, nie mającej, zdaje się, na tym terenie godnej rywalki.

Zaznaczyć należy, że większa część kolonji Piaski zbudowana została po wojnie, jeszcze w latach 1929 — 1932 wybudowało Towarzystwo „Czeladź" 8 domów mieszkalnych. Dalszej rozbudowie Piasków stanął na przeszkodzie kryzys, który, oczywiście, nie oszczędził Towarzystwa „Czeladź".

Rozmiar wpływu kryzysu najlepiej określają następujące cyfry:

W roku 1929 kopalnie „Czeladź" wyprodukowały 874.572,745 tonn węgla (suchy-długopłomienny), zatrudniając 2998 robotników i urzędników (w czem 24 personelu nauczycielskiego).

W roku 1933 cyfry te są następujące: 545.732,237 tonn węgla przy 2047 robotników i

urzędników (w tem 19 personelu nauczycielskiego).

Obraz będzie jaśniejszy, jeśli dodamy, że zdolność produkcyjna kopalń Towarzystwa „Czeladź"




*Oddział Katowicki Banku Drezdeńskiego, którego kapitał akcyjny wynosi Mn. 150.000.000, rezerwy zaś Mn. 15.000.000.*

wynosi około 1.000.000 tonn węgla rocznie przy pracy trzech szybów Piotr, Paweł i Juljan, oraz że czwarty szyb Jan Keller, przygotowany całkowicie, nie został uruchomiony z powodu braku możliwości zbytu jego produkcji. Kopalnie Towarzystwa „Czeladź" utrzymywane są stale na wysokim poziomie technicznym, posiadają najnowsze instalacje i wyposażone są we wszelkie urządzenia sanitarne i hygieniczne, mające na celu zapewnienie jak najlepszych warunków pracy i bezpieczeństwa swemu personelowi.

O ile idzie o życie społeczne kolonji Piaski, to, zdaje się, że w tym kierunku, dzięki najżyczliwszemu poparciu Zarządu i Dyrekcji Towarzystwa „Czeladź", uczyniono wszystko, na co lokalne warunki mogą pozwolić.

Komitet Pomocy bezrobotnym i biednym mieszkańcom Piasków, czerpiąc swe fundusze ze składek pracowników Towarzystwa i ze 100% dopłat samego Towarzystwa, operuje wpływami około 2.500 zł. miesięcznie i udziela stałej pomocy w środkach żywnościowych około 620 osobom.

Tenże Komitet, opierając się na takich samych środkach finansowych, dożywia w miejscowych szkołach niespełna 200 dzieci.

Miejscowe Towarzystwo Dobroczynności, Stowarzyszenie Niewiast Katolickich i Związek Obywatelskiej Pracy Kobiet niosą pomoc najbiedniejszym.

Oddział L. O. P. P., który znajduje pełne poparcie u Władz Towarzystwa troskliwie przygotowujących obronę przeciwgazową swych kopalń i kolonji (schron, drużyny ratownicze, sprzęt), rozwija żywą działalność instruktorską i propagandową, organizując kursy i ćwiczenia.

Miejscowy Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej w zbiórce na F. O. M. osiągnął znakomite rezultaty, dzięki poparciu miejscowego społeczeństwa, w pierwszym rzędzie robotników kopalni „Czeladź".

Szereg innych związków i stowarzyszeń, jak Koło Czerwonego Krzyża, Organizacje Młodzieży Pracującej, Związek Podoficerów Rezerwy, Związek Legjonistów, Związek Strzelecki, Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych, Macierz Szkolna (posiadająca bibljotekę stale zaopatrywaną w nowości wydawnicze, liczącą przeszło 3000 tomów), Sokół Straż Ogniowa, Spółdzielnia „Zgoda", Klub Tenisowy i t. d. rozwija ożywioną działalność, organizując odczyty, przedstawienia amatorskie, zabawy towarzyskie, konkursy, zawody (między któremi zawody tenisowe mające wyrobioną renomę w Zagłębiu, rozgrywane o nagrody, z których wiele ofiarowuje Towarzystwo „Czeladź").

Nic dziwnego, że tak wysoce obywatelska i wzorowa działalność Towarzystwa „Czeladź" zasłużyła na uznanie Władz Polskich, którego dowodem są liczne odznaczenia orderami osób stojących na kierowniczych stanowiskach Towarzystwa. W obecnym czasie, kiedy wiele uwagi zwraca się na kapitały zagraniczne w Polsce, wydaje się rzeczą właściwą podkreślić wyniki osiągnięte przez działalność Towarzystwa „Czeladź", które aczkolwiek reprezentuje kapitał zagraniczny — francuski — może być wzorem na polu działalności społecznej i obywatelskiej.

# O polskim przemyśle węglowym słów kilkoro

Nie wszystkim, być może, wiadomo, że olbrzymi majątek narodowy Polski, jakim są nieprzebrane pokłady węgla kamiennego w Zagłębiach Górnośląskiem i Dąbrowskiem, znajduje się niemal w całości w rękach obcego kapitału: niemieckiego i francuskiego. Przemysłowcy polscy dopiero podczas wojny światowej poczęli w tej dziedzinie stawiać pierwsze nieśmiałe kroki; napotykają oni na tej drodze na olbrzymie trudności, gdyż baroni węglowi zdążyli już w czasach niewoli zagarnąć dla siebie niemal wszystkie tereny węglowe, pozostawiając jedynie małowartościowe ogryzki. To też obecny stan posiadania polskiego przemysłu węglowego jest znikomo szczupły, gdyż wiele przedsiębiorczych jednostek musiało ulec w walce z potężnym obcym kapitałem.

Jednym z najbardziej zasłużonych pionierów przemysłu węglowego jest p. Jakób Rechnic, który mimo młodego wieku zdobył już sobie opinję wybitnego przemysłowca. Prowadził już 2 kopalnie, gdzie pracując w bardzo ciężkich warunkach, w pokładzie grubości zaledwie 70 cm. zdołał utrzymać obie placówki aż do wyeksploatowania pokładów, dając zatrudnienie kilkuset robotnikom.

Ostatnio wydzierżawił p. Rechnic kopalnię „Helena" w Niwce. Poprzedni właściciele tej kopalni zakupili od t. zw. Towarzystwa Sosnowieckiego, będącego w posiadaniu francuskiego kapitału, niewielki teren węglowy, płacąc zgóry za cały, zawarty tam węgiel. Po pewnym czasie wyczerpani finansowo ogłosili upadłość. Syndyk masy upadłości próbował prowadzić kopalnię w dalszym ciągu, lecz z braku kapitału okazało się to niemożliwem i kopalnia miała być ostatecznie zlikwidowana. Przeciwko unieruchomieniu kopalni zrozpaczeni robotnicy protestowali strajkiem podziemnym, którego dramatyczny przebieg odbił się głośnem echem w całej Polsce.

W momencie dla kopalni „Helena" najkrytyczniejszym, kiedy kapitał obcy tryumfował, że zniszczył jeszcze jedną z tak nielicznych już polskich kopalń, wystąpił na widownię p. Jakób Rechnic, wydzierżawił kopalnię i z właściwą sobie energją począł ją urządzać. Wielki kapitał jednak postanawia zdusić kopalnię „Helena" w drodze ograniczenia prawa wydobywania węgla, stara się bowiem wyjednać w Polskiej Konwencji Węglowej zakaz wydobywania więcej jak 2.200 tonn węgla miesięcznie wiedząc, że przy tak małem wydobyciu kopalnia nie będzie mogła nawet pokryć kosztów eksploatacji. Wierzymy, że swą niespożytą energją zdoła p. Rechnic pokonać wszelkie trudności i zwalczyć stawiane przeszkody.

To też ze szczerem uznaniem witamy poczynanie p. Rechnica górniczem „Szczęść Boże".



*Jakób Rechnic, Dzierżawca Kopalni „Helena" w Niwce.*

# Towarzystwo Sosnowieckich fabryk rur i żelaza

Towarzystwo Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza Sp. Akc., istniejące od roku 1881 pod firmą S. Huldczyński i Synowie, zostało przekształcone na Spółkę Akcyjną w r. 1897. Do Towarzystwa należą obecnie dwa oddzielne zakłady: w Zawierciu Zakłady hutnicze z wielkim piecem, piecami Siemens Martina i walcowniami żelaza handlowego, lemieszy i odkładni oraz w Sosnowcu — Zakłady przetwórcze z rurkowniami, walcownią blach i piecami elektrycznemi do wytwarzania stali wysokich gatunków.

Siedziba Zarządu znajduje się w Warszawie, ul. Moniuszki 10, Biuro Sprzedaży w Sosnowcu, ul. Nowopogońska 2.

Towarzystwo wyrabia: Rury spawane i bez szwu do wodociągów i wszelkich przewodów. Rury cienkościenne bez szwu do samolotów, rowerów, motocykli, aparatów cukrowniczych, mebli nowoczesnych i innych celów. Rury ze stali wysokogatunkowej z pieców elektrycznych. Rury elektrycznie spawane i szczelinowe. Rury żebrowe, kute, patentu Favier i grzejniki z nich do ogrzewania centralnego. Wszelkie wężownice, rury gięte i konstrukcje z rur. Nosidła i tyczki telefoniczne. Słupy rurowe. Beczki żelazne. Kuchnie polowe. Blachy pancerne jedno i trzechwarstwowe. Lemiesze, odkładnie i płozy ze specjalnej stali do pługów konnych i traktorowych — wszelkich systemów. Całkowite głowice z odkładniami z trzechwarstwowej pancernej stali. Sprężyny. Radliczki. Ostrogi. Odlewy ze stali specjalnej z pieca elektrycznego.

# Pomorska Elektrownia Krajowa „Gródek“

## Spółka Akcyjna z siedzibą w Toruniu

Olbrzymie zakłady wodno - elektryczne w Gródku i Żurze na Pomorzu są dziełem polskich robotników i polskich inżynierów, na czele których od samego początku stoi nigdy niestrudzony i pełny przedsiębiorczości obecny naczelny dyrektor, inż. Alfons Hoffmann.

Zaraz po oswobodzeniu Pomorza rozpoczęto budowę pierwszego zakładu w Gródku w powiecie Świeckim, który uruchomiony został w kwietniu 1923 r. Po przyłączeniu do Gródka zapomocą linij elektrycznych o napięciu 60.000 woltów miast Grudziądza, Torunia oraz Związku Elektryfikacyjnego Chełmno - Świecie - Toruń, przystąpiono do budowy drugiego wodnoelektrycznego zakładu w Żurze, największego w Polsce, którego poświęcenie i uruchomienie nastąpiło w dniu 15 lutego 1930 r. w obecności *Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Profesora D-ra Ignacego Mościckiego.* Łączna moc zakładów w Gródku i Żurze wynosi 18.000 koni mechanicznych, będących w stanie wyprodukować 30 miljonów kilowatogodzin rocznie; jest to dorobek majątku narodowego niepośledniego znaczenia. W tym samym czasie, mianowicie w roku 1928 rozpoczęto i ukończono budowę linji elektrycznej o napięciu 60.000 woltów z Gródka do Gdyni oraz elektryfikację samego miasta i portu w Gdyni. Łączna dług. linij elektrycznych Gródka o napięciu 60.000 woltow wynosi dziś 300 klm.; dostarczają one energji elektrycznej do miast i powiatów: Grudziądz, Toruń, Gdynia, Wejherowo, Puck, Chełmno, Chełmża, Świecie, Wąbrzeźno, Radzyn, Nowe, Jabłonowo, Aleksandrów i Ciechocinek.



*Fragment zakładu wodno-elektr. w Żurze. U góry na lewo prezes Rady Nadzorczej Starosta Krajowy W. Łącki, na prawo dyrektor inż. A. Hoffmann, dwaj pionierzy elektryfikacji Pomorza*

Pomorska Elektrownia Krajowa „Gródek“ posiada prócz tego przy jednym ze swych zakładów wodno-elektrycznych w Gródku dobrze zorganizowane i nowoczesne urządzenia laboratoryjne do badania elektrycznego i mechanicznego izolatorów i obszerne laboratorja do badania olejów transformatorowych i wszelkiego rodzaju smarów.

Przed rokiem Spółka Akcyjna „Gródek“ uruchomiła nową fabrykę grzejników i wypuściła na rynek elektryczne piecyki do ogrzewania, kuchenki, piekarniki i bojlery oraz wiele innych przyrządów dla elektryfikacji gospodarstwa domowego.

Następnym etapem pracy Pomorskiej Elektrowni Krajowej „Gródek“ będzie elektryfikacja wybrzeża morskiego, konieczna dla dalszego rozwoju życia gospodarczego i utrwalenia potęgi Rzeczypospolitej Polskiej.

# CIECHOCINEK-ZDRÓJ

Jednem z najstarszych i najlepiej urządzonych zdrojowisk krajowych jest Ciechocinek-Zdrój. Skuteczność jego źródeł jest powszechnie znana, nietylko u nas, ale i zagranicą.

Ciechocinek leży w malowniczej dolinie Wisły na wysokości ok. 46 metrów n. p. m., jest bogato zadrzewiony i upiększony licznemi skwerami i zieleńcami.

Wiejski charakter okolic zdrojowiska, bliskie sąsiedztwo lasów sosnowych i brak w pobliżu większych osiedli i zakładów przemysłowych tworzą warunki klimatyczne niezwykle korzystne dla kuracji i wypoczynku.

Ciechocinek posiada kilkanaście źródeł solankowych o wielkiej wydajności wody mineralnej i rozmaitych stopniach naturalnego stężenia. Znaczenie tych źródeł zmalało w ostatnich czasach, wobec uruchomienia źródła termalnego, które od 1932 r. zaopatruje wszystkie gmachy kąpielowe w 6%-wą radoczynną solankę o ciepłocie przyrodzonej 35°C.

Do użytku wewnętrznego służą solanki ze źródeł Nr. 8, 10 i 12. Należą one do typu wód słono-żelazistych z bardzo znaczną zawartością żelaza i są z korzyścią stosowane w cierpieniach spowodowanych złą przemianą materji, u osób z niedomogą wydzielniczą żołądka, w stanach niedokrwistości, u dzieci z powiększonemi gruczołami, z gruźlicą kości i stawów.

Podczas picia wód dwa razy dziennie przygrywa orkiestra zdrojowa.

Stosownie do wskazań lekarskich kąpiele solankowe są przyrządzane z solanek 2, 4 i 6-io procentowych. Kąpiele solankowe ze źródła termalnego dzięki swej naturalnej ciepłocie i wielkiej zawartości emanacji radowej, mają spotęgowane i niezawodne w skutkach działanie lecznicze.

Kąpiele kwasowęglowe przyrządzane są z wody słodkiej lub ze słabej solanki, nasyconej kwasem węglowym przy pomocy odpowiednich aparatów saturacyjnych. Zawartość bezwodnika kwasu węglowego znajduje się pod stałą kontrolą.

Borowina ciechocińska należy do jednej z najlepszych borowin krajowych. Cechuje ją wysoka zawartość ciał organicznych i czynnych składników rozpuszczalnych. Z borowiny tej są przyrządzane kąpiele borowinowe całkowite i częściowe, okłady borowinowe zwykłe i z zawijaniem, okłady systemem piszczańskim i opakowania borowinowe.



*Jeden z gmachów kąpielowych w Ciechocinku.*

W inhalatorjum wykonują się: wziewania ogólne solankowe i solankowo - aromatyczne dla dorosłych i dzieci. Wziewania specjalne aparatami typu własnego i typu Inhabad o rozpylaniu subtelnem i grubem. Oddechanie rozrzedzonem powietrzem. Płóczkarnie.



*Dr. Jan Adamski, Dyrektor Departamentu Służby Zdrowia Ministerstwa Opieki Społecznej.*

Emanatorjum radowe przeprowadza: wziewania emanacji radowej w specjalnej kabinie. Ilość emanacji radowej jest dawkowana według wskazówek lekarza.

Oddział wodoleczniczy stosuje zabiegi następujące: kąpiele i półkąpiele, natryski, bicze i wachlarze, natryski szkockie, płaszcze wodne, natryski dolne, kąpiele faliste, szafki parowe, zawijania w koce.

Oddział elektroleczniczy stosuje: kąpiele elektro-świetlne ogólne i częściowe, sollux, lampy kwarcowe i reflektoryczne. Diatermia. Galwanizacja, faradyzacja i franklinizacja.

Irygatorjum posiada: gabinety ginekologiczne z urządzeniami do długotrwałych przepłókiwań pochwowych gorącą solanką.

Z zabiegów specjalnych wymienić należy: przepłókiwania kiszkowe syst. Broscha, kąpiele piankowe.

Ciechocinek jest jedynem w Polsce zdrojowiskiem, gdzie są stosowane na szeroką skalę ciepłe kąpiele basenowe. Do tego celu służą trzy baseny, z których każdy jest przeznaczony do innego rodzaju zabiegów leczniczych.

Pierwszy basen, wybudowany na zacisznym



*Widok na źródło termalne, kryty basen kąpielowy w Ciechocinku.*

terenie między tężniami, posiada największe wymiary i nosi nazwę „pływalni solankowo termalnej". Olbrzymie wymiary tego basenu i nowoczesne urządzenia pozwalają zaliczyć go do najwspanialszych inwestycyj tego rodzaju.

Drugi basen nazwany cieplicą wspólną dzięki wysokiej ciepłocie i koncentracji wypełniającej go solanki, jest urządzeniem nawskroś leczniczem i służy do stosowania w dnie pogodne normalnych kąpieli solankowych.

Trzeci wreszcie kryty basen może być czynny bez względu na pogodę, kąpiel zaś w nim nie tylko nie ustępuje, lecz dzięki wysokiej ciepłocie wody i powietrza, promieniom pozafjołkowym i nieustannie wydzielającej się emanacji radowej — przewyższa kąpiele solankowe w łazienkach.

Ciechocinek posiada również ładną plażę o powierzchni 20.000 m². Kąpiele słoneczne, powietrzne i piaskowe. Gry i zabawy ruchowe na odpowiednio urządzonych terenach. Gimnastyka i gry ruchowe dla dzieci we wzorowym ogrodzie Jordanowskim. Naturalne inhalacje przy tężniach. Teatr, kino. Codziennie dwa razy koncert orkiestry zdrojowej w parku i jazzbandowej na plaży Dancing na wolnem powietrzu. Koncerty radjo megafonowe. Zdrojowy Klub Towarzyski. Tennis. Kręgielnia. Bibljoteki. Bezpłatna czytelnia. Zbiorowe wycieczki piesze, rowerowe i autobusowe.

Zdrojowisko posiada przeszło 3.500 pokoi do wynajęcia, od skromnych do luksusowo urządzonych. Dla przyjezdnych 100 pokojowy hotel w pobliżu dworca otwarty w nocy. Cały szereg prywatnych i związkowych lecznic i sanatorjów, jak również wzorowa lecznica dla dzieci św. Tadeusza. W sezonach letnich ordynuje 40 lekarzy wszystkich specjalności.

Brak miejsca nie pozwala nam — niestety — na omówienie całego szeregu innych zalet tego zdrojowiska, które swemi urządzeniami i skutecznością swych źródeł znane jest szeroko nietylko w kraju, ale i poza jego granicami.

# Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie

Ubezpieczalnia Społeczna w Krakowie przekształcona z mocy nowej ustawy o ubezpieczeniu społecznem z b. Kasy Chorych w Krakowie, powstałej w r. 1889, rozciąga swoją działalność na miasto Kraków i powiaty krakowski, miechowski i olkuski. Przeciętna ilość członków w roku 1933 (bez powiatów olkuskiego i miechowskiego) wynosiła 77.644, która to cyfra po dodaniu do niej przeciętnej ilości 87.382 członków rodzin dochodziła do cyfry około 165.000 osób uprawnionych do świadczeń leczniczych przy przypisie składek w kwocie około 8 i pół miljona zł. rocznie. Obecnie po dołączeniu powiatu olkuskiego i miechowskiego liczba ta bezwzględnie znacznie wzrośnie.

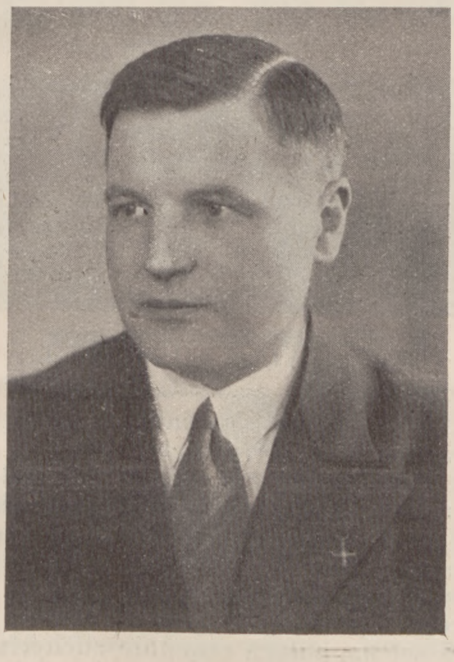
Ubezpieczalnia Społeczna posiada w Krakowie własny budynek przy ul. Batorego 3, w którym mieszczą się Dyrekcja Ubezpieczalni, Wydziały administracyjne Centrali, ambulatorja wszelkich specjalności, zakład stomatologiczny, pracownia bakterjologiczna oraz apteka. W Podgórzu w budynku Ubezpieczalni mieszczą się ambulatorja również prawie wszystkich specjalności, zakład lecznictwa fizykalnego, apteka oraz biura. W Olkuszu, który stanowi Oddział Ubezpieczalni, jako samodzielna jednostka administracyjna, mieszczą się ambulatorja, apteka oraz biura. Ponadto posiada Ubezpieczalnia własne budynki w Skawinie i Wieliczce z ambulatorjami, poradnią dla matek i zakładem fizykalnym. W Krakowie przy ul. Prądnickiej buduje się szpital Ubezpieczalni na 430 łóżek, będący na ukończeniu. Poza ambulatorjami w budynkach Ubezpieczalni ordynują lekarze Ubezpieczalni w 28 punktach w mieście i przynależnych powiatach, w lokalach własnych, względnie wynajętych przez Ubezpieczalnię. Nadmienić należy, że Ubezpieczalnia w Krakowie prowadzi od 4 lat przez dwóch lekarzy badanie robotników młodocianych, nadto 6 poradni dla matki i dziecka, poradnię dla kobiet ciężarnych oraz nocną poradnię profilaktyczną (przeciwweneryczną) pod własnym zarządem i własnym kosztem. W permanencji czynne jest pogotowie lekarskie w centrali Ubezpieczalni (telefon Nr. 175-50).

Komisarzem zarządzającym Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie jest p. Władysław Langner, Dyrektorem p. Dr. Zdzisław Kolkiewicz, Wicedyrektorem p. Mgr. Władysław Żychowicz, lekarzem naczelnym Senator Dr. Emil Bobrowski, a jego zastępcą Poseł Dr. Tadeusz Dyboski.

Pod względem organizacji lecznictwa jest Ubezpieczalnia podzielona na 3 obwody, a to: pierwszy obejmujący miasto i powiat krakowski po lewej stronie Wisły pod kierownictwem lekarza obwodowego Dr. Marjana Ciećkiewicza, drugi obejmujący miasto i powiat krakowski po prawej stronie Wisły pod kierownictwem lekarza obwodowego Dr. Romana Glassnera i trzeci obejmujący powiaty olkuski i miechowski pod kierownictwem lekarza obwodowego Dr. Wincentego Gorczycy.

# Znaczenie cukrownictwa dla gospodarstw rolnych

Wpływy, jakie poszczególne gałęzie przemysłu rodzimego wywierają na całokształt naszego gospodarstwa krajowego, są mało znane szerszemu ogółowi. Przeciętny mieszkaniec Polski ma słabe pojęcie o wzajemnej współzależności naszych warsztatów wytwórczych i dobrze jest, jeżeli cośkolwiek wie o pochodzeniu przerabianych w kraju surowców i ich przeznaczeniu, oraz o artykułach, które są przedmiotem eksportu jego ojczyzny, wielu bowiem ludzi nawet pod tym względem słabo się orjentuje.



*Dr. Wojciech Wojdon, Notarjusz i Senjor Legjonu Młodych w Lesznie.*



*Jan Glinkowski, Naczelnik Urzędu Skarbowego w Szamotulach.*

Charakter i stopień pożytku danego zakładu wytwórczego dla kraju i państwa zależy od następujących czynników: 1) czy praca przedsiębiorstwa polega tylko na wydobyciu, czy też i na przerobieniu surowca, 2) czy przedsiębiorstwo przera-

bia materjały krajowe, czy też zagraniczne, 3) jeżeli krajowe, to czy takie, których zużycie uszczupla bogactwo narodowe państwa, czy też powstające przez działanie natury płody rolne, które stanowią surowiec niewyczerpalny. Ten ostatni rodzaj zakładów przemysłowych, przetwarzających zie-



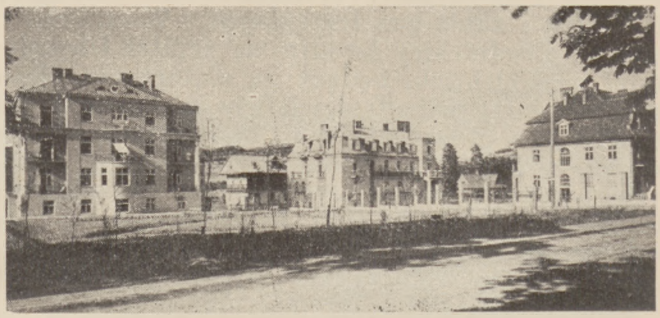
*Mgr. Marjan Zwierski, Radca Izby Skarbowej w Poznaniu*

miopłody na szlachetniejsze produkty, daje najwyższy stopień korzyści gospodarczych każdemu krajowi.

Ze wszystkich przemysłów rolnych cukrownictwo zajmuje dominujące znaczenie, gdyż oprócz wyższych poplonów zbóż kłosowych, uzyskiwanych na ziemiach buraczanych, zasila ono ziemiaństwo w postronne produkty w postaci znakomitych pasz (melas i wysłodki) dla bydła, koni i trzody oraz w odpadki fabryczne, a mianowicie szlam defekacyjny, który stanowi cenny nawóz pod uprawę roli. Cukrownictwo jako czynnik zwiększający produkcję ziemiopłodów, mięsa i nabiału, ma dla gospodarstw rolnych, a w szerszem ujęciu dla całego kraju, wyjątkowo dodatnie znaczenie. Ponieważ o fakcie tym szeroki ogół bądź nie wie, bądź zapomina, przeto uwydatnienie roli i znaczenia cukrownictwa w naszem gospodarstwie krajowem jest nietylko wskazane, ale nawet konieczne.

Dodatnie skutki uprawy buraka cukrowego dla gospodarstw rolnych były oddawna znane, ale dokładne ustalenie stopnia wpływu tej rośliny okopowej na podniesienie kultury rolnej datuje się dopiero od lat 30-tu. Początkowe doświadczenia w tym kierunku były przeprowadzone w Niemczech, obecnie zaś wszystkie kraje, uprawiające buraki cukrowe, wykazują nadzwyczaj cenne spostrzeżenia w tym względzie.

Burak cukrowy, jako roślina okopowa, przynosi gospodarstwu rolnemu takie korzyści, jakich nie dają inne ziemiopłody. Korzyści te, poza wielką łatwością zbytu samych buraków, na które rolnik już wczesną wiosną otrzymuje od cukrowni nasienie i zaliczki pieniężne, wyrażają się w następujących momentach: 1) podniesienie kultury gleby przez staranniejszą uprawę ziemi, 2) podniesienie kultury roli przez samą roślinę, zapuszczającą głęboko korzenie w ziemię, 3) zwiększeniu plonów roślin kłosowych i innych ziemiopłodow na ziemiach buraczanych, 4) dostarczaniu rolnictwu dużej ilości paszy wartościowej, w postaci liści, główi wysłodków buraczanych, oraz



*Rabka. Dzielnica nowoczesnych will.*

melasu, 5) wytwarzaniu większej ilości obornika, przez skarmianie powyższemi paszami inwentarza, zarówno dochodowego, jak i roboczego, 6) zwiększaniu i potanianiu produkcji mięsa i nabiału, 7) zatrudnieniu większej ilości rąk ludzkich w okresach wolnych od innych ważniejszych prac w gospodarstwie rolnem.

Przy głębszem zrozumieniu znaczenia cukrownictwa buraczanego dla całokształtu gospodarstwa krajowego i przy poświęceniu temu przemysłowi takiej opieki, na jaką on ze wszech miar zasługuje, wydatne podniesienie wytwórczości warsztatów rolnych, a zatem otrzymanie odpowiedniej



*Rabka. Widok z lotu ptaka.*

nadwyżki zbóż, mięsa i nabiału na wywóz — może być bardzo łatwo osiągnięte.

Znaczenie buraka cukrowego dla podniesienia kultury rolnej doskonale oceniają również kraje pozaoceanowe, mające możność zaopatrywania się u swoich najbliższych sąsiadów w tańszy cukier trzcinowy. Stany Zjednoczone A. P. stale dążą do zwiększenia obszaru plantacyj buraków, zakładając je nawet na polach zupełnie suchych, na których wegetacja jest utrzymywana tylko drogą sztucznego nawadniania. Pomimo często występujących uporczywych chorób buraków i pomimo,

iż uprawa tej rośliny absorbuje 5 razy więcej rąk niż naprz. uprawa kukurydzy, rolnicy amerykańscy wytrwale rozszerzają plantacje buraków, doprowadziwszy w roku 1924/25 ich areał do 333.410 hektarów. Tamtejsze organizacje gospodarcze uważnie śledzą wpływ buraka na podniesienie stanu gospodarstw rolnych, a otrzymywane rezultaty w tym względzie, zużytkowują do dalszych doświadczeń.

Z ostatnich wielkich państw europejskich, które dla podniesienia swej produkcji rolnej, z nadzwyczajną energją wprowadzają u siebie cukrownictwo buraczane, jest Anglja. Posiadając Indje, oraz inne kolonje, których łączna produkcja cukru trzcinowego dochodziła do 4.500.000 tonn rocznie i rozporządzając największą w świecie flotą handlową, mogłaby Anglja i nadal bez przeszkód spożywać cukier importowany, nabywany po najniższych cenach rynków światowych. A jednak państwo to, po długim namyśle, zdecydowało się wstąpić na drogę stworzenia w swej metropolji własnego przemysłu cukrowniczego, wyznaczając na ten cel subsydja w wysokości dotychczas nigdzie niepraktykowanej.

Klimat i gleba Anglji, Walji, Szkocji i Irlandji nie są najlepsze do uprawy buraków. Wydajność cukru z buraka wynosi tam dotychczas od 11 do 13 proc., czyli znacznie mniej niż w innych krajach europejskich. Znaczne opady atmosferyczne podczas kopania buraków ogromnie zanieczyszczają tę roślinę i obniżają jej wartość rynkową.

Ale te wszystkie mało sprzyjające warunki plantacyj nie zniechęcają decydujących czynników Królestwa Zjednoczonego do tworzenia nowego przemysłu, opartego na przerobie rodzimych ziemiopłodów, wskutek czego zwiększenie obszaru uprawy buraków postępuje w nadzwyczaj szyb-



*Przepiękne widoki z okolic Rabki.*

kiem tempie. Przed wielką wojną istniała w Anglji tylko jedna cukrownia, otrzymująca buraki z 1653 hektarów, w roku 1924/25 widzimy tam już 3 cukrownie i 9.160 ha plantacyj, a w kampanji roku 1927/28 było już czynnych 15 cukrowni, które przerabiały surowiec buraczany z 81.000 hektarów. Warto podkreślić fakt, że wszystkie rządy angielskie w ostatnich latach, bez względu na swoje zabarwienie partyjne i klasowe, miały i mają najzupełniej zgodny pogląd na konieczność stworzenia w kraju cukrownictwa buraczanego i decyzję swoją w tym względzie konsekwentnie realizują.

Obliczenie pieniężnej wartości tych wszystkich korzyści, jakie gospodarstwa rolne otrzymują w przyroście produkcji mięsa i nabiału, oraz siły pociągowej zwierząt roboczych, przez skarmianie liści, główów i wysłodków buraczanych, oraz melasu, łącznie z wartością błota defekacyjnego — jest trudne do przeprowadzenia, przypuszczalnie jednakże korzyści te wyrażają się w kilkudziesięciu miljonach złotych rocznie. Jeżeli do cyfry tej dodamy drugie tyle, stanowiące przybliżoną wartość nadwyżki plonów ziemiopłodów, osiąganych na ziemiach buraczanych, to ogólną przybliżoną wartość postronnych korzyści gospodarstw rolnych w Polsce, wypływających z cukrownictwa buraczanego, można ocenić przy obecnych cenach zboża, wyżej 100 miljonów złotych rocznie. Suma ta kilkakrotnie przewyższa ogólny niedobór wszystkich cukrowni, ponoszony w ostatnim czasie na wywozie nadmiaru cukru na rynki zagraniczne, który to niedobór w taki lub inny sposób musi być skompensowany cukrowniom.

Ponieważ celem powyższych rozważań, jak głosi wstępny nagłówek, było wykazanie znaczenia cukrownictwa tylko dla gospodarstw rolnych, przeto nie będziemy poddawali bliższej ocenie tych wszystkich korzyści, jakie przemysł cukrowniczy wprost, lub pośrednio, przynosi innym od-

łamom naszego życia społecznego, oraz skarbowi Państwa. Korzyści te jednakże mają dla całokształtu naszego gospodarstwa krajowego tak wielkie znaczenie, że choćby w kilku słowach wspomnieć o nich musimy.

Przejawiają się one w następujących faktach:

1) bezpośredniem zatrudnieniu w cukrowniach przeszło 50.000 pracowników fizycznych i umysłowych,

2) pośredniem zatrudnieniu wielu tysięcy robotników, pracujących przy wydobyciu węgla i kamienia wapiennego, wytwarzaniu koksu, worków, maszyn i innych artykułów, niezbędnych dla przemysłu cukrowniczego,

3) przewozie kolejami państwowemi od 3 do 6 miljonów ton surowców i innych towarów rocznie,

4) wpływie do skarbu około 115 miljonów zł. rocznie z podatku spożywczego (akcyzy) od cukru,

5) wpływie do kraju wysokowartościowych walut zagranicznych otrzymywanych z eksportu cukru,

6) aktywności wywozu cukru w bilansie handlowym dla naszego Państwa.

Takie są ważniejsze bezpośrednie i pośrednie funkcje cukrownictwa w życiu gospodarczem i społecznem naszego kraju i Państwa. Należy mieć je zawsze na uwadze przy rozważaniu jakichkolwiek zagadnień, dotyczących polskiego przemysłu cukrowniczego.

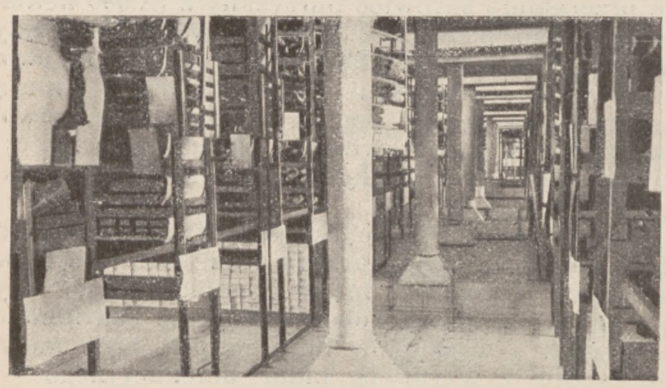
*J. I.*

# Fabryka mechanicznego obuwia „Leo" S. A. w Bydgoszczy

Polska od lat słynie z eleganckiego obuwia.

Jeszcze przed wojną cała ogromna Rosja poszukiwała obuwia polskiego, jako najwytworniejszego.

Ta sława obuwia polskiego utrzymała się do dnia dzisiejszego i w dziale przemysłu obuwianego Polska zajmuje i dzisiaj poczesne miejsce.



*Fabryka Obuwia „Leo" w Bydgoszczy. Skiadnica.*

W dziale wytwórczości krajowej jedno z pierwszych miejsc zajmuje założona w roku 1876 fabryka mechanicznego obuwia „Leo" S. A. w Bydgoszczy.

Fabrykę tę założył ś. p. Wiktor Weynerowski. Gdy firma z czasem przekształcona została na Sp. Akcyjną, rodzina Weynerowskich nadal zachowała największą ilość akcyj i dziś reprezentowana jest przez dr. Witolda Weynerowskiego i p. Henryka Weynerowskiego.

Warto zwiedzić te zakłady, które mimo kryzysu gospodarczego zwycięsko zdobywają rynek obuwiany i powiększają stale liczbę swych odbiorców.

Fabryka, która już dawno całkowicie opanowała rynki Poznańskiego i Pomorza, niezwykle szybko wprowadziła się na tereny Małopolski oraz Kongresówki i w Warszawie otworzyła dwa sklepy przy ul. Marszałkowskiej 137 i Chłodnej 20.

Sklepy te cieszą się bardzo dużem powodzeniem, bowiem Warszawa zna się dobrze na obuwiu i zupełnie wyraźnie ucieka od tandety.

Gdy patrzymy na piękne modele wystawione w oknach wystawowych, mimowoli przychodzi na myśl odbyta przed kilku dniami wędrówka po wspaniałych salach fabrycznych w Bydgoszczy. Jak w wielkim i całkowicie zmechanizowanym zakładzie przemysłowym tworzy się but?

„Żywot" jego zaczyna się w modelarni.

Pracują tam zagraniczni i warszawscy specjaliści, tworząc ciągle coraz to nowe modele.

Co pół roku mniej więcej zmienia się fason, a na każdy sezon wypuszcza się około 140 nowych oryginalnych modeli. Najpiękniejsze modele wychodzą z rąk paryskiego modelarza.

Z każdego modelu robi się specjalne sztance i wówczas robota szybko postępuje naprzód.

Trudno opisać całą drogę, jaką but przechodzi poprzez wszystkie działy fabryki. Dość powiedzieć, że każda para przechodzi przez 143 pary rąk i 122 maszyny różnych typów. Są to z reguły maszyny amerykańskie. Wykonują one pracę, którą można nazwać także kontrolą solidności wyrobów.

Oto mianowicie maszyna sama mocno naciąga skóry, przeznaczone na spody. Naciąga je tak silnie, że słabsza skóra, która powinna być wyeliminowana z produkcji, pęka. Wypadków takich jest jednak bardzo mało, gdyż „Leo" zakupuje tylko najdroższe skóry, spody i dodatki, co stwierdzają największe garbarnie skór w Polsce.

W ten sposób produkuje się codziennie 800 par obuwia. Jest rzeczą zrozumiałą, że ostatnio produkcja fabryki ze względu na zmniejszoną pojemność rynku, skurczyła się, ale w roku 1929 produkcja wynosiła od 1.500 do 1.800 par dziennie.

Przy pracy tej zatrudnionych jest obecnie 200

pracowników, zaś w roku 1929 firma „Leo“ zatrudniała 400 osób.

Miarą dobrego stosunku przemysłowców-właścicieli firmy „Leo“ do robotników jest duża przeciętna czasu pracy. Przeważna część pracowników pracuje w firmie już ponad 10 lat, zaś niektórzy już pracują nawet po 35 lat. Trzeba przyznać, że zarobki robotników są zupełnie dobre i fabryka w swoim własnym interesie dba stale o dobrobyt pracowników.

W porównaniu do innych firm, „Leo“ jest fabryką największą, wyrabia bowiem dwa razy więcej, niż każda inna. Filje fabryczne znajdują się w Poznaniu, Krakowie, Lwowie, Warszawie i Łodzi. Pozatem firma posiada największy eksport obuwia polskiego do Gdańska.

Wspomnieliśmy już wyżej, że Warszawa zna się na dobrem obuwiu i stroni od tandety.

Wogóle ostatnio daje się zauważyć prąd ku nabywaniu lepszych, solidniejszych towarów. Stwierdzić też należy, że zakorzenione doniedawna uprzedzenie do mechanicznego obuwia, stopniowo znika.

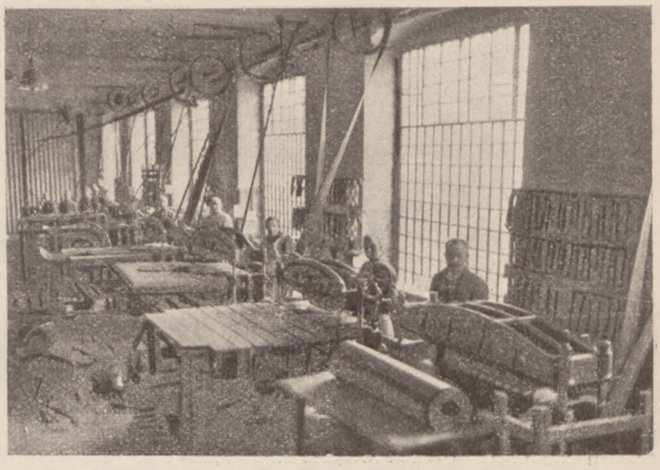
Dużą w tem zasługę posiada także i „Leo“, która potrafiła łączyć wymagania mechanizacji z przyzwyczajeniem ogółu do solidnego obuwia.

Dużą wagę firma „Leo“ przykłada do wskazań lekarzy co do nowoczesnego obuwia. Dlatego też każdy but posiada pod podeszwą specjalne izolatory z masy korkowej, która pozwala na całkowite zabezpieczenie nogi przed wilgocią, bez szkody dla lekkości obuwia. W zależności od wymagań klientów firma „Leo“ wyrabia obuwie trzech rodzajów: 1) pasowo-szyte, 2) „Mac-Key“ i 3) „Fexible“.

Każdy więc może znaleźć dla siebie zarówno odpowiedni model, jak i gatunek zgodny z dotychczasowem przyzwyczajeniem i wymaganiami higjeny.

Dodajmy do tego, że firma „Leo“ produkuje obuwie wszystkich gatunków, od obuwia ludowego i robotniczego dla ciężko pracujących, aż do luksusowego obuwia balowego.

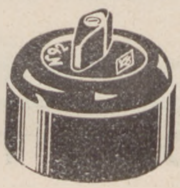
Rzecz prosta, że każdy model bezpośrednio po ukazaniu się na rynku, jest natychmiast kopjowany przez inne zakłady, które nie zadają sobie trudu, ażeby produkować rzeczy oryginalne. Oczywiście, żaden z podrabiaczy nie może dojść do tej precyzji, jaką zapewnia swym wyrobom firma „Leo“. Jeżeli zaś dojdzie do pewnego podobieństwa w modelu, to w żadnym wypadku nie jest w stanie sprzedać go za taką cenę, jak „Leo“, bowiem kalkulacja tej firmy oparta jest na głębokich studjach oraz wyzyskaniu wszystkich możliwych ułatwień przy produkcji.



*Fabryka Obuwia „Leo“ w Bydgoszczy. Stepernia.*

Oto uwagi, które nasuwają się po zwiedzeniu czołowej polskiej fabryki obuwia, jednoczącej wspólny wysiłek polskiego przemysłowca i polskiego robotnika.

# Fabryka artykułów elektrotechnicznych Inż. St. Ciszewski i S-ka w Bydgoszczy






Wybitne miejsce w przemyśle czynnym na zachodnich ziemiach Polski zajmuje fabryka sprzętu elektroinstalacyjnego pod firmą *Inż. St. Ciszewski i S-ka w Bydgoszczy*, która w tym dziale wytwórczości kroczy na czele podobnych fabryk krajowych.

Założona w roku 1923, jako pierwsza w kraju, wzięła na siebie szczytną rolę pionierską w tym dziale produkcji krajowej i rozwinęła się do poważnych rozmiarów, zatrudniając obecnie przeszło 200-u pracowników.

Do rozwoju firmy przyczyniły się w pierwszym rzędzie jej wyroby, które pod względem jakości, wykonania i konstrukcji dorównywują uzna-

nym za najlepsze fabrykatom zagranicznym, zarazem wypierając je skutecznie z naszego rynku.

Zakres fabrykacji firmy obejmuje kilkaset artykułów sprzętu elektroinstalacyjnego, począwszy od artykułów do instalacyj wewnętrznych, jako to wyłączniki, oprawki, bezpieczniki i t. d., a skończywszy na sprzęcie do instalacyj napowietrznych, jak bezpieczniki słupowe, odgromniki, złącza kablowe i t. p., a wprowadzając do fabrykacji stale nowe artykuły, posiada obecnie największy ich zespół.

Wkońcu należy zaznaczyć, że firma oparta jest na czysto polskim kapitale i zatrudnia wyłącznie polskich pracowników, a do wyrobu swoich fabrykatów, używa materjału i surowców pochodzenia krajowego.

# Znaczenie należytego dozoru kotłów

*Stowarzyszenie Dozoru Kotłów w Poznaniu* działające na terenie b. zaboru pruskiego, i obejmujące Województwa Poznańskie i Pomorskie, jest instytucją może mało znaną szerszemu, niezainteresowanemu w jego czynnościach ogółowi, a jednak bardzo potrzebną i pożyteczną.

Działalność Stowarzyszenia nie ogranicza się ściśle do czuwania nad bezpieczeństwem kotłów i urzędowych ich rewizyj, lecz ma cele i zadania o wiele szersze. Stowarzyszenie dozoru kotłów zatrudnia dwudziestu paru dypl. inżynierów, z których wielu posiada wiedzę i doświadczenie fachowe w różnych specjalnych gałęziach techniki, nabyte w latach poprzedzających wstąpienie do Stowarzyszenia. Dlatego też instytucja ta nietylko wykonuje badania cieplne i udziela porad w zakresie budowy i eksploatacji kotłów, lecz również wykonuje różnorodne inne badania, zwłaszcza z dziedziny silników bądź parowych, bądź spalinowych, pomp, chłodni, centralnych ogrzewań i urządzeń sanitarnych, wreszcie dźwigów i wszelkich urządzeń elektrycznych.

Stowarzyszenie dozoru kotłów przy wykonaniu tego rodzaju badań i udzielaniu porad, tem różni się od przedsiębiorstw prywatnych, że nie pracuje dla zysków, lecz tylko pokrywa swoje własne koszty i dlatego za czynności takie oblicza jaknajtaniej.

Pozatem Stowarzyszenie ze względu na swój charakter przymusowo-publiczno-prawny, uważane jest za instytucję całkowicie bezstronną, do której w wypadkach spornych lub wątpliwych, zarówno instytucje państwowe, jak i osoby prywatne zwracają się z całem zaufaniem jako do rzeczoznawców i orzeczenia jego uważają za ostateczne.

Wreszcie Stowarzyszenie bierze żywy udział w pracach poważnych o szerszem znaczeniu, wymagających przygotowania teoretycznego i specjalnych studjów, jak np. opracowanie przepisów i norm z inicjatywy Polskiego Komitetu Normalizacyjnego.

Obecnie Stowarzyszenie zamierza przystąpić do urządzenia u siebie laboratorjum metalograficznego w celu przeprowadzenia badań metali, a zwłaszcza stali na podstawie wyników studjów naukowych lat ostatnich.

# Towarzystwo Ubezpieczeń Assicurazioni Generali

Towarzystwo Ubezpieczeń Assicurazioni Generali, założone w roku 1831 pracuje w naszym kraju na terytorjum, będącem dawniej pod zaborem austrjackim już prawie sto lat, na terenie zaś całej Rzeczypospolitej od roku 1926 na podstawie koncesji w tym czasie otrzymanej.

Fundusze gwarancyjne Towarzystwa wynoszą łącznie L. 1.689.502.032.94, z czego ulokowano w kraju Zł. 18.966.341.07 = L. 40.517.712.17. W Polsce posiada Generali obecnie 9 gmachów, a mianowicie 4 w Warszawie, 1 w Tczewie, 1 w Poznaniu, 1 we Lwowie i 2 w Katowicach. Zbiór składek z dodatkami we wszystkich działach, prowadzonych przez Towarzystwo, przypadający na Polskę, wyniósł z końcem r. 1933 Zł. 9.169.669.56.

Wypłacone przez Towarzystwo szkody wszystkich działów od chwili założenia wynoszą L. 9.648.135.661.94, wypłacone zaś szkody w Polsce od r. 1926 Zł. 22.091.980.38 = L. 47.195.001.87.

Towarzystwo Assicurazioni Generali, należące do najpoważniejszych Towarzystw Ubezpieczeniowych rozporządza w Polsce szeroko rozgałęzioną siecią organizacyjną i pracuje bezpośrednio na całym prawie świecie, zaliczając ponadto do swego koncernu 41 Towarzystw spokrewnionych, rozprzestrzenionych na całej kuli ziemskiej.

# Z przemysłu bekonowego

Jest to bodajże pierwsza firma która przygotowała w Polsce grunt pod tak dziś doskonale rozwinięty *przemysł bekonowy*. W pierwszych tygodniach roku 1923 rozpoczęła firma Poels & Co. swoją działalność w Chojnicach, Nakle i Tczewie a roku 1929 w Toruniu, gdzie z jej inicjatywy i pomocy finansowej rozbudowana została Rzeźnia Miejska i przystosowana do potrzeb przemysłu bekonowego. Rok później powstała nowa placówka teiże firmy w Lublinie, gdzie również będąca akurat w tym czasie w budowie nowa Rzeźnia Miejska, została przez poważniejszy zastrzyk finansowy firmy Poels & Co., dostosowana do potrzeb przemysłu bekonowego. Dziś placówka ta zalicza się do pierwszych tego rodzaju w Polsce. W roku 1931 powstaje nowy oddział tej firmy w Poznaniu, mający zadanie wytwarzania szynek w puszkach, które w wielkich już dziś ilościach eksportuje do Anglji i jej dominij, gdzie cieszą się wielkiem popytem.

W roku 1932 przeniosła firma Poels & Co. cały swój ciężar ekspansji na Lublin. Kierownictwo placówek tej firmy w Polsce spoczywa w ręku dzielnych fachowców Braci Poelsów w Antwerpji. Firma zatrudnia przeciętnie około 100 pracowników różnego rodzaju, obok różnych urządzeń technicznych i lokomocji.

# Fabryka dr. A. Wandera S. A. w Krakowie

Fabryka została zbudowana przed trzema laty kosztem około 3.500.000 złotych, na przestrzeni ok. 23.000 m. kw. Oparta na wieloletniem doświadczeniu 16-u siostrzanych fabryk, mieszczących się w różnych państwach Europy i Ameryki i doskonale uposażona z uwzględnieniem najnowszych zdobyczy z dziedziny techniki i higjeny, fabryka produkuje wysokowartościowe preparaty farmaceutyczne światowej sławy. Przy produkcji środków leczniczych, kładzie fabryka Dr. A. Wander specjalny nacisk na preparaty djetetyczne, dotrzymując kroku współczesnej medycynie w kierunku racjonalnego odżywiania. Najważniejszy z tych preparatów — to *Ovomaltyna* skoncentrowana odżywka witaminowa o wysokiej wartości odżywczej i doskonałym smaku, używana na całym świecie jako zdrowy i smaczny napój śniadaniowy.

Oprócz tych głównych działów, zajmuje się fabryka jeszcze wyrobem różnych preparatów używanych w przemyśle tekstylnym, cukierków słodowych, jak Łom słodowy, Cachou, Mentołom i t. d., cieszących się wielką popularnością, proszków do pieczenia, olejków, budyni i kremów, ponadto prowadzi dział środków do uszlachetniania mąki, przyczyniając się do ulepszenia i zwiększania wartości odżywczej naszego pieczywa. Na pierwszem miejscu należy tutaj wymienić specjalną mąkę do wypieku CHLEBA ZDROWOTNEGO Dra Wandera, który odznacza się wielu zaletami. Chleb ten cieszy się ogólnem uznaniem przedewszystkiem ze względu na wysoką wartość odżywczą, łatwostrawność, doskonały smak i zdolność utrzymywania się przez kilka dni w stanie świeżym.

## Biuro Eksped. Transportowe „Warsped"

Jedną z młodych, lecz mimoto znaną na gruncie warszawskim z solidności i ruchliwości firmą ekspedycyjną jest Biuro Ekspodycyjno Transportowe „Warsped" (Ś-to Krzyska 28).



*Zabawki dziecinne z wytwórni Tadeusza Grabowskiego w Tarnowie.*

Założona w 1932 r. przez długoletnich fachowców branży ekspedycyjnej pp. Gutmana i Gurewicza, cieszy się firma zasłużonym poważaniem w sferach kupieckich i ekspedycyjnych.

Firma ta jest w toku starań o koncesję na prawo załatwiania formalności celnych i należy jej życzyć powodzenia w tym kierunku, gdyż to ułatwiłoby znacznie dalszy pomyślny rozwój tej placówki.

## K. K. O. m. Tomaszowa-Maz.

Założona 1 października 1928 r. Uruchomiona 15 października 1928 r. Rządzi się Statutem ogłoszonym w Wojewódzkim Dzienniku Urzędowym Nr. 16 z dnia 1 października 1928 r.

Kapitał Zakładowy Zł. 100.000.—

Wkłady Oszczędnościowe na dz. 1/7 1934 r. Zł. 110.076.07.

Rachunki Czekowe na dz. 1/7 1934 r. Zł. 76.060.12.

Weksle Zdyskontowane na dz. 1/7 1934 r. Zł. 130.054.96.

Ogólny obrót za I półrocze 1934 r. Zł. 4.327.216.80.

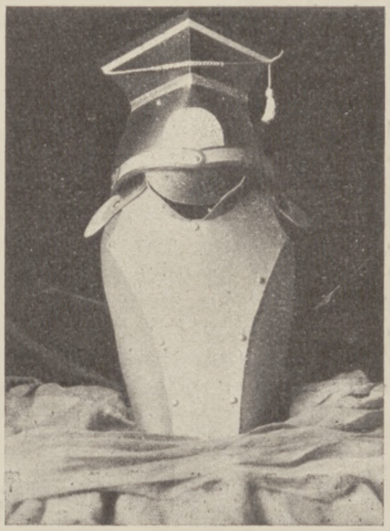
K. K. O. dyskontuje weksle, udziela pożyczek: na zabezp. hipoteczne, na zastaw papierów wartościowych, przyjmuje do inkasa weksle, czeki i dokumenty miejscowe i zamiejscowe; przyjmuje wkłady oszczędnościowe od 1 Zł.; otwiera klijentom rachunki czekowe i bieżące.

K. K. O. posiada r-ki czekowe: w Banku Polskim w Tomaszowie-Maz., Polskim Banku Komunalnym w Warszawie, Banku Gospodarstwa Krajowego w Łodzi, Pocztowej Kasie Oszczędności w W-wie Nr. 65909.

Za wszelkie zobowiązania Kasy odpowiada Gmina miasta Tomaszowa-Maz. całym swoim majątkiem.

Na czele Instytucji stoi p. Jan Witkowski, Komisarz Rządowy, mianowany przez Urząd Wojewódzki w Łodzi.

Księgowość prowadzi buchalter Hajman Szapszowicz, który kieruje wszystkiemi innemi działami wchodzącemi w zakres prac K. K. O.



*Zabawki dziecinne z wytwórni Tadeusza Grabowskiego w Tarnowie.*

# Biuro i Przedsiębiorstwo Budowy Inż. N. Landau

## Lwów, ul. Senatorska 11-a

Przedsiębiorstwo to istniejące od lat kilkunastu rozwija żywą działalność w dziedzinie inżynierji lądowej i wodnej oraz budownictwa mieszkaniowego i przemysłowego. Może się ono poszczycić wykonaniem całego szeregu poważniejszych budów ku zupełnemu zadowoleniu swoich zleceniodawców. Do tych zalicza ono szereg Władz Państwowych i Instytucyj Samorządowych, które dla dobrej organizacji i sprawności przedsiębiorstwa powierzają mu z całem zaufaniem do wykonania poważniejsze budowle.

Pewien pogląd na działalność i rozwój przedsiębiorstwa, zatrudniającego szereg doświadczonych inżynierów i techników, dać może zestawienie znaczniejszych objektów, wykonanych w ostatnich latach.

W dziale budowy kolei wymienić należy odbudowę zniszczonej w czasie działań wojennych linji kolejowej Borki Wielkie — Grzymałów wraz z budynkami i urządzeniami stacyjnemi, budowę części linji Stojanów — Łuck łącznie z nawierzchnią, stacjami i budynkami, budowę łącznicy Zielonka — Rembertów, stanowiącą integralną część przebudowy Węzła Warszawskiego, budowę linji kolejowej ze stacji Kałusz do kopalni „Tespów" w Hołyniu. W budowie znajduje się wykonanie

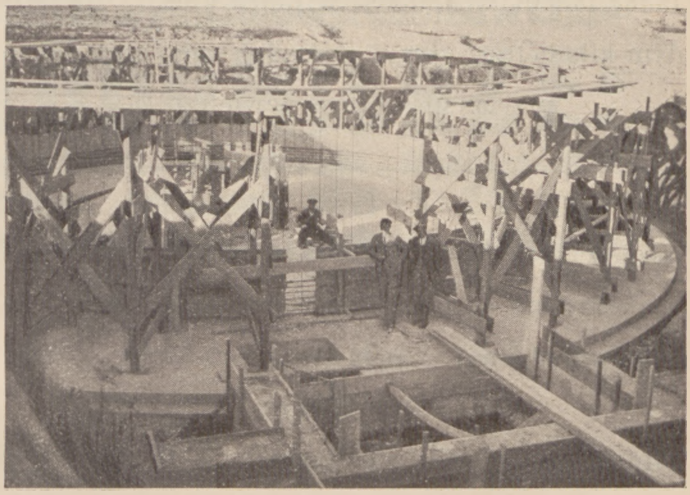


*Budowa mostu przez rzekę Tyśmienicę pod Kockiem. Zdjęcie z dnia 22.III. 1929 r.*

nawierzchni i wykończenie linji kolejowej z Krakowa do Miechowa.

Z robót drogowych wykonało przedsiębiorstwo budowę szosy wojewódzkiej ze stacji kolejowej do miasta Horochów, drogę państwową Wilno—Kobylnik oraz szereg dróg miejskich we Lwowie.

W dziale mostowym przeprowadzono odbudowę szeregu poważniejszych mostów i wiaduktów



*Budowa zbiornika wodociągowego dla m. Drohobycza.*

na linjach kolejowych w Małopolsce Wschodniej, budowę mostów przez rzekę Tanew pod Markowiczami oraz przez rzekę Tyśmienicę pod Kockiem, nie wymieniając całego szeregu znaczniejszych objektów wykonanych przy budowie dróg i linji kolejowych.

Przedsiębiorstwo brało również udział w budowie kanalizacji m. Przemyśla, wykonując jeden z najcięższych odcinków kolektora głównego ze sztolnią tunelową oraz w budowie wodociągów dla m. Drohobycza, gdzie ułożyło znaczną część sieci rurociągowej oraz duży żelbetonowy zbiornik ziemny.

Bardzo poważnie jest traktowany także dział budownictwa lądowego. Wymienić tu należy bloki mieszkaniowe wykonane dla Funduszu Kwaterunku Wojskowego we Lwowie i Warszawie, oraz koszary wojskowe w Dęblinie i Warszawie, oraz szereg budowli fabrycznych.

# Klinkier drogowy

W roku bieżącym dokonywują się większe roboty drogowe z klinkieru na trzech odcinkach dróg państwowych: jednym pod Warszawą, na trakcie Poznańskim, drugim pod Lublinem i trzecim w Zagłębiu węglowem i pod Częstochową. Władze drogowe państwowe w ten sposób weszły zdecydowanie na budowę dróg z klinkieru. Nie widać jednak, by drogi powiatowe, poza Lubelszczyzną, stosowały ten rodzaj nawierzchni. Również w miastach mało go widzimy. Tymczasem w Warszawie klinkier, użyty w roku zeszłym na tak ruchliwej ulicy, jak Leszno, wytrzymał próbę znakomicie, a ulica Krasińskiego na Żoliborzu dzięki klinkierowi w roku zeszłym ułożonemu przybrała wygląd imponujący. W gospodarce miejskiej i państwowej panuje wobec klinkieru jeszcze atmosfera zbyt dużej rezerwy.

Zakł. Graf. „Drukarnia Bankowa“, Warszawa, Moniuszki 11.

# CHLUBA • POLSKIEGO PRZEMYSŁU

FK




**PAŃSTWOWE WYTWÓRNIE UZBROJENIA**

BIURO SPRZEDAŻY
WARSZAWA, OSSOLIŃSKICH 1

---

# Przemysł Chemiczny „BORUTA"

## Spółka Akcyjna

**Fabryki w Zgierzu, egzystują od r. 1894, produkują:**

**BARWNIKI SYNTETYCZNE** dla wszystkich gałęzi przemysłu i do każdego zapotrzebowania.

Specjalność: barwniki do farbowania tkanin bawełnianych, wełnianych, lnianych i t. p.

na potrzeby:
Ministerstwa Spraw Wojskowych, Ministerstwa Poczt i Telegrafów, Ministerstwa Komunikacji, Policji Państwowej.
Barwniki te odpowiadają wszelkim wymaganiom rządowych Komisji Odbiorczych.

**SYNTETYCZNE PRODUKTY ORGANICZNE:** a) półprodukty do wyrobu barwników, b) produkty na potrzeby przemysłu włókienniczego, c) środki zwilżające i emulgujące, d) środki do impregnowania drzewa: dwunitrofenol, e) nitrozwiązki — dla górnictwa: nitronaftalina, dwunitrotoluol i t. p.

**KWASY I SOLE TECHNICZNE:** Kwas azotowy 40⁰ Bᵉ i 48⁰ Bᵉ, dwusiarczan sodowy, siarczan i chlorek cynku

**ŚRODKI OWADO-GRZYBOBÓJCZE** (insektycydy): Arsenoborutol, zieleń paryska i t. p.

**ŚRODKI DEZYNFEKUJĄCE:** chloraktin, chlorakton.]

---

**Za pionierską działalność i fabrykaty Spółka została nagrodzona wielkim medalem złotym i dyplomem honorowym na P. W. K. w Poznaniu.**

---

Skrót telegraf.: „Boruta" Zgierz. Adres: Zgierz, Leśna 30, tel. m. m. Łódź 121-01.

Zakł. Graf. „Drukarnia Bankowa", Warszawa, Moniuszki 11.